

PREDEPLATA

Z przes. poczt. w Petersb. i na prow. w Cesar. i Król. rocznic. ca. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 30. Zagranicę: rocznic. ca. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli gułd. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donis. w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 tuta każdego egz.) i kosztów przes.

KRAJ

ADRES

Redakcyi: Plac Wielkiego Teatru, 10, kantoru głównego: w księgarni Br. Ry-mowicz (Plac Kazński, 7). Biura otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i sob. od 12-1. Warsz. agencja „Kraju” (Rajchman i Frencler, Senat, 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje „Kraju” dla przedpłaty (po cen. redak.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” wraz z „Przeglądem Literackim” składa się z 28 stronnic.

TREŚĆ N-ru 21.

Artykuł wstępny: Mniemana protekcja przemysłu zachodniego, rozpatrzona na podstawie taryf kolejowych. **Korespondencje „Kraju”:** ze Stambułu, p. Stan. Biernackiego; z Lublina, p. X. X.

Sprawy bieżące: „Polen-Debatte” w pruskiej Izbie panów. Ograniczenie sądów przysięgłych. W sprawie ofycjalistów prywatnych.

Dział polityczny. Z politycznego świata. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy. Pożar „Opery komicznej” w Paryżu.

Z Tygodnia. Słowo wstępne. Ziemię i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. **Doniesienia.**

Dział ekonomiczny: Cudzoziemcy w Królestwie. Sprawozd. giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo; cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

Treść „Przegl. Liter.” znajduje się na właściwym miejscu.

Petersburg, 20 maja v. s.

= W organie ministerstwa komunikacji „Inżynier”, ogłaszane są od pewnego czasu protokoły rady kolejowej, utworzonej na podstawie Najwyższej zatwierdzonego zdania rady państwa z d. 12 czerwca 1885 r., a zajmującej się sprawami budowy, eksploatacji i gospodarstwa na drogach żelaznych rosyjskich. Obraduje ona pod przewodnictwem ministra komunikacji i składa się z reprezentantów tegoż ministerstwa, nadto przedstawiciele ministerstw: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, dóbr państwa, kontroli wojennej i państwowej, wreszcie z przedstawiciele prywatnych dróg żelaznych, handlu i przemysłu wogóle, przemysłu rolniczego i kopalnianego. Ze względu na reprezentację tylu różnorodnych władz, można uważać opinie, wygłaszane przez radę kolejową w zakresie spraw ekonomicznych, wiążących się z natury rzeczy tak ściśle ze sprawami, stanowiącymi zakres działalności dróg żelaznych—za zapatrywania sfer rządzących w ogólności na tego rodzaju kwestye. Niejednokrotnie już pomieniona rada rozpatrywała sprawy przemysłu naszych prowincji i z tego względu chcielibyśmy się zająć niektórymi z jej protokołów.

Protokół z d. 27 lutego 1886 r. streszcza rozbiór kwestyi obniżenia taryfy drogi iwągorodzko-dąbrowskiej na przewóz sody. Potrzeba obniżenia umotywowaną została przez drogę dąbrowską dążeniem do wprowadzenia sody austriackiej, wyrabianej w Szczakowie na rynki południa Królestwa i na stacye dróg południowo-zachodnich, zasilane obecnie przedewszystkiem przez sodę angielską. Droga dąbrowska poparła przedstawienie swoje cyframi, wykazującami, że tylko w razie obniżenia taryfy, przewóz sody ze Szczakowy stanie się możliwym. Zarzut postawiony temu poglądowi polegał na tem, że, jak twierdził p. Żurawlew, przedstawiciel handlu i przemysłu, prezes komitetu giełdowego w Rybińsku, obniżenie w cenie sody

austriackiej mogłoby być pożytecznem jedynie dla niektórych fabryk prowincji nadwiślańskich, używających tej sody, wtedy gdy fabryki i zakłady przemysłowe kraju nie potrzebują bynajmniej takiego poparcia, gdyż i bez tego działalność ich rozwija się coraz silniej ze szkoda produkcji środkówowych guberni rosyjskich. Rada kolejowa przedstawienie drogi dąbrowskiej odrzuciła.

Protokoły z 29 stycznia i 12 lutego 1887 r. dotyczą przedstawienia dróg południowo-zachodnich w przedmiocie obniżenia taryfy od bawełny wschodnio-indyjskiej, przychodzącej z Port-Saidu przez Odesę do Łodzi i Zawiercia. Przedstawienie motywowano tem, że bawełna wschodnio-indyjska przewożona jest do Łodzi i Zawiercia aż przez Antwerpję i Gdańsk ze względu na taryfę tańszą w tym kierunku o 6 1/4 kop. na pudzie. Drogi południowo-zachodnie proponowały obniżenie udziałów dróg od Odesy do Warszawy o 3 kop. na pudzie, licząc, że obniżenie to wystarczy do przyciągnięcia bawełny na kierunek odeski, mający wyższość szybszej dostawy w porównaniu do kierunku konkurencyjnego. Ilość bawełny wschodnio-indyjskiej przewożonej do Łodzi i Zawiercia przez Gdańsk, wynosiła przeszło 500,000 pudów. Czysty dochód dla dróg rosyjskich w razie skierowania tych transportów na Odesę obliczony został w przedstawieniu na 18,600 rubli. Zasada jednostkowa opłaty dla dróg rosyjskich miała wynosić 1/75 kop. od puda i wiorsty, zamiast 1/67 kop. Po długich debatach rada kolejowa większością głosów uchwaliła zgodzić się na obniżenie, lecz tylko czasowo, do chwili zdecydowania ogólnej kwestyi o taryfach na transporty wwozowe, przytem z warunkiem, że obniżenie zastosowane zostanie do wszelkiej bawełny, idącej przez Odesę do Łodzi i Zawiercia, a zatem do bawełny: bucharskiej, kaukaskiej, turkiestańskiej i pochodzącej z Chiwy. Z odrębnym zdaniem zapisali się do protokołu: przedstawiciel ministerstwa dóbr państwa i przedstawiciel handlu i przemysłu p. Żurawlew; inni członkowie również w ciągu dyskusyi przeciwko przedstawieniu dróg południowo-zachodnich występowali. Opozycja w wywodach swych posługiwała się następującymi argumentami: «W ostatnim czasie wyjaśnionem zostało, że fabryki i zakłady przemysłowe stron nadwiślańskich znajdują się w położeniu uprzywilejowanem, zarówno legalnem jak i nielegalnem, w porównaniu do przemysłu okręgu moskiewskiego. Zostało to skonstatowanem w dochodzeniu rządowem. W takich warunkach obniżenie taryfy na przewóz materiałów surowych do fabryk nadwiślańskich wywarłoby przykre wrażenie na opinię publiczną i nie odpowiadałoby widokom rządowem. Jakkolwiek projektowane obniżenie taryfy jest bardzo nieznaczne, niewłaściwem jednakże wprowadzać je bez odpowiedniego obniżenia opłaty przewozowej do fabryk okręgu moskiewskiego, tembardziej, że środek projektowany mógłby się stać prejudykatem dla innych tego rodzaju postanowień.

Niewłaściwem wreszcie byłoby zatwierdzać w obrębie jednej administracyi środki takie, które sprzecznymi być mogą ze środkami, zaprowadzonymi przez administracyę inną. Wniosek ztąd wyprowadzony brzmi: «zatwierdzenie projektowanej taryfy odłożyć do uregulowania kwestyi ogólnego położenia fabryk kraju nadwiślańskiego w porównaniu do zakładów okręgu moskiewskiego, lub też przesłać projekt do komisji taryfowej dla pogodzenia go z projektem taryf wwozowych dla wszystkich dróg żelaznych, który ma być wkrótce gotowym. Wrazie niezgodzenia się ani na jedną, ani na drugą propozycyę, należałoby projekt taryfy ze względu na wyjątkowe okoliczności, przesłać do ministerstwa spraw wewnętrznych dla przedwstępного rozpatrzenia». P. Żurawlew w proteście swym wykazuje na podstawie cyfr, że frachty na bawełnę droższe są do Moskwy aniżeli do Łodzi i Zawiercia, chociaż różnica w odległości tych ognisk przemysłowych od morza Czarnego jest nieznaczna, zaś od morza Bałtyckiego Moskwa tylko o wiorst 200 bardziej oddalona niżli Łódź. «Nie podlega wątpliwości (brzmi dalej ten protest), że owe korzystne warunki dla Łodzi wytwarzają się sztucznie, pod opieką polityki rosyjskich dróg żelaznych; kiedy w zachodniej połowie państwa taryfy na przywóz materiałów surowych i taryfy na wywóz ztamtąd gotowych wyrobów są niskie, to nawzajem taryfy na przywóz materiałów surowych do środkowych okręgów Rosyi, jak również taryfy na wywóz z nich gotowych wyrobów są prawie w trójnasób wyższe od istniejących w kraju zachodnim. Łatwo zrozumieć (konkluduje oponent), że przy takim kierunku polityki kolejowej, kierunku nie tylko niesprawiedliwym, lecz w najwyższym stopniu obrażającym interesy istotnego rosyjskiego przemysłu, szanse walki tego ostatniego z przemysłem kraju zachodniego, zostającym w większej części w ręku cudzoziemców, są nierówne i przy dłuższem trwaniu tego stanu rzeczy, przemysłowi okręgu moskiewskiego wyrządzoną zostanie krzywda, która ostatecznie doprowadzi go do zupełnego upadku i odbije się naturalnie na całym państwowem gospodarstwie kraju». P. Żurawlew wyraża w końcu obawę, że obniżenie taryfy przez Odesę do Łodzi i Zawiercia wpłynie tylko na obniżenie frachtów na zagranicznych traktach i że ostatecznie Odesa nic na tem nie zarobi, zaś dla fabrykantów kraju zachodniego wytworzoną zostanie nowa ulga. Drugi przedstawiciel handlu i przemysłu p. Prozorow przemawiał również w bardzo stanowczy sposób przeciw przyjęciu przedstawienia dróg południowo-zachodnich. Jeden z jego motywów osnutym był nawet na dbałości o interesy ekonomiczne stron, przez które przepływa Wisła; wyraził on obawę, że jak tylko zabraknie bawełny do przewozu w górę Wisły na statkach wyłącznie rosyjskich (bo na nich to, zdaniem p. Prozorowa, bawełna jest przywożoną), wnet podrożeje fracht wywozowy na tychże statkach artykułów surowych w dół Wi-

sły do Gdańska i dalej okrętami za morze. Zastanówmy się nieco nad zdaniem powyżej przytoczonymi.

W wyrażeniu niechęci do przemysłu okręgu zachodniego wszelkie argumenty są dziś dobre, byleby popierały założenie główne, dążące do odrzucenia tego, co by było pożytecznym być mogło dla przemysłu tych prowincyj. Słyszymy przeto i w protokółach, że przemysł zachodnich kresów państwa stoi na tak twardym gruncie, że nie potrzebuje już żadnego poparcia i że w tym właśnie kierunku powinna być skierowana polityka rosyjskich dróg żelaznych, popierająca jak dotąd przedewszystkiem przemysł okręgu zachodniego. I w jakim mianowicie celu wytaczane są ciężkie te działa? Oto raz, ażeby pozbawić huty szklane Królestwa sody austriackiej, drugi raz, ażeby przedzalnie Królestwa nie sprowadzały bawełny wschodnio-indyjskiej przez Odesę po taryfie o przeszło 3 kop. droższej od tej, z której dziś korzystacby mogły. W gruncie rzeczy, ponieważ w pierwszym wypadku soda austriacka miałaby wypaść po tej samej cenie, jak obecnie używana soda angielska, w rzeczywistości zatem fabryki nie odniosłyby żadnej korzyści; w drugim zaś przykładzie, gdyby nie upadek kursu rubla, który obniża w dalszym ciągu taryfy przez Odesę, obliczone w rublach, w porównaniu do opłat przewozowych zagranicznych, pobieranych w złocie, to wątpliwem jest, czyby przedzalnie chciały prowadzić transporty bawełny po wyższych cenach przez Odesę. Doniosłości przeto prawdziwej żadna z tych kwestyj dla naszego przemysłu nie posiada. Niemniej jednakże ciekawe są rozumowania, użyte przy tej sposobności, gdyż nie ulega wątpliwości, że zostałyby one wysunięte z silniejszym jeszcze naciskiem, gdyby chodziło o sprawę większej doniosłości. Wypada przeto jaknajściślej wykazać chwiejność tych rozumowań, gdyż może najwłaściwszą jest dyskusja na podstawie nie ogólników, lecz dat konkretnych.

Otóż w całym tym arsenale motywów, użytych przez przeciwników, uderza najmocniej niesłychana nieznajomość stosunków miejscowych. Podnieśmy kwestję przewozu bawełny. Przedewszystkiem nie należy tu zapominać, że droga na Antwerpję, Gdańsk, Włocławek nie jest jedyną dostępną dla przedzalni Królestwa. Droga ta jest nienaturalną, gdyż transporty muszą być wożone naokoło całej Europy. Potrafiła ona sobie zdobyć w ostatnich latach część transportów bawełny wschodnio-indyjskiej do Łodzi; ale Zawiercie podziśdzien drogi tej wcale nie używa, mając do dyspozycji tańszą drogę przez Tryest i drogi austriackie. Te ostatnie drogi konkurują również co do Łodzi z drogą na Antwerpję-Gdańsk; konkuruje z nią także trakt na Londyn-Gdańsk. Nadto bawełna amerykańska wchodzi przeważnie przez Bremę i drogi niemieckie, dla Łodzi przez Aleksandrów, dla Zawiercia przez Sosnowice. Obawa zatem, wyrażona przez p. Prozorowa, że obniżenie taryfy przez Antwerpję-Gdańsk niema tej doniosłości, jaką miałoby wówczas, gdyby do konkurencji stawały tylko dwa trakty. Już obecnie wszystkie powyżej wymienione trakty, a nawet i inne, jak przez Hamburg, Szczecin i t. d., współzawodniczą ze sobą i w rzeczywistości to jeden, to drugi na jakiś czas zyskuje pierwszeństwo; zależnym to jest od mnóstwa różnorodnych warunków, z których część tylko stanowią opłaty przewozowe, chociaż i te znowu zależą od ogólnej ilości transportów, które dany trakt ma do przewiezienia i t. d. Że droga na Włocławek w ostatnich dopiero latach weszła w użycie, widocznem

to jest z ilości, które podług sprawozdań drogi warsz.-bydgoskiej, z Włocławka wysłane zostały (w r. 1882 pudów 3,422, w r. 1883—35,565, 1884—276,239, 1885—397,728, 1886—366,646, przyczem zwracamy uwagę na to, że na ilości te składają się bawełna i odpadki bawełniane). Zkąd zaś drogi południowo-zachodnie doszły do cyfry przeszło 500,000 pudów bawełny wschodnio-indyjskiej na tym punkcie, nie jest nam wiadomo, w każdym razie cyfra ta jest za wysoką. Odebranie tej to nieznacznej ilości drodze na Gdańsk-Włocławek ma stanowić podług p. Prozorowa o podrożeniu frachtów na wywóz artykułów surowych z biegiem Wisły, której to krzywdy dla gospodarstwa prowincyj przeciętych przez Wisłę p. Prozorow dopuścićby nie chciał. Jeżeli z ilości niepełnych 400,000 pudów najwyższego przewozu przez Włocławek oddzielimy odpadki bawełniane, których znaczna ilość idzie z Hull przez Gdańsk i Włocławek, dalej bawełnę amerykańską, dla której trakt ten jest również otwarty, to pozostała cyfra, wyobrażająca przewóz bawełny wschodnio-indyjskiej, nie może mieć najmniejszego znaczenia wobec cyfr wywozu z biegiem Wisły z Królestwa, które p. Prozorow sam przytaczał, a które zwiększyć należy bardzo znaczną ilością transportów z miejscowości w Prusach, przeciętych przez Wisłę; wywóz np. i przywóz Torunia ma wielkie znaczenie. P. Prozorow widzi uszczerbek dla gospodarstwa krajowego w tem, że statki rosyjskie, na których wyłącznie jakoby się przewozi bawełna po Wiśle, pozbawione będą tego zarobku. Nie wie snadź preopinent, że bawełna, przechodząca przez Gdańsk, znajduje się w rękach wyłącznie jednej tylko firmy niemieckiej w Gdańsku i jej to statki transporty te przewożą. Statków takich jest obecnie 4; są to parowce, które dowożą towary od Gdańska, z powrotem wracają puste. Przewóz zaś zboża i innych artykułów, eksportowanych do Gdańska odbywa się na berlinkach i gabarach.

Z kolei zwróćmy się do samego obliczenia opłaty przewozowej, przepraszając zgóry czytelnika za suche szczegóły cyfrowe, które jednakże są nam niezbędne do wyprowadzenia dalszych wniosków. Fracht bawełny przez Antwerpję, Gdańsk do Łodzi podany został na 55,51 kop. od puda, przyczem przyjmowano kurs marki po 50 kop. Kurs ten nie odpowiada dzisiejszemu położeniu rzeczy; był jednakże właściwym w chwili przedstawienia sprawy do decyzji. Szczegóły rachunku znajdujemy w przedstawieniu dróg południowo-zachodnich w sprawie taryf wwozowych w ogólności, które to przedstawienie było drukowane i rozesłane do opinii komitetom giełdowym państwa. Fracht morski i rzeczny odpowiada mniej więcej praktykowanym opłatom, chociaż niema tu tej stałości, jak przy urzędownie publikowanych taryfach dróg żelaznych. Opłata kolejowa za przestrzeń Włocławek-Łódź podaną została mylnie, wynosiła bowiem w dacie przedstawienia i wynosi obecnie nie 8,41 kop., jak podano, lecz 9,74 od puda. Przy obecnych stosunkach kursowych (marka 56 kop.) opłata za przewóz wyniosłaby: wodą 52,79 kop., łądem za przestrzeń Włocławek-Łódź 9,74, czyli razem 62,53 kop. od puda. Fracht kolejowy daje jednostkową opłatę $\frac{1}{18}$ kop. od puda i wiorsty. Fracht dla Zawiercia przez Tryest wynosi przy tymże kursie co powyżej 60,71 kop. od puda, z czego na przestrzeń morską Bombaj-Tryest wypada 35,99, dalej Tryest-Granica 23,05, Granica-Zawiercie 1,67 od puda. Fracht kolejowy za przestrzeń dróg austriackich

daje jednostkową opłatę $\frac{1}{40}$ kop. od puda i wiorsty, za przestrzeń Granica-Zawiercie $\frac{1}{18}$ kop. od puda i wiorsty.

Zestawmyż teraz opłaty jednostkowe dopiero co wykazane z opłatami jednostkowymi, wypadającymi za przestrzeń dróg rosyjskich w komunikacji z Moskwą. Rzekliśmy, że opłata jednostkowa Włocławek-Łódź wynosi $\frac{1}{18}$ kop., Tryest-Granica $\frac{1}{40}$ kop., Granica-Zawiercie $\frac{1}{18}$ kop.; do jakiejże wysokości sięga opłata owa na przestrzeni Odesa-Moskwa? Siega ona w zimie do $\frac{1}{50}$ kop., w lecie $\frac{1}{66}$ kop. od puda i wiorsty. Pytamy się, jak wobec tego zestawienia wyglądają narzekania, że polityka dróg żelaznych rosyjskich sztucznie popiera przemysł okręgu zachodniego? Podane opłaty zaczerpnięte są z praktyki; podług nich to transporty rzeczywiście się przewożą. Jeżeli trakt wiodący od któregośkolwiek z portów rosyjskich zechce wystąpić do współzawodnictwa i zrównać swe opłaty z obowiązującymi na innych kierunkach (jak w tym razie trakt od Odesy, który rzeczywiście obniża swoje opłaty), to trudno w tem się dopatrzeć specjalnej protekcji przemysłu okręgu zachodniego. Tak samo trakt od Bremy przez Aleksandrów do Moskwy zapragnął być zrównać swe opłaty od bawełny z traktem od Rewla do Moskwy przez obniżenie swych zasad jednostkowych do $\frac{1}{67}$ kop. od puda i wiorsty; przemysł przecież okręgu zachodniego nie miałby przez to żadnego prawa do ntyskiwań na specjalną protekcję przemysłu moskiewskiego, gdyby taryfę ową rada kolejowa chciała być zatwierdzić. Następcza się atoli jedno jeszcze pytanie: dlaczego to traktowi od Odesy tak trudno konkurować z innymi kierunkami, idącymi od portów zagranicznych? Na to pytanie ze wszech miar, jak się nam zdaje, dla naszego handlu ciekawe, postaramy się odpowiedzieć w artykule następnym.

Korespondencye „Kraju”

Stambul, 1 maja n. s.

Rzut oka na obecne drobiazgi bułgarskie: incydent z kapitanem Jousem; jego prawdopodobne odwołanie. Przeniesienie majora Trottera do Azji. Napad na Tyrnowę mniemanego „polaka” Tromberskiego. Wzmocnienie się stanowisko stronnictwa rządowego; upadek i zmniejszenie się partii niezadowolonych. Prośba o amnestję biskupa Klimenta, wyjazd oficerów-emigrantów do Rosji.

Chociaż z wyjazdem z Filipopola przestałem być specjalnie bułgarskim korespondentem, pozwólcie mi jednak dodać moje trzy grosze do toastu mojego dobrego znajomego kapitana Joues, który tyle wrzawy narobił. Pomimo wszelkich usiłowań rządu bułgarskiego, podjętych w celu nagrodzenia spóźnionymi zaprzeczeniami mimowolnej szkody, wyrządzonej głównemu swemu doradcy przez zbyt spieszne ogłoszenie słów jego, rzeczonych podczas obiadu, danego na cześć przybyłych do Filipopola regentów Stambulowa i Mutkurowa, londyńskie *foreign Office* będzie chyba w końcu zmuszonym odwołać swego przedstawiciela i to bynajmniej nie wskutek reklamacyj ze strony obrażonej Rosji, jakby można było przypuszczać, lecz ponieważ przeciwnie, bo właśnie wskutek pogardliwego zbycia niczem całego zajścia: w poufnej rozmowie z p. White, mającej za przedmiot satysfakcję, oświadczone posłowi angielskiemu, że gabinet petersburski wcale się nie troszczy o słowa «pijaka». Tym sposobem dano świetną nauczki niemieckiej dyplomacji, którą tak obraziły słowa hiszpańskiego posła w Hong-Kong, wygłoszone przy podobnej sposobności wobec wypróżnionych butelek i oszołomionych współbiesiadników. Zresztą zacnemu (*right honorable*, jak go nazywają angielskie dzienniki) kapitanowi nie powiodło się tego wieczora nawet z damami:

chcąc bowiem wypalić komplement zonie pewnego dygnitarza, pyszniącej się zbyt uwydatnionymi wdziękami, wyrzucił do niej, wskazując zarazem palcem przez stół na inną ostrokatą dyplomatkę: «*cella-là devrait bien vous emprunter un peu de votre...*» (słowo nieparlamentarne). Ujrząwszy zaś na pierśniach Mutkurowa kilka gwiazd, nie licujących z obecnym opozycyjnym charakterem rządu bułgarskiego; Jones zawezwał go, żeby zdjął te cacka i wzamian za powyżej zaznaczone ustępstwo «uposażonej» pani ofiarował... Piszę o tem dla tego jedynie, że jest to dosłownie autentyczne.

Z tych czy innych powodów nastąpi odwołanie kapitana Jones, nie będąc ono zbyt uciążliwym dla niego. W ambasadzie angielskiej ułożono już cały proceder tego wycofania skompromitowanego urzędnika. Dadzą mu stopień majora i przeniosą do Stambułu, jako wojskowego *attaché* przy ambasadzie, na miejsce majora Trottera, który, posunięty na stopień pułkownika, pojedzie zająć to samo stanowisko do Azji. Wyjazd ten (niezawodny już dzisiaj i niezależny od losów Jonesa) jednego z najczynniejszych wojskowych angielskich agentów, znającego jak na dłoni Afganistan, Bucharę, Chiwę i Kaukaz, nie nie wróży dobrego dla spokoju na dalekim Wschodzie.

Niektóre dzienniki zachodnie wniebogłosy trąbiły o napadzie chłopów na Tyrnowę pod dowództwem jakiegoś polaka. Cały wypadek takie tylko miał rozmiary: rekrut z pobliskiej wsi Trombice, kilkakrotnie odznaczony w serbskiej kampanji, został oficerem i jako «blahorodje», nie mogący się przecież nazywać Panczem (po naszymu Bartkiem), przyjął nazwisko od swojego miejsca urodzenia: nazwał się porucznikiem Tromberskim, przez co niezmiernie pochlebił swoim współobywatelom. Cóż z tego, niestety, skoro niebawem naszemu Panczo Tromberskiemu powinęła się noga: wdawszy się nie w swoje rzeczy, został w połowie kwietnia, wraz z trzema współnikami w rowach Rusczyka rozstrzelany. Zład awantura. Rodacy jego, pragnąc odemścić za krew swojej krwi, za kość swojej kości, uzbrowiwszy się w widły i cepy, ruszyli wraz z babami na podbicie stolicy Bułgarii, przyczem naturalnie znalazło się zaraz do spółki 7 czarnogórców. Nadesłany atoli z miasta oddział zandarmski szybko nadał inny kierunek ich krokom i myślom. Tyle tylko udziału «polaka» w owem zajściu. Przy sposobności—ponieważ potraciłem o Tyrnowę—dodam, że w samem tem mieście tak mało liczą na rychłe zwołanie zgromadzenia narodowego, że nie zabrano się jeszcze nawet do niezbędnych przygotowań, szczególnie do uchwalonego powiększenia sali posiedzeń. Tymczasem nieukończony pobyt Stoilowa w Wiedniu, zaczynają już za niezapelnienie dobrowolny z jego strony uważać; poprostu mają go tam zatrzymywać jako zakładnika.

Pomimo wszelkich swoich wybryków, obecna partya rządowa w Bułgarii mocno się osadziła przy sterze państwowym. Nawet żywiły nieprzyjazne zaczynają powoli grupować się około regentów. Świeżo biskup Kliment podał prośbę o amnestye, obiecując wpłynąć na lojalność duchowieństwa, jeżeli mu zostanie napowrót oddana utracona eparchja tyrnowska, do której w kraju przywiązane znaczenie prawie metropolitalne — narówni z naszym niegdyś arcybiskupstwem gnieźnieńskim. Tym samym parowcem, który ku Odesie list niżej wiezie, wyjeżdżają też: do narwskiego dragoniego pułku rotmistrze: Droganow i Sławejkow, zaś do artyleryjskiej brygady tegoż korpusu kapitan Panow i dwóch innych, oraz 9 oficerów piechoty. Za tydzień ma drugi podobny transport odplynąć, uwożąc majora Stojanowa, brata propagatora republiki, oraz kilku jeszcze oficerów wyższych.

Stan. Biernacki.

Lublin, 8 maja n. s.

Ogólny rzut oka na krajobraz obecnego naszego życia i jego ramy, koloryt—i nasz na nim rysunek. Brak cnót wybitniejszych przy tradycyjnym trybie bytu. Zabawy. Teatr. Aklimatyzacja sceniczna wobec kłopotów tutejszych. Zmniejszenie się cen ziemi i subhastacye. Spór dziennikarski o wysoką wartość naszych pisarzy gminnych. Zbrodnie w naszych stronach. Nabożeństwo za Kraszewskiego.

Każde nieco dłuższe milczenie korespondenta lokalnego, jest w pewnej mierze usprawiedliwieniem przypuszczenia, że niema w jego stronach nic godniejszego do zaznaczenia. Co do naszego zakatka, sprawy się mają cokolwiek inaczej. Jak wszędzie, tak i tu żyje się jakoś—odczuwa się—porusza się w granicach możliwości. Wydaje się nam tylko, że notowanie w porządku chronologicznym codziennych zjawisk życia prowincjonalnego, bez należytego ich uporządkowania i oświetlenia, uszczupla znaczenie materiału, lecz względu na jego wartość. Dla tego to pewne odstępy czasu są niezbędne dla należytego rozejrzenia się w objawach codziennego zbiorowego życia, a to tembardziej, że się życie układa tu nam i rozwija nie *a priori*, lecz na podstawie warunków realnych w znacznej mierze kształtujących się wedle okoliczności, stale niepomyślnych. Łączne więc tylko rozpatrywanie i zestawianie jednych faktów z drugimi uwydatnić może prawdziwy — czy to ciemny, czy jasny pejzaż rzeczywistości. Ponieważ zaś w tym pejzażu o bardzo szerokich ramach, miejscowość nasza nie stanowi wyjątku, zaznaczyć tedy przedewszystkiem należy widoczne, choć powolne i stopniowe ubożenie, przy wzrastającej stagnacji interesów. Gdy do tego dodamy niepewność w umysłach—niepokój w duszach, to już chyba mieć będziemy należyte wyobrażenie o tonie—o kolorycie obrazu... O wiele jednak smutniejsze i bolesniejsze to, że sam rysunek działalności naszej wewnętrznej, duchowej, odpowiada zdaje się posepności tła. Poziom moralności publicznej i tegoś ducha obywatelskiego straszliwie się w ostatnich czasach obniżyły, drobniagowe egoizmy i niskie instynkty wypłynęły na wierzch, brak zaś hartowniejszych charakterów i podnioślejszych pragnień nie opromienia nigdzie szarej, monotonnej, smętnej drogi, przez którą obecnie przechodzimy.

Pomimo to wszystko kochana nasza miejscina bawiła się wysmienicie przez cały ciąg karnawału, przez święta—i przez dnie uroczystości majowych. Szczególnie wiodło się widowiskom zapustowym, którym piękna i obszerna sala resursy miejscowość dawała możność szerokiego rozwinięcia się. Były tedy bale na dobroczynność, były pikniki obywatelskie, mieszczkańskie i specjalnofachowe, były tak zwane wieczorki familijne. Nawet mieliśmy jeden wieczór... na poważniejszą nutę, bo wieczór wokalno-muzykalny, na który złożyły się siły amatorskie ze współudziałem artysty tenora p. Czernickiego. Odczytów natomiast, deklamacji nie było wcale, bo te zazwyczaj połączone są z trudnościami nader ciężkimi do przewyciężenia. Dopiero w ostatnich tygodniach odbył się odczyt d-ra Olechnowicza pod tytułem «Z pobytu w Indyach», z którego dochód czysty przeznaczony został na wsparcia wdów i sierot po lekarzach. Teatr nasz dobrze wyposażony w personel, szczególnie w siły wokalne, nie zawsze cieszy się zasłużonem powodzeniem, wciąż zaś jedna i ta sama publiczność—garstka w stosunku do całej ludności miasta, nie jest w możności podtrzymać mniej więcej znośnego bytu sceny. Zjechała też była na czas pewien do Lublina trupa rosyjskich aktorów, która po kilkunastu przedstawieniach, dawanych w starym teatrze, usunęła się gdzieś dalej. Przyznać trzeba, że władze miejscowe przykładają niemało spotęgowanych starań, by scenę rosyjską zaaklimatyzować tu u nas. Tymczasem spółka cywilna, której zawdzięczamy wybudowanie gmachu teatralnego, nie w małym znajduje się kłopotcie, nie mogąc wybrnąć z finansowych kłopotów. Przystąpiono do interesu z kapitałem 80,000 rs., koszta zaś budowy i urządzenia teatru wyniosły przeszło 130,000 rs. Z pomocą przychodzi To-

warzystwo kredytowe miejskie, przyznając pożyczkę 36,000 rs., resztę zmuszeni będą wypełnić akcyonaryusze, nabywając odpowiednią liczbę akcji. Cała historia—zaznaczymy to przy sposobności—powstała z winy tych, co niekoniecznie po obywatelsku wprowadzili w błąd współuczestników spółki, podpisując deklaracye akcyjne i odmawiając następnie swego udziału.

W roku bieżącym ceny ziemi znacznie się u nas zmniejszyły, a na domiar złego subhastacye stoją ciągle na porządku dziennym. Wierzytelności lokowane poniżej głównej hypoteki, dawniej uchodzące za najzupełniej bezpieczne, spadają jak przejrzałe gruszki z drzewa, właściciele zaś wychodzą z pustką w kieszeni, często też i z pustką w głowie, bez nadziei zatem zdobycia sobie drogą pracy lepszej doli.

Ostatniemi czasy lublinianie zatrwożeni zostali coraz bardziej piętrzącami się u nas falami zbrodni. Kradzieże, często niezmiernie zuchwałe i gwałtowne stały się rzeczą tak powszednią, że każdy od przesyty wiadomości z tego świata, uszy sobie zatyka. Niedawno pewnej nocy kilku zamaskowanych rzeźmieszków za pomocą dostawionej drabiny, wdarli się na pierwsze piętro domu, położonego przy dość ruchliwej ulicy i pod zagrożeniem zamordowania, zabrali u bogatego kupca-żyda parę tysięcy rubli. W kilka dni później, w biały dzień żołnierz-żyd, doznawszy przeszkody w spełnieniu kradzieży przez 14-letnią żydówkę, zamordował ją, zadając żelaznym młotkiem w głowę kilkanaście uderzeń; biedna dziewczyna żyła jeszcze kilka godzin... Sprawcę zbrodni przytrzymali... sami żydkowie. Bo co do naszych konstabłów i stróżów nocnych, na których utrzymanie miasto tyle łoży grosza, to pierwsi z nich widocznie roszczą pretensyę do wyższych zagadnień społecznych—drugim zaś, zbyt podrzędnym wobec pierwszych—sen błogosławiony wcześniej z wieczora zamyka powieki na marność tego świata, poruszające się w pomroku nocy, skąpo rozjaśnianej szabasówkami w postaci latarń miejskich z naszego zakładu gazowego.

We środę 20 kwietnia dzwon Zygmunta z wieży trynitarzkiej obwieścił mieszkańcom rozpozczęcie w kościele katedralnym żałobnej uroczystości po nieodżałowanym Nestorze naszej literatury, Kraszewskim. Przepelniony po brzegi kościół, przeważnie przez warstwy średnie i niższe, dowodnie świadczył, jak wielką popularnością cieszył się Kraszewski wśród swego narodu; wyjątek stanowili chyba ci, co w rzeczach kraj obchodzących byli, są i będą zawsze «nieobecni», nietylko w Warszawie, ale też i tu u nas na partykularzu! Podczas nabożeństwa wspaniały chór amatorski w połączeniu z orkiestrą wykonał piękną mszę żałobną Moniuszki, orkiestra zaś teatralna, zwiększona siłami amatorskimi, zakończyła uroczystość żałobnym marszem Chopina. Niezależnie od tego chór kleryków bardzo pięknie wykonał «*Libera*» i «*Salve Regina*». Kościół, przysłonięty kirem, wśród światła, zieleni, festonów i chorągwi, imponujący przedstawiał widok.

X. X.

POLEN DEBATE-

w pruskiej izbie panów.

W izbie panów projekt administracyjnego podziału powiatów przyszedł pod dyskusyę w dniu 14 b. m. i tegoż dnia przyjętym został ryczałtem, pomimo dzielnej obrony reprezentantów polskich: Żółtowskiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła, p. Śląskiego i szczególnie p. Kościelskiego, który poczętykróć głos zabierał. Wszystkie te przemówienia tchnęły duchem pewnej samodzielności i nawet żywości myśli i argumentów, które w izbie *wyższej*, z położenia swego konserwatywnej, wywołały dość oryginalny efekt. Poniżej podajemy kilka ustępów z tej dyskusji; na samem jej jednak czele winniśmy podznaczyć zatarg, jaki się pod koniec rozpraw wywiązał pomiędzy komisarzem rządu a posłem Kościelskim. Incydent ten rzeczywiście jest jedynym w swoim rodzaju. Streszczając swe wywody

w trzeciej z rzędu mowie i charakteryzując dosadnie wniosek rządowy, p. Kościelski powołał się jako na ilustrację całej sprawy na fakt niezmiernie dziwny, nieznan dotąd w obyczajach parlamentarnych Europy: fakt *zakulisowego* zmuszania posłów do wotowania we wskazanym przez władzę sensie. Zdarzyć się to miało w izbie niższej, przy wotowaniu na tenże właśnie projekt podziału powiatów. Oskarżony o ten sposób komisarz rządowy tłumaczył się tem, że fakt wypychania za drzwi posłów przeciwnych wnioskowi rządowemu, *przed samem głosowaniem*, — był poprostu «zartem»... Poseł Kościelski tak replikował:

«W moich wywodach powiedziałem wyraźnie, iż mogło to być żartem, ale uważam podobny żart ze strony człowieka na tem stanowisku za całkiem *niestosowny*. To miałem do powiedzenia o charakterze tego postępowania. Nie mogę zająć tak napiętnować, jakby to mogło mieć miejsce po za obrębem parlamentu. Byłem oburzony i daję folię memu oburzeniu, a że nim nie byłem sam jeden, odwołać się mogę na świadectwo wielu znanych posłów. W potrzebie nie zawaham się ich nazwać, zwłaszcza że jeden z przywódców wielkiego stronnictwa użył wobec mnie bardzo niepoehlebnego wyrażenia na oznaczenie tego co zaszło i nie wątpię ani na chwilę, że szanowny ten i osobiście bardzo mi życzliwy mąż zezwoli, abym, gdy będzie potrzeba, nazwisko jego wymienił i odwołał się na jego świadectwo. Co do mnie, oczekuję wyjaśnienia w drugiej izbie z radością i zaznaczam wyraźnie, że wypychanych owych przez żart panów nie znam osobiście, gdyż osoby postępujące w ten sposób, *nie mogą naturalnie należeć do grona moich znajomych*. Gdyby zaś ktośkolwiek z izby sejmowej chciał mi uczynić zarzut z tego com tu powiedział, każdej chwili chętnie *służyć mu będę do wszelkiej odpowiedzialności*».

Zatarg skończył się pojedynkiem p. Kościelskiego z Bittnerem, komisarzem rządu pruskiego, pomówionym o czynność tak nie normalną, jak wypychanie za próg posłów opozycyjnych. Bittner — jak opowiadają — strzelił i chybił, — p. Kościelski ze strzału swego nie korzystał — i w ziemię go wyładował. Incydent na tem się skończył; ale scena, którą p. Kościelski tak obrazowo opowiedział, przejdzie z pewnością do potomności i przetrwa wnioski i uchwały, które do niej powód dały... Lecz wróćmy do głównego toku obrad, streszczając tu główne argumenty obrony polskiej, gdyż, co do rozumowań rządowych, znamy już je z poprzednich posiedzeń sejmowych. Najpierw tedy wyjmujemy ustęp z mowy hr. Marcelego Żółtowskiego:

«I jakież to są — mówił mówca — niebezpieczeństwa, które tak groźnymi być się wydają, że do zabezpieczenia się przeciw nim uważano za konieczne wystąpić z całym kodeksem nowych ustaw? Szereg win, z jakim występuje się przeciw polskiej ludności, rozpoczyna się zwykle od twierdzenia, że takowa pragnie wywołać wojnę pomiędzy Niemcami a Rosją. Trudno pojąć, jak można przyjąć do podobnej myśli. Nie potrzeba być żadnym wielkim strategiem, aby wiedzieć, że skoroby wybuchła kiedy wojna pomiędzy obu temi sąsiednimi państwami, takowa musiałaby być prowadzoną nie nad Amurem, lecz nad Wisłą. Jakżeż więc można wierzyć temu, aby polacy mieli życzyć sobie wojny, której grozę musiałby ponosić ich kraj, którego umiłowanie pó nad wszystko zarzucają im ciagle».

Książę Ferdynand Radziwiłł przyczynił się znacznie do wyjaśnienia sprawy z innej jeszcze strony, wykazując mianowicie, jak rząd pruski postąpił sobie w danym wypadku arbitralnie, gdy w kwestyi dotyczącej najgłębiej ludność powiatów i ich stosunki wzajemne, wniósł ją do izb, w drodze prawodawczej, bez poprzedniego zasięgnięcia opinii tychże powiatów, które przecież na mocy konstytucyi cieszą się także pewną autonomją i mają swe osobne, lokalne przedstawicielstwa. Jednocześnie mówca powołał się na fakt znaczący, że na gruncie samym, w codziennem życiu polaków z Niemcami, antagonizm bynajmniej nie jest tak żywym i nieprzejednanym, jakby to wypadać miało z deklaracyi rządu lub nawet z rozpraw parlamentarnych:

«Metoda rządu królewskiego — powiadał ks. Radziwiłł — jest bardzo pożałowania godną, skoro w pierwszej linii stawia opinię reprezentantów monarchji w tak doniosłych i ważnych sprawach,

dotyczących interesów powiatów, a ignoruje zupełnie reprezentacyę powiatów i prowincyj, a więc sejmików powiatowych i sejmów prowincjonalnych... A jest to okoliczność ważna, gdyż przeciwieństwo pomiędzy niemiecką a polską ludnością nigdzie tak mało nie występuje na jaw, jak we właściwym życiu komunalnem, w reprezentacyach powiatowych i prowincjonalnych. Nie występuje ono weale na jaw na sejmiku powiatowym, a mniej może jeszcze na sejmie prowincjonalnym, do którego miałem zaszczyt po kilka razy należeć i nikt z tych panów, którzy zasiadali ze mną razem w sejmie prowincjonalnym, nie może powiedzieć, aby widocznem było jakie pożałowania godne przeciwieństwo pomiędzy niemiecką a polską ludnością. Przeciwnie, wspólna praca w tych ciałach była dla wszystkich uczestników zawsze miłym wspomnieniem. Tem mniej przeto mogę pojąć, że król, rząd te ciała, w których występuje na jaw to właśnie, do czego rząd zmierza, korzystne wspólne pożyte obu narodowości na neutralnem polu stanowopowiatowem i prowincjonalnem, zupełnie pomija, a z czego mogę wywnioskować to tylko, że postępowanie król, rządu nigdzie na interesowanych nie może wyrzucić wrażenia ani obudzić zaufania, że postąpił sobie *sine ira et studio*».

Nareszcie poseł Kościelski, z powodu kilku nieregularności parlamentarnych, które zaszły w izbie przy głosowaniu nad projektem, a o których pisaliśmy powyżej, pragnął, aby wniosek rządowy odesłany tam został ponownie, dla *godniejszej* uchwały i wszechstronnego omówienia. Rzecz zaś swą tak zaznacza:

«Upraszam rząd królewski, aby przez zamierzony podział powiatów *nie podsycał jeszcze więcej nienawiści* między niemieckim a polskim żywiołem w pomienionych powiatach, gdyż dawniejsze dobre porozumienie się między mieszkańcami wrócić może jedynie za cenę sprawiedliwego uwzględnienia praw i interesów obu narodowości».

Ani te przestrogi, ani te prośby, nie odniosły, jak wiadomo, pomyślnego skutku. Izba panów tak samo jak pierwej izba niższa, przyjęła wnioski rządu z tą bezwzględnością nieublaganą, która jest chyba charakterystyczną pozostałością — gatunkiem atawizmu — innych, odległych od nas czasów.

OGROANICZENIE SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH.

Podawszy w Nrze poprzednim treść projektu znacznie ograniczającego jurysdykcyę sądów przysięgłych, przytaczamy dzisiaj za «Rusk. Kur.» pobudki, któremi projekt ów umotywowano. Projekt wypracowany w ministerstwie sprawiedliwości zaznacza przede wszystkim, że jeszcze w r. 1862, przy kreśleniu głównych zasad obecnej procedury karnej, władza prawodawcza uznała, że sędziom przysięgłym można powierzyć roztrząsanie tylko takich spraw, w których można oczekiwać od nich wyroków nieomylnych. Jakoż, przy uchwalaniu ustaw sądowych w radzie państwa, wyłączono z pod zasady ogólnej przestępstwa państwowe, a to ze względu, iż są one daleko ważniejsze i niebezpieczniejsze aniżeli inne, a tymczasem z natury swojej nie zawsze i nie we wszystkich osobach wzbudzają taki wstręt jak inne przestępstwa, szczególnie jeżeli przybierają na się fałszywy pozór mniemanego pragnienia dobra społecznego. Ale praktyka sądów, działających na mocy ustaw 1864 roku, dowiodła, że te samą właściwość, utrudniającą przysięgłym sprawiedliwy sąd o rzeczy, posiadają nietylko przestępstwa państwowe, ale i inne kategorie przestępstw, w pierwszym zaś rzędzie przestępstwa, istotę których stanowi opór albo obrona władzy. Już w r. 1878 (prawo z d. 9 maja) przestępstwa te wykluczone zostały z pod jurysdykcyi przysięgłych i oddane pod sąd izb sądowych z udziałem przedstawicieli stanów. Ale ponieważ 9 lipca tegoż roku najniebezpieczniejsze z tej kategorii spraw oddane zostały sądowi wojennemu, a nadto w izbach sądowych nagromadziła się znaczna ilość spraw, przeto prawem z d. 11 maja 1882 r. mniej ważne sprawy z tej kategorii zostały oddane napowrót sądom przysięgłym.

W obydwóch tych nowelach prawodawczych (9 maja 1878 i 11 maja 1882 r.) bezwzględnie wyrażoną została dążność prawodawstwa do zwężenia zakresu kompetencyi sędziów przysięgłych, a chociaż rozporządze-

nia te mają charakter czasowy ze względu na wyjątkowość okoliczności, które je bezpośrednio wywołały, to jednak niema zasady do przypuszczenia, iżby można było napowrót powierzyć przysięgłym sprawy z pod ich jurysdykcyi wyjęte. Wynika to z samej istoty spraw podobnych. Karygodność ich mimo całej ich szkodliwości dla społeczeństwa nie zawsze może być dostatecznie odczuwaną przez sędziów, wybieranych losem spośród miejscowej ludności, gdyż nie zawsze wyrządzają one szkodę oczywistą dla każdego obywatela i częstokroć nie wykrywają u winowajcy żadnego osobistego interesu, ani wyraźnie niemoralnych pobudek.

Temi samymi względami rządziła się rada państwa przy stanowieniu wyjątków w r. 1878 i 1882, ale przyjęła niewłaściwą zasadę do odgraniczenia spraw, mianowicie oznaki zewnętrzne, jak zabójstwo, podpalenie, gwałt i t. p. szczegóły, towarzyszące oporowi władzy. Takie oznaki nie zawsze są dostępne dla sędziów, pochodzących z masy ludności i zdradzających niekiedy skłonność do łagodnego zapatrywania się na przestępstwa.

Wedle danych, zebranych przez ministerstwo sprawiedliwości, liczba wyroków uniewinniających w sprawach o przestępstwa przeciwko władzy stanowiła za ostatnie 9 lat (1877—1885) od 42—61%, czyli przeciętno 56%, podczas gdy w okręgu warszawskim, gdzie sądów przysięgłych niema, liczba wyroków uniewinniających wynosi zaledwie 27% wszystkich wyroków w tej kategorii spraw wydanych. Tak znaczna różnica, zdaniem projektodawcy, nie da się wytłumaczyć słuszością usprawiedliwień przez oskarżonych przytaczanych.

Jak donoszą dzienniki, wszyscy ministrowie, którym projekt sen. Manasseina został zakomunikowany do opinii, podzielają zdanie wnioskodawcy co do przestępstw przeciwko władzy i urzędnikom. Wszakże minister skarbu nie podziela wniosku o wyłączenie z pod jurysdykcyi przysięgłych przestępców małoletnich i nieletnich, gdyż przysięgli jako bliżej stykający się z życiem i z tą sferą, do której należy większość przestępców, zdaniem ministra skarbu, lepiej mogą sądzić, czy oskarżony działał ze świadomością i zrozumieniem przestępstwa. Podobnie i co do przestępstw, pociągających za sobą niższe kary poprawcze z pozbawieniem niektórych szczególnych praw i przywilejów, minister skarbu znajduje, że motywy ministra sprawiedliwości nie wystarczają do zmiany ustaw sądowych 1864 roku.

W SPRAWIE OFICYALISTÓW PRYWATNYCH.

Odezwa kijowskiego Towarzystwa rolniczego w kwestyi dostarczenia pracy oficyalistom prywatnym, wzmiankowana w liście hr. W. Branickiego, zamieszczonym w przeszłym Nrze «Kraju», brzmi jak następuje:

«Nieurodzaje lat ostatnich, przesilenie w fabrykacji cukru i ogólny zastój we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu wywarły wpływ nader szkodliwy szczególnie na gospodarstwa rolne kraju południowo-zachodniego; silny rozwój cywilizacyjny tej części państwa wytworzył tymczasem znaczny zastęp specjalistów praktycznych we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego i z niem związanych przedsiębiorstw technicznych. Przesilenie obecne zmusiło wszystkie przedsiębiorstwa techniczne do zmniejszenia swej działalności, wskutek czego bardzo wielu rządców majątków, ekonomów, subjektów, buchalterów, techników, majstrów i t. p., wobec niemożności znalezienia jakiegokolwiek zajęcia, znalazło się bez żadnych środków do życia. Pragnąc w miarę sił i możliwości przyjść z pomocą ludziom, którzy dziś znajdują się w potrzebie, przez dostarczenie im właściwych zajęć, kijowskie Towarzystwo gospodarstwa i przemysłu wiejskiego postanowiło zwrócić się do innych tego rodzaju Towarzystw, do instytucyj społecznych i do osób prywatnych z prośbą o przyjęcie na siebie łaskawego pośrednictwa i współdziałania w sprawie wyszukania właściwych zajęć i posad dla pozabawionych dziś pracy, w innych guberniach i częściach Rosji. Podejmując się roli pośrednika, kijowskie Towarzystwo gospodarstwa i przemysłu wiejskiego będzie rekomendowało i wydawało odpowiednie świadectwa tylko takim osobom, których dawniejsza działalność, po skrupulatnem zbadaniu przez radę Towarzystwa, okaże się dla

ich prowadzenia się, uczciwości, pracowitości i znajomości rzeczy, godną dobrej atestacji.

W nadziei, że propozycja powyższa będzie dobrze przyjęta, kijowskie Towarzystwo gospodarstwa i przemysłu wiejskiego uprzejmie uprasza wszystkie instytucje i osoby prywatne, któreby życzyły w jakibądź sposób w sprawie tej przyjąć udział czynny, aby zechciały się zwracać do Towarzystwa z żadaniami i życzeniami, dołączając do nich wskazówki: jakie mianowicie miejsca mogłyby zaofiarować potrzebującym zajęć, gdzie mianowicie i na jakich warunkach. Wysokość wynagrodzenia należy dokładnie oznaczyć, wymieniając przytem, czy do posady będzie przywiązany lokal, jaki on będzie, na jakich warunkach, np. czy będzie dodany opał, oraz inne wygody.

(podp.) Prezes Towarzystwa ks. Replin, wiceprezes hr. Branicki, członkowie rady: M. Wasiutyński, An. Hudym-Lewkowicz, Al. Hudym-Lewkowicz, W. Gurkowski, K. Konopacki, hr. Konownicy, A. Kosicz, S. Maceniew, A. Nejman, W. Rubinsztejn, Y. Tarnowski, A. Chamiec, W. Czarnowski, L. Jankowski, A. M. Berdajew, p. o. sekretarza Sewastjanow.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Dwie polityki: drobiazgową i wielko-stylową. Tryumfy pierwszej: we Francji przy rozwiązaniu ostatniego przesilenia gabinetowego, w Turcji przy załatwieniu kwestyi egipskiej i na półwyspie Bałkańskim z okoliczności odpowiedzi mocarstw na notę W. Porty w sprawie bułgarskiej. Polityka wielko-stylowa: nowe prawo przeciw cudzoziemcom w Rosji i rewelacja generała Leflo.

Jeśli pod słowem «polityka» rozumieć należy metodyczny zbiór drobnych i w przeważnej mierze podstępnych, zakulisowych środeczków i fortelów, z których pomocą między innymi osiąga się większe, lecz zawsze tylko tymczasowe cele, to przyznać trzeba, że skoalizowany Zachód europejski odniósł dziś na wszystkich punktach widnokręgu dyplomatycznego jaknajzupełniejsze i stanowcze zwycięstwo. Wojna podjazdowa i wojna zasadzek i podkopów, kierowana mistrzowską ręką starego berlińskiego gracza, cieszyć się dziś może szeregiem tryumfów, z których żaden wprawdzie nie prowadzi do rozwiązania ostatecznego, lecz które wzięte razem stanowią pokaźny i nawet imponujący widok. Wyliczmy nasamprzód główne tej partyzantki zdobycze, jak się one w ciągu ostatniego tygodnia uwydatniły.

Jenerał Boulanger został nareszcie wysadzony z siodła. Po długich marszach i kontrmarszach umiarkowanych stronnictw republikańskich, oportunistów, przyjaciół wielko-kolonjalnej i mało-kontynentalnej, zgoda prusofilskiej polityki Ferry'ego utworzyli gabinet, już podobno w dniu swych narodzin nazwany w Paryżu «wakacyjnym»—i słusznie: wakuje w nim w każdym razie posada energicznego, przedsiębiorczego i śmiałego ministra wojny, jakim niezawodnie był jenerał Boulanger, wielki człowiek w zarodku, obalony przez lilipucich epigonów Gambetty, którzy w cieniu tego imienia przygodnie i czasowe hasło oględności podnieśli i wyhodowali do wysokości zasady naczelnej, ogólnie narodowej. Pomimo dość stosunkowo szumnej i śmiałej w słowach deklaracji nowego gabinetu, popartego dwiema odezwaniami do wojska, jedną, wystosowaną przez ustępującego jenerala Boulanger, drugą, wydaną przez jego następcę jenerala Ferrona (jednego ze sztabowców Gambetty w r. 1871), pokojowe i w gruncie najprzychylniejsze dla Niemiec znaczenie ostatniej zmiany ministerialnej we Francji, nie może ulegać najmniejszemu zakwestyonowaniu. Żywy prąd sympatii z Rosją, wytworzony za poprzedniego gabinetu po nad głową ks. Bismarka, doraźnie zatamowanym w ten sposób został w skutkach swych najbliższych, natychmiastowych. Jak na dzień dzisiejszy o nie więcej w Berlinie chodzić nie mogło.

To jedno. Powtóre, chronicznie od lat kilku jatrząca się kwestya egipska, załatwiona również została po myśli kanclerza niemieckiego, który Anglii od początku zatargu doradzał odrębne, od nikogo niezależne i przez nikogo nie kontrolowane porozumienie się z Turcją. Świeżo w Konstantynopolu podpisana konwencja załatwia spór zasta-

rzały w sposób zabezpieczający Wielkiej Brytanji najzupełniejszą swobodę działania na Wschodzie, z dotkliwą dla Francji ujmą jej pretensyj do równowartego z Anglią podziału wpływów na wybrzeżach kanału suezkiego. Konwencja zapewnia wprawdzie, że strony umawiające się zaproponują wielkim mocarstwom zgodne potwierdzenie neutralności kanału i wolnego przezeń przepływu zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny; nadto sam akt konwencji, po dopełnieniu formalności ratyfikacyjnych, przesłanym zostanie do aprobaty państw innych. Ale to są raczej gorzkie choć grzeczne naigrawania się z bezsilności niektórych, bliżej w sprawie tej zainteresowanych potęg, niżli wyraz istotnego poszanowania zbiorowej woli koncertu europejskiego, zwłaszcza, jeśli zważymy na osnowę tych postanowień konwencji, które dotyczą materji głównej: okupacyi Egiptu przez wojska Wielkiej Brytanji. Anglija, na mocy podwójnej owej umowy, przyrzeka opuścić Egipt w lat trzy po podpisaniu konwencji; w wypadku jednakże, gdyby przed tym terminem uwydatniło się istnienie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, wewnętrznego lub zewnętrznego, Anglicy pozostaną w Egipcie aż do chwili, kiedy niebezpieczeństwo to minie. Nadto, gdyby po ustąpieniu Anglików zaszła konieczność ponownej ekspedycyi egipskiej, sama Anglija porozumie się z Turcją co do warunków, w jakich wyprawa ta ma nastąpić. Przyznajmy, że niepodobna dalej posunąć impertynencyi względem tych państw, które dla załatwienia kwestyi egipskiej żądały wręcz odwrotnego proceduru: to jest, nie aprobaty mocarstw wielkich dla rzeczy uregulowanej, lecz samego jej uregulowania na podstawach wspólnie przyjętych. Jak zaś wielką dla Anglii jest korzyść tej konwencji odrębnej, zawartej po za plecami państw tak zespolonych z kwestyą wschodnią, jak np. Francya, dowodzi tego fakt, że dla osiągnięcia pomienionego aktu poseł Wielkiej Brytanji w Konstantynopolu zniewolonym był (jak utrzymują niektóre pisma), urządzić aż rewolucje pałacowe i zamachy na życie sultana, który dopiero przed widmem detronizacyi cofnąć się musiał—i w objęcia Wielkiej Brytanji bez przytomności się rzucił. Inne źródła utrzymują co prawda, że p. White skorzystał jedynie z sytuacji powyższego rodzaju, którą całkiem kto inny przygotował; w gruncie atoli rzeczy, na jedno to w danej kwestyi wychodzi.

Nareszcie zdarzeniem trzecim, które w tych dniach uwieńczyło berliński systemat sposobików pobocznych, z lewej ręki, jest nagłe odsłonięcie się rzeczywistego stanu kwestyi bułgarskiej. Wspominaliśmy po kilkakroć na tem miejscu o nocie tureckiej, wystosowanej do mocarstw i nastającej na niezbędność wyboru nowego księcia i skończenia raz przecie z nieznośną tymczasowością na półwyspie Bałkańskim. Telegramy środowe (z 1 czerwca) donoszą nam właśnie, że wszystkie bez wyjątku mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, przychylnie się odezwały na to wezwanie; Rosya odpowiedź wysłała również, lecz zarazem zastrzegła, że dopóki w Bułgarii panuje obecny porządek rzeczy, gabinet petersburski trzymać się będzie postawy pierwotnej, czyli, że się powstrzyma od wymiany zdań z innymi gabinetami w przedmiocie ukojenia wzburzonych pierwiastków samodzielności bułgarskiej. Jednocześnie zaś, jak się okazuje ze źródeł wiedeńskich, eks-książę Battenberg rozwinął z podwojoną energią insynuacyjną działalność pomiędzy dawnymi zwolennikami swymi w opuszczonym księstwie. Świeżo wyprawił on nawet pod adresem regentów zlecenie, które, według telegraficznego sprawozdania korespondenta «Nowosti» z Wiednia (Nr. 136), tak ma brzmieć: «zwlekać o ile podobna z wyborem księcia, zarazem też wzmacniać siły zbrojne i przygotowywać się do walki w tym celu, aby zbliżające się wypadki nie zaskoczyły w kraju niespodziewanie».

Ale to jest właśnie dopiero polityka półprawd, pół-falszów, pół-środków i pół-celów,—ta sama polityka, którą kanclerz niemiecki zapoczątkował lat temu parę na gruncie

bardzo od nas blizkim i dla nas drogim: szorstkie i bezlitośne odwołanie się do prawa silniejszego wobec bezbronných i spokojnych mieszkańców kresów naszych zachodnich, a współzręcznie przez ciągle a manifestacyjne wywoływanie widma rewolucyjnego, pokutującego niby to w duszach polskich i prącego ich do nieuniknionego wypowiedzenia wojny całemu światu. Żelazna, na nie nie patrząca i niezważająca represya z jednej strony i bezduszne podjudzanie z drugiej—takiem jest ostatnie słowo miałego tego machjavelizmu, który złowrogie swe sztandary zwycięzko w tych dniach zatknął na szczycie wszystkich donioślejszych zagadnień naszego czasu.

Styl mały wziął tedy górę w koncercie europejskim; to jednakże, co niegdyś w dyplomacyi europejskiej zwało się stylem wielkim i co w rocznikach naszego stulecia zapisało się zgłoskami trwającymi podziśdzien—mniejsza o to na raz obecny, czy te zgłoski były krwawe czy złocone—nie przestało pracować i iść dalej w kierunku, wytkniętym przez niezłomne wyroki Nemesis dziejowej. Mówimy tu o polityce sojuszów i przymierzy plemiennych, sprzęgających do akcji długiej i wytrwałej takie aglomeraty państwowe, które się z sobą na zadnym punkcie globu nie ściągają i których interesy, dobrze rozmiarzone i rozważone, doprowadzić się dadzą — *à la longue* — pod jeden mianownik wspólny. Do takich skojarzeń wielko-stylowych należą niezaprzeczenie coraz więcej ku sobie się nachylające dążności polityczne, z jednej strony Rosji, z drugiej Francji. Nie jest to już dziś wcale tajemnicą, że owe ciążenie ku sobie dwóch krańców starego ładu europejskiego, zmierza do ujęcia w kluby i poskromienia zbyt wybujałych uroszczeń rasy niemieckiej, bezpośrednio zaś do poskromienia zachcianek i popędów obecnej tej rasy wyobraziciela, kierownika polityki berlińskiej. Dwa grube zdarzenia tygodnia nadbiegły ze świadectwem, że pomienione wzajemne ku sobie parcie rosyjsko-francuzkie nie przestaje czynić postępów stałych, wzrastających w stosunku niemal prostym do niepowodzeń doznawanych i zawał spotykanych. Zdarzeniami temi są: nowo-ogłoszone w Rosji prawo przeciwko cudzoziemcom, we Francji zaś opublikowanie, przy niejakiem zapewne współdziałaniu ustępujących obecnie z widowni ministrów, relacyi dawnego ambasadora francuzkiego w Petersburgu, jenerala Leflo.

Co do znaczenia i doniosłości międzynarodowej aktu z dnia 14 marca b. r., jest to wypadek, po którym prasa europejska, szczególnie niemiecka, nieprędko się zapewne uspokoi. W naszej publicystyce ulegnie on prawdopodobnie niemniej licznym—aczkolwiek o wiele bezwzględniej bezstronniejszym komentarzom. Materjal to poszukiwań i rozważań prawie niewyczerpany. Nawzajem, zwięzła ocena dokumentów, wywleczonych na światło dzienne przez jenerala Leflo, jest już i dzisiaj możliwą pod każdym względem. Wykazały one niedwuznacznie, że już w roku 1875, to jest na parę lat przed ostatnią wojną wschodnią, do której zachęta najgorętsza wyszła niezaprzeczenie z Berlina, Niemcy pokryjomu gotowały się i sposobiły do nagłego uderzenia na osławioną i prawie bezbronną podówczas Francję. Nie w tem przecie jeszcze tkwi istota odkrycia, zawartych w dokumentach paryzkich. Głuche wieści o zamiarach berlińskich krążyły po świecie już i w epoce samego przesilenia. Nie miano tylko dotąd należytego wyobrażenia o tem, jakim sposobem i jakimi trybami zabiegów dyplomatycznych udało się Francji uniknąć, na włosku już nad nią wiszącej klęski. Memoryał jenerala Leflo, poparty depeszami urzędowymi z r. 1875, rozchylił naocześnie zasłony tajemniczości, okazując, że ocalenie swe Francya zawdzięczała wtedy Rosji, a mówiąc wyraźniej, lasce i wspólnaomysłowości cesarza Aleksandra II, do którego o ratunek odwołał się w godzinie krytycznej ambasador trzeciej rzeczypospolitej. Objawienie przyszło jak nigdy w porę: nie trudno bowiem było dziennikarstwu francuzkiemu wyprowadzić analogiczny wniosek, że to, co się stało rzeczywiście w r. 1875, sta-

łoby się ewentualnie i w r. 1887 lub 1888, gdyby w Berlinie naprawdę pomyślano w końcu o urzeczywistnieniu pogroźek, wygłoszonych przez kanclerza niemieckiego z trybuny parlamentarnej, podczas rozpraw septenatowych. Jakże nawzajem alarmy i jakie złorzeczenia rozległy się z tego powodu w prasie niemieckiej, łatwiej to już sobie wyobrazić, niż ująć w karby pobieżnego przeglądu.

J. T. H.

Tydzień polityczny.

Niemcy. O chorobie niemieckiego następcy tronu obiegają dość niepokojące wieści. Najznakomitsi dyagnostycy nie mogą zdecydować, czy książe ma w gardle raka czy też polipa. Prasa zagraniczna omawia już możliwość katastrofy i wysnuwa rozmaite z niej wnioski, sprowadzające się do tego, że wrazie śmierci dzisiejszego następcy tronu i przedzego wskutek tego wstąpienia na tron jego syna ks. Wilhelma, polityka niemiecka została by pchniętą na nowe tory. Ks. Wilhelm jest, jak wiadomo, z jednej strony wielkim nieprzyjacielem Francji, z drugiej stronnikiem wzmocnienia żywiołu monarchicznego wewnątrz państwa. W ogólności uważają go za wyznawcę idei ks. Bismarcka, podczas gdy ojciec jego uchodził za przeciwnika kanclerza. Na bankiecie, odbytym we Freiburgu z powodu otwarcia kolei hellenthalskiej, w ks. badeński wygłosił mowę, w której między innymi rzekł: «Jestem szczęśliwy, że mogę zawiadzić panów o przemianach wielkiego i niebezpiecznego czasu, jakie groziło nietylko temu przedsięwzięciu, ale i wogóle wszystkim pracom pokojowym, szczególnie zaś pokojowi cesarstwa niemieckiego».

Francja. Po dwóch tygodniach przesilenia, «Jour. Ofic.» ogłosił nareczenie w d. 31 maja skład nowego rządu, do którego z poprzedniego gabinetu wszedł tylko minister spraw zagranicznych Flourens, reszta z głośnym jen. Boulanger ustąpiła z widowni. Wszystkie niemal teki ministerialne tym razem objęli przeważnie oportuniści. Lewica radykalna powitała nowy rząd bardzo niezyczliwie i już w pierwszym dniu jego istnienia interpelowała go o jego zamiary. Izba jednak przeszła znaczną większością do porządku dziennego. Prezes nowego gabinetu i zarazem minister skarbu Rouvier odczytał w izbie deklarację, w której zapowiada oszczędności finansowe na wewnątrz, a ostrożność i stanowczość na zewnątrz. Reformy wojenne jen. Boulanger, zarówno jak i przygotowania do wystawy powszechnej, będą prowadzone w dalszym ciągu. Jen. Boulanger, w rozkazie wydanym do swych podwładnych, po ustąpieniu z ministerialnego stanowiska, dziękuje im za współpracownictwo i wyraża nadzieję, że pozostaną oni wiernymi prawu i konstytucji, do czego pierwszy on daje przykład. Paul de Cassagnac ogłosił w dzienniku swym «Autorité», że ambasador rosyjski br. Mohrenheim oświadczył mu, iż w razie gdyby Floquet został prezesem ministrów, on, br. Mohrenheim zażądałby swych paszportów. «Lanterne» stanowczo zaprzecza tej wiadomości.

Austro-Węgry. W Gasteinie polecono przygotować apartamenty, w których się zwykle zatrzymuje cesarz Wilhelm. Ztąd niechybnie wnoszą, że i w tym roku odbędzie się zjazd obydwoh cesarzy. Czeski klub Sładowskiego miał zażądać w gazecie «Narodny Tabor» organizacji autonomicznego królestwa czeskiego i energicznie oświadczył się przeciwko Riegerowi. Studenci czescy urządzili Riegerowi w nocy kocią muzykę, Gregrowi zaś sympatyczną manifestację. Dokonano z tego powodu kilku aresztowań. Wiadomo jednak, że stronnictwo przeciwne Riegerowi stanowi drobna tylko mniejszość.

Belgia. Bezrobocie górników ogarnęło wszystkie niemal okręgi kopalniane w Belgji. Jest ono doskonale zorganizowane i rozszerza się coraz bardziej, licząc już kilkanaście tysięcy uczestników. Rząd wysłał przeciwko robotnikom wojska, które rebeljanci usiłują przyciągnąć na swoją stronę. Przy spotkaniu wojsk, robotnicy witają je okrzykami «Niech żyje armja!» Żołnierze jednak pozostają wiernymi swojemu obowiązkowi. Bezrobociem kieruje komitet, wybrany z pomiędzy robotników. Wystał on do ministerstwa odeszwe, w której się domaga rozwiązania izby, wprowadzenia głosowania powszechnego i zwołania konstytuancy. Jeśli do Zielonych Świątek ministerstwo nie da odpowiedzi, robotnicy—jak grozi odeszwa—rozpoczną wojnę domową. W d. 26 maja w Verviers odbyły się mityngi anarchiczne. W Brukseli wojska rozpedzały kilkakrotnie bronią sieczną tłumy robotników, gromadzące się na placach miejskich. U górników w Charleroi znaleziono dynamit, wskutek czego wielu z nich aresztowano.

Włochy. Pozwolenie papieża na wprowadzenie nabożeństwa w języku słowiańskim dotyczyć ma tylko Czarnogórze.

Turecja. W Konstantynopolu wykryto spisek na życie sultana. Następcą padyszacha, wrazie udania się zamachu miał zostać Salach-Edyn, syn Murada V. Spiskiem kierował Szeik-ul-Islam. Został on za karę wysłany do Azji Mniejszej. Wielki wezyr dostał dymisyę, wiele osób dworskich zostało wysłanych do Mekki.

Bulgaria. Do «Pol. Corr.» donoszą z Konstantynopola, że Turcja odebrała od wielkich mocarstw odpowiedź na swój okólnik w kwestji bulgarskiej. Wszystkie mocarstwa zgadzają się, aby przystąpić do wymiany zdań, mających na celu rozwiązanie tej kwestji; tylko Rosya oświadcza, że pozostaje przy swoim poprzednim punkcie widzenia

i dopóki regencji się nie usuną, nie przyjmie udziału w żadnych rękowaniach.

Czarnogórze. Książęca para czarnogórka przybyła w d. 30 maja do Wiednia i na zaproszenie ces. Franciszka-Józefa zatrzymała się w Hofburgu. Podróż tej nadają znaczenie polityczne.

Afganistan. Depesza «Ag. Pół.» z Merwu donosi, że powstanie gilsajów wzmaga. Według otrzymanych tam wiadomości, gilsaje rozbili w d. 4 maja tysięczny oddział wojsk emira, zabrali 5 dział i ścięli wziętego do niewoli dowódcę oddziału. Ludność otaczająca Herat jest bardzo wzburzoną i pragnie się połączyć z powstańcami. Anglicy uzbrają Herat i przygotowują go do obrony.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 1 czerwca. Piętnastotysięczny tłum zebrał się na ulicach, wydając okrzyki: «Niech żyje Boulanger!» «Precz z Grévy'm», «Precz z prusakami». Przed statua strasburską wygłoszono kilka podburzających mów. Policja rozproszyła tłum, ale obawiają się nowych demonstracji przeciwko Grévy'emu. Ambasada niemiecka jest pilnie strzeżoną. Przed redakcją «Figaro» tłum urządził kocią muzykę i przeciwnie zmanifestował swe sympatyje względem dziennika «Intransigeant». Wczoraj wieczorem przed Operą, gdzie odbywał się bal oficerów, zebrał się kilkotysięczny tłum, który odśpiewawszy anarchiczną pieśń «Aux lampions», ruszył przed pałac elizejski, aby zażądać nominacji Boulanger'a na ministra. Oddział konnej gwardji municypalnej rozproszył wkrótce hałasujących.

Rzym, 1 czerwca. Anglja wznowiła stosunki dyplomatyczne z Watykanem.

Praga, 1 czerwca. Przed uniwersyte-tem czeskim postawiono straż. Studenci mogą wchodzić tylko za okazaniem biletów imiennych.

Berlin, 1 czerwca. Z powodu aresztowania kilku urzędników w strasburskiej prezydentury okręgowej, «Nordd. Allg. Ztg.» nadmienia, że aresztowany Cabaune utrzymywał stosunki z francuzkiem biurem wywiadowczym. Oprócz Cabaune'a, aresztowano Briuknera i Glausingera.

Kostroma, 19 maja. Straszny pożar, jaki szerzył się tu wczoraj, zniszczył przeszło 200 budynków. Zarząd miasta przeznaczył tymczasowe pomieszczenie dla pogorzalców w koszarach i zakupił dla nich chleba.

Charków, 20 maja. Budowa pomieszczeń wszechrosyjskiej wystawy wiejsko-gospodarczej rozpoczęła się. Deklaracje wystawców będą przyjmowane do 1 sierpnia.

Pożar «Opery komicznej» w Paryżu.

(Korespondencja «Kraju».)

W chwili, gdy to piszę, cały Paryż o niczem nie mówi tylko o pożarze «Opery komicznej», która w nocy z dnia 25 na 26 maja, stała się pastwą płomieni. Katastrofa wydarzyła się o godzinie 9 wieczorem, podczas przedstawienia «Mignon» Thomasa. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie wiadomą, obliczają ją jednak na 100—200 osób. Pożar wybuchł naprzód na scenie: zajęły się od gazowego płomienia dekoracje. Obrzymie tłumy stały do późnej nocy przed gorzącym teatrem, położonym przy Wielkich bulwarach. Trudno opisać rozzdzierające sceny, jakie się przy tem działy. Mnóstwo osób z teatralnego personelu zginęło w płomieniach lub udusiło się w dymie. Podobny los spotkał pewną część publiczności, z wyższych szczególnie galeryj. Duszone się i gnieciono zarówno w sali teatru, jak i w korytarzach. Wielu nieszczęśliwych rzuciło się na dachu i balkonów na ulicę i rozbiło się najezdziej na bruk. Dziwnym zbiegiem okoliczności bezpieczeństwo «Opery komicznej» było niedawno przedmiotem dyskusji w izbie poselskiej. Na posiedzeniu z dnia 22 maja poseł z Wyższej Garony, Steenackers, stawił wniosek o przebudowanie teatru, grożącego katastrofą wrazie pożaru, gdyby miał wybuchnąć. Wnioskodawca wskazywał, że teatr «Opery komicznej» od r. 1783, w którym został wybudowany, uległ tylko nieznanym zmianom i brak mu najelementarniejszych warunków bezpieczeństwa. Minister oświadczył i sztuk pięknych Berthelot popierał wnioskodawcę, twierdząc z wielką pewnością, że katastrofa jest nieunikniona, statystyka bowiem wykazuje, że teatry palą się raz na lat sto. Tak uczą cyfry średnie: ponieważ zaś teatr dziś spalony stał już lat 104, wypadło więc, że fortuna jest i tak już nań bardzo łaskawą i cierpliwość jej nadużywać nie należy. Na koszt tego przebudowania żądano 3 milionów franków. («Opera komiczna» jest jednym z czterech rządowych teatrów paryskich: «Grand opera», «Opera comique», «Comédie française» i «Odéon»). Izba jednak z roztargnieniem słuchała tych wywodów, toczono bowiem właśnie dyskusję w sprawie budżetowej i starano się przedewszystkiem zaprowadzić jaknajwięcej oszczędno-

ści. Niebawem zresztą upadł i sam gabinet, pobity przez komisję budżetową na punkcie tych oszczędności. Ofiarą jednak paryżan pospieszyła natychmiast z pomocą ofiarom katastrofy i dzienniki ogłaszają długie listy składek. Paryż niejednokrotnie złożył dowody swego współczucia dla nieszczęść, jakie dotykały inne kraje, ma więc do pewnego stopnia prawo spodziewać się, że w klęsce jaka go dotknęła, nie zostanie osamotnionym. W dniu 30 maja odbyło się w katedrze «Notre-Dame», nabożeństwo żałobne za ofiary pożaru. Ministrowie Goblet i Berthelot, dla których dzień ten był zarazem ostatnim dniem ich urzędowania, przybyli na obchód, następnie zaś wygłosili na cmentarzu mowy.

Zygm.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 20 maja v. s.

Jak się należało spodziewać, ukaz z d. 14 marca, odejmujący cudzoziemcom prawo posiadania, dzierżawienia i dziedziczenia ziemi w zachodnim pasie Rosyi, wywarł nader silne wrażenie w państwach ościennych i stał się przedmiotem licznych komentarzy w prasie rosyjskiej, polskiej i niemieckiej. Co się tyczy pierwszej, przyjęła ona nowe prawo wyjątkowe ogólnym i radosnym aplauzem, żądając tylko ścisłego obwarowania zakazu, by uniemożliwić jego obejście, oraz dalszych środków represyjnych, któreby wyrugowały cudzoziemców także i z miast, będących głównymi ogniskami przemysłu. Dotychczas w prasie tej nie znaleźliśmy żadnego napomknięcia o tem, że nowe prawo dotknęło również żywioł polski bądź wewnątrz państwa rosyjskiego osiedlony, ale stosunkiem poddaństwa związany z państwami sąsiednimi, bądź zamieszkały za kordonem, ale mający liczne stosunki i interesy wewnątrz granic Rosyi. Są to t. z. *sujets mixtes*, względem których w r. 1815 uznano za konieczne zawrzeć specjalne umowy, zapewniające im swobodne poruszanie się pomimo kordonu i gwarantujące «*tous les droits, qui sont attachés à la possession*»...

Prasa galicyjska, oceniając nowe prawo ze stanowiska prawa międzynarodowego, zalicza je do tej samej kategorii środków, do której należy pruska ustawa o obcoppodanych z r. 1885. Prasa poznańska wskazuje na ukaz 14 marca jako na bezpośrednią odpowiedź rosyjską na wydalenia i środki wyjątkowe przeciw polakom. Prasa niemiecka wreszcie, jak dotąd, wy-daje tylko ogólne okrzyki zgromy i oburzenia, przezornie unikając dyskusji zasadniczej.

Niektóre z gazet niemieckich napomkają o możliwości interwencji dyplomatycznej, a telegram z Wiednia do «Now. Wrem.» doniósł o silnym wzburzeniu wśród Koła, które jakoby konferowało już w tej sprawie z hr. Taaffe i z hr. Kalnokym. Korespondent, czy też redakcja petersburska dodaje do tej wiadomości uwagę, że hr. Kalnoky prawdopodobnie wstrzyma się od interwencji «w wewnętrzne sprawy Rosyi».

Wogóle jednak, przy omawianiu charakteru i znaczenia nowego prawa, główna uwaga zwrócona jest na polityczną stronę kwestji, z usunięciem strony ekonomicznej na plan drugi. Tymczasem dla miejscowości pod działaniem ukazu 14 marca podciągniętych, stosunek ważności obu stron zagadnienia jest wprost odwrotny. Prasa petersburska zdaje się świadomie zamykać oczy na prawdopodobne skutki ekonomiczne nowego prawa. Jestto ta sama taktyka, która przy nawoływaniu do tamowania rozwoju cudzoziemskiego przemysłu na kresach zachodnich, nie chce pamiętać o intere-

sach przemysłu miejscowego, swojskiego. Pragę kijowską, jako już w obrębie działania nowego prawa leżącą, ekonomiczna strona kwestyi uderzyła natychmiast. «Kijewlanin» twierdzi, iż należy życzyć sobie, aby koloniści-dzierżawcy nie wynosili się z kraju, lecz przyjmowali naturalizację, gdyż jest to żywioł dla ekonomicznych interesów kraju pożyteczny, dla interesów zaś politycznych wystarczy, gdy żywioł ten asymilować się będzie. W prasie polskiej spotkał się dotąd z dwoma poglądami wręcz przeciwnej treści. Jedni uważają nowe prawo za środek heroiczny, równający się spalaniu Moskwy w r. 1812, nie cofający się przed żadnymi ofiarami i wróżą dla prowincyj kresowych najsmutniejsze następstwa ekonomiczne: zastój w interesach, obniżenie cen ziemi, upadek kredytu. Drugi przeciwnie cieszą się z obławy na wrony cudzoziemskie, żywiące się kosztem żywiołów krajowych przewidując powrót źródeł dochodu z rąk obcych do swojskich. Co do nas, sądzimy, że kwestya ta zbyt jest skomplikowaną, trudną, a wreszcie od dalszego rozwoju wypadków i warunków zależną, by o niej można było dziś już wydawać sąd doraźny a stanowczy. Postaramy się zbadać ją gruntownie, skrzętnie gromadzić i ogłaszać odnośne materyały, aby się w ten sposób do uświadomienia sytuacji przyczynić.

Z historii ubiegłego tygodnia zasługuje na zaznaczenie charakterystyczny wniosek gazety «Nowoje Wremia»: skolonizowania Królestwa polskiego przez włóścian rosyjskich, a to przy pomocy otwierających się wydziałów Banku włóściańskiego. Wobec tego, że w motywach do projektu działalności banku w Królestwie, jako cel tejże działalności wskazano wzmocnienie drobnej, ale miejscowej własności ziemskiej, a w samej ustawie, już podobno zatwierdzonej, postanowiono udzielać pożyczek tym tylko, kto podchodzi pod ukaz 1864 roku,—*pium desiderium* «Now. Wrem.» praktycznego znaczenia mieć nie może. Sam zresztą wniosek oparł się na całkiem fałszywej przesłance, bo na twierdzeniu, że włóścianie polscy są dostatecznie w ziemię uposażeni i pomocy banku nie potrzebują. Tymczasem według wykazów statystycznych, Królestwo liczy włóścian małorolnych (posiadających mniej niż 3 morgi) 910,224, a ludności bezrolnej na wsi zamieszkałej 1,100,000, czyli ogółem dwa miliony zgorą proletaryatu wiejskiego, nie licząc 960,000 służących folwarcznych z ich rodzinami. Ten to właśnie proletaryat uwłaszczyć postanowiono i jemu to właśnie postanowiono udzielać pożyczek do wysokości 100%, przyczem 25% czerpać się będzie z kapitału użyteczności publicznej Królestwa polskiego, przeznaczonego na potrzeby włóścian polskich. Dodajmy jeszcze, że według świadectwa «Wilensk. Wiestn.» (patrz Nr. 14 «Kraju»), kolonizacja włóścian rosyjskich w kraju północno-zachodnim zupełnie się nie udała, tak samo jak nie udaje się na Amurze, w Syberyi i na Kaukazie. Cóż mówić o skolonizowaniu kraju tak gęsto zaludnionego jak Królestwo, posiadającego na 2,312 milach kwadratowych 7,836,210 mieszkańców, a samej ludności wiejskiej przeszło 6 milionów?

Ale poglądy, wypowiedziane z tej racji przez «Nowoje Wremia» w polemice z «Gazetą Polską», są charakterystyczne z innego względu. Pomijamy argumenty stereotypowe, w rodzaju tego, że polacy nie odpowiedzieli zaufaniu, jakie im próbowano okazywać; pomijamy również znane stanowisko organu p. Suworina, posiadającego inną miarę dla wszystkich sło-

wian, a inną dla polaków, chociaż czterostokroć, jakby dla odmiany, i na szpaltach tego pisma można spotkać pióro umiarkowane i wyrozumiałe dla spraw polskich. Ale zaznaczyć musimy zwrot w danej kwestyi całkiem nowy i niespodziewany. Dotychczas zawsze i niezmiennie, ze stron różnych i najbardziej nam nieprzychylnych, słyszeliśmy odsyłanie polaków do granic etnograficznych, zapewnianie im w tych granicach względnie swobodnego rozwoju. Nawet w chwilach najsilniejszego zaognienia stosunków, w chwili likwidacyi smutnych wypadków 1863 roku, nawet tacy rosyjscy działacze jak hr. Murawjew, pamiętali o tej granicy. Dziś, gdy polacy przez lat dwadzieścia zgorą dają dowody spokoju, skoro najgorliwsze i najdrobiazgowsze podejrzania i posądzenia okazały się nieuzasadnionemi, organ petersburski chce postąpić o krok, ba, o całe staję dalej, chce zatrzeć już nietylko historyczne podstawy, ale i etnograficzne odrębności!

Ziemie i kolonje słowiańskie.

∠ Berlin. [List «Kraju»]. Wspomniałem w ostatnim liście o wyroku, zapadłym przeciwko dwóm socyalistom-polakom. Rzemieślnicy ci dopuścili się, podług werdyktu sądu przysięgłych, krzywoprzysięstwa w celu odparcia podejrzania, że brali udział w szerzeniu pism zakazanych. Obaj podsądni nie byli członkami tutejszych stowarzyszeń polskich, jakkolwiek mieli w lokalu przemysłowców podrzucić zakazane broszury przed rozpoczęciem posiedzenia, zanim jeszcze członkowie zeszli się. Jeden nawet tylko z nich znany jest rzemieślnikom-polakom. Podsądni zostawali natomiast w stosunkach z Niemcami-socyalistami, od których także przejęli zasady swoje. Ze ziomkom tutejszym zależy na tem, aby nie dopuszczać do Towarzystw socyalistów, łatwo zrozumieć już dla tego samego, że policja śledzi socyalistów na każdym kroku, a rozwijanie stowarzyszeń naszych byłoby niechybnem następstwem tego, gdyby się socyalistom udało wtrącić do nich. Tembardziej zadziwiło nas, że w ciągu wspomnianego procesu komisarz policyjny rozwodził się nad charakterem Towarzystwa przemysłowców polskich, twierdząc, że Towarzystwo to z Niemcami i zagranicznymi socyalistami, mianowicie francuzkami i szwajcarskimi utrzymuje styczność, i podejrzewając je, jakoby w łonie Towarzystwa miały miejsce niebezpieczne kłótnie. Przeciwno tym twierdzeniom i podejrzeniom protestuje w piśmie publicznym przewodniczący zacepionego Towarzystwa, wskazując na to, że Towarzystwo nie wychodzi po za obręb dozwolonej statutowi działalności. Przypominam, że od pewnego czasu policja na każdym posiedzeniu przemysłowców była reprezentowaną. Dzienniki niemieckie doniosły o tem, że naczelny prezes Ks. poznańskiego na mocy ostatniej noweli kościelno-politycznej złożył protest przeciwko nominacyi ks. Szymańskiego na proboszcza w Lginiu. Doniesienie to jest prawdziwe. Protest władzy poznańskiej oparty jest podobno na tem, że wymieniony ksiądz, jako dawniejszy redaktor odpowiedzialny tutejszej «Germanji», kilkakrotnie był skazany na więzienie. «Kreuz-Ztg.» dodaje ze swej strony, że ksiądz, działalność którego uważalby rząd za niebezpieczną na polu duszpasterstwa, tymczasem tu w Berlinie jako współpracownik polskich i niemieckich dzienników żadnej przeszkody nie może doznawać. Z tego powodu uważa «Kreuz-Ztg.» protest naczelnego prezesa jako miecz obosieczny i pyta się, jakie złe skutki wynikną, jeżeli władza poznańska jeszcze innych księży protestem swoim spowoduje do tego, że się poświęcą dziennikarstwu. Organ, mieniący się zachowawczym a zięjący nienawiścią do wszystkiego co polskie i katolickie, bardzo się obawia takiej «powodzi» polskiej, zwłaszcza że biskupi księży-niemców wycofają z prasy, a polacy dla zręczności większej i znajomości języków dobrą bywają akwizycją dla katolickiej prasy niemieckiej. Organ ks. Bismarcka powtarza ten okrzyk boleśel patriotycznej. *Bolesta.*

∠ Lipsk. Przed kilkoma laty zawiązało się w Lipsku słowiańskie Towarzystwo w studencie, które wkrótce, jak pisze «Now. Wrem.», «stało się ofiarą zwykłej powodzi słowianami waśni». Powód do tej ostatniej dali «słowianie południowi, mianowicie serbowie i bułgarowie, którzy pierwsi usunęli się na stronę i

przylączywszy się do polaków, utworzyli osobną frakcyę». Wskutek tego Towarzystwo zaczęło upadać i członkami jego pozostali sami prawie rosyjanie. Obecnie prezes Towarzystwa p. Kolubowski stara się o ponowne zjednoczenie wszystkich słowian, mieszkających w Lipsku. W tym celu ma być założoną wspólna czytelnia słowiańska, o której poparcie p. Kl. zwrócił się do petersburskiego Tow. słowiańskiego. «Now. Wrem.» życzy powodzenia usiłowaniu p. Kl. i sądzi, że zostaną one uwiecznione pomyślnym skutkiem, gdyż—jak zapewnia—teraz i polacy nawet zaczynają pojmować ideę solidarności interesów ogólnosłowiańskich.

∠ Wiedeń. [List «Kraju»]. Wspomniałem już poprzednio o dwóch nowopowstających polskich stowarzyszeniach w Wiedniu, mianowicie: «Biblijoteki polskiej» i «Pracy». Podczas kiedy statuty ostatniej nie uzyskały jeszcze sankcyi rządowej, co jednakże w niedługim już nastąpi czasie, odbyło pierwsze stowarzyszenie przedwczoraj konstytuujące walne zgromadzenie, zaczem rozpoczęło już po wszelkiej formie swoją działalność, której głównem zadaniem będzie skupianie życia polskiego w Wiedniu. O ile trudne to zadanie spełni «Biblijoteka polska» w szczególności, okaże przyszłość. Na początek jednakowoż przedstawia się działalność stowarzyszenia obiecująco i prawdopodobnie będzie ono rozwijało się pomyślnie, zwłaszcza, że na jego czele, jako prezes stanął taki mąż, jak ksiądz Jerzy Czartoryski, który umie i chce pracować na pożytek ogółu. Członków liczy nowe stowarzyszenie przeszło dwustu. Liczba więc, jak na początek dość okazała i świadcząca, że polacy, mieszkający w Wiedniu interesują się żywiej tem stowarzyszeniem. Między członkami znajdują się także ministrowie: Dunajewski i Ziemiałkowski. Okoliczność ta, co już obecnie jest widoczną, zapewnia «Biblijotekę polską» dużo członków z polskiego świata urzędniczego. Żywioł ten ma już teraz nawet przewagę w stowarzyszeniu, co właśnie, wedle naszego widzenia rzeczy, jest ujemną jego stroną. Ogół bowiem polaków, mieszkających w Wiedniu nie zechce się nagiąć pod kierownictwo urzędników i bardzo słusznie, ponieważ z tych kół przebija neopolski, specyficznie c.-k. galicyjski duch, którego właściwości niekoniecznie dadzą się pogodzić z ogólnym prądem myśli narodowej. Z drugiej strony osobistość prezesa księcia Jerzego Czartoryskiego daje rękojmię, że biurokratyczny prąd natrafiać będzie na zapórę wyższego punktu widzenia rzeczy. Henryk Sienkiewicz z bawi od tygodnia w Kaltenleutgeben pod Wiedniem. Przybył on tamże z Abazzii, gdzie bawił dla kuracyi. Jest on bowiem cierpiącym nieco na gardło. W zaciszu Kaltenleutgeben pracuje nad «Panem Wołodyjowskim», którego druk rozpoczyna już temi dniami: «Słowo», «Czas» i «Dziennik Poznański». Nowa powieść historyczna Sienkiewicza będzie dwutomową, więc znacznie mniejszej objętości, aniżeli «Ogniem i mieczem» i «Potop». Pierwsza p. t. «Mit Schwert und Feuer», w niemieckim przekładzie Löwenthala wychodzi obecnie w odcinku wiedeńskiej «Wiener Allgemeine Zeitung» i bardzo podoba się wiedeńskiej publiczności, chociaż tłumaczenie jest dość lichy. «Potop» przekładają na język niemiecki aż dwaj tłumacze, mianowicie: generał austriacki Maks Rodakowski i Löwentstein w Niemczech. Prace Sienkiewicza są już prawie wszystkie przełożone na język niemiecki. W ostatnich czasach drukował «Pester Journal» jego «Janka muzykanta» i «Handię» w niemieckim tłumaczeniu Prauna. Mówiąc o tłumaczeniach polskich pisarzy, należy wymienić wydane niedawno tłumaczenie «wybranych poezyj» Adama Asnyka. Przekładu niemieckiego dokonał p. Gumplowicz, syn profesora d-ra L. Gumplowicza. Przekład jest wcale dobry, jednakowoż «wybór» mógłby być lepszym. Rzecz dziwna, że tłumacz nie dodał, iż przekład dokonał z języka polskiego. Publiczność niemiecka prawie nie zna nazwiska naszego poety, zatem czytając jego piękne utwory, nie będzie wiedziała co on zacytuje i może myśleć, że czyta węgierskiego, norweskigo lub rumuńskiego poety. Również pojawiło się w handlu księgarskim niemieckie tłumaczenie dwóch nowel Bolesława Prusa pod tytułem «Jasund» i «Stas». Znany sławista i antropolog wiedeński dr. Krauss wydał ostatnimi czasy dwie znakomite prace, odnoszące się do życia południowych słowian, mianowicie «Srecca, Glück und Schicksal im Volksglauben der Südslaven» i «Über Einfluss des Orients auf die Südslaven», w których zajmuje się także polskimi pieśniami gminnymi, czerpiąc ze zbioru pieśni Oskara Kolberga. *Atanazy.*

∠ Paryż. [List «Kraju»]. W dniu 23 maja pogrzebiono na cmentarzu Montparnasse obok grobu Ludwika Mierosławskiego zwłoki jednego z wybitniejszych członków wychodźstwa Jana Wincentego Mazurkiewicza. Zmarły był rodem z Galicyi. W r. 1880 przybył do Warszawy, a następnie wraz z wielu innymi znalazł się

we Francji. Tu zamieszkał początkowo w Poitiers, gdzie skończył wydział prawny i gdzie także przyjął udział wybitny w formującym się tamże Towarzystwie demokratycznym. W ciągu długich lat istnienia tego związku Mazurkiewicz był w nim nader czynnym. W roku 1840 z polecenia centralizacji odbył daleką podróż, następnie zaś dwukrotnie był jej członkiem. W r. 1848 należał do deputacji, układającej się z Lamartinem, w kilka zaś miesięcy potem był pod Miłostawiem i Wrześnią w Poznańskim. W r. 1847 Mazurkiewicz ożenił się z siostrą Mierosławskiego, lubo z tym ostatnim nie zawsze zgadzał się w poglądach. Za cesarstwa został Mazurkiewicz urzędnikiem municypalnym przy merostwie Panteonu, wysłużony zaś emeryturę, osiadł w Ecouen pod Paryżem, gdzie życia dokonał. Miał dwoje dzieci, z których syn, student politechniki paryskiej, zmarł w wieku młodym, oraz nieżyjąca już również córka, która wyszła była za mąż za p. Dygata, urzędnika kolei północnej. Z małżeństwa tego miał ś. p. Mazurkiewicz dwie dorastające już wnuczki. W ostatnich latach swego życia zmarły był członkiem zarządu Tow. «Czci i chleba», którego sprawami gorliwie się zajmował. Mazurkiewicz znanym jest w literaturze publicystycznej. W latach 1843—46 był współpracownikiem «Roku», wydawanego przez Libelta i Moraczewskiego w Poznaniu; potem «Przeglądu rzeczy polskich», wydawanego w Paryżu między r. 1858—63 przez Seweryna Elżanowskiego; był jednym z redaktorów «Głosu Wolnego», wychodzącego w r. 1863—70 w Londynie; pisywał również do wielu innych pism. Z broszur Mazurkiewicza zasługują na wymienienie: «Emigracja polska w 1862 r.», Paryż, 1862 r. i «Demokracja polska i jej przeciwnicy», «Biblioteka Mrówki». Lwów, 1869 r. Nad grobem przemówił obszernie p. Wacław Gasztowt, kreśląc życiorys zmarłego, oraz p. Kazimierz Janowicz, student medycyny, imieniem młodzieży, która wianek złożyła na trumnie. Wiadomość o zgonie Ordo na we Florencji zrobiła wrażenie wśród tutejszej kolonii polskiej. Z listów prywatnych wiadomo, że Ordon gorączkowo tej wiosny oczekiwał ważnych wypadków europejskich, w których miał nadzieję wziąć jeszcze czynny udział; gdy zaś ta nadzieja zawiodła, skończył samobójstwem. Wyszedł w Paryżu w jez. franc. w dwóch tom. «Pamiętniki» ks. Adama Czartoryskiego, oraz korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I. «Figaro» zamieścił niedawno ustęp z tych pamiętników. Doprowadzone są one tylko do roku 1823. Redakcja «Pamiętników» zajął się p. Ch. de Mazade, opatrzywszy je obszernym wstępem. Wysłała także «Oulana» Kraszewskiego w przekładzie Wł. Mickiewicza, poprzedzona również obszerną przedmową tłumacza. *Zygm.*

∠ Londyn. [List «Kraju»]. W rozmowach, jakie miałem w Paryżu z niektórymi obywatelami z Galicji, potrącał mi o turystów i sportsmenów angielskich. Ja ze swej strony mówiłem—co zresztą jest powszechnie wiadomem—że turyści z Anglii, zwiedzający niemal wszystkie Europy zakątki, bardzo rzadko pokazują się w Galicji, dla tego bezwątpienia, że pod względem etnograficznym nie mają o niej najmniejszego wyobrażenia; a i dla tego także, że pod względem społeczno-politycznym zapatrują się na nią z ogólnego stanowiska, z jakiego nawykli sądzić o krajach polskich pod berłem mocarstw. Sportsmeni tutejsi, zmuszeni szukać zwierzyńa aż w Kanadzie, na przylądku Dobrej Nadziei, lub w Australji—z wielkim kosztem, z większą znużą czas—gdyby wiedzieli, że Galicja nadobitkuje we wszelkiego rodzaju «materiał łowczy» i że swobodę tam znaleźli równą angielskiej, woleliby przecież pozostać w Europie. Dwa się więc narzucają pytania: 1) Czy wypadłoby na korzyść galicyan i Galicji, gdyby można im przyciągnąć Anglików i Angielki? i 2) Jakby się w danym razie zabrać do dzieła? Rozstrzygnięcie pierwszej kwestyi... nie do mnie należy. Odnosnie do drugiej, tyle tylko powiem, że—przy dobrej woli galicyan—sprawa nie przedstawia najmniejszej trudności. Potrzeba tylko, by do Anglii (dajmy na to, do Towarzystwa literackiego w Londynie—10, Duke Street, St. James's) nadesłano dokładne wiadomości o rzeczach następujących: Coby w Galicji znalazł turysta angielski, jakby żył i coby zdrowiu tam jego pomódz mogło? Również: jakiego rodzaju zwierzyńa oczekuje sportsmena, gdzie i pod jakimi warunkami? Czy dałoby się urządzić mieszkania dla łowców i psiarń? Całą rzecz tę pozostawiam do osądzenia i namysłu obywateli, którym albo interes własny lub ogólny leżą na sercu. *Latanik.*

∠ Konstantynopol. [List «Kraju»]. Dnia 30 kwietnia odbył się pogrzeb ś. p. Maryana L. Angiewicza, zmarłego w 62-roku życia na zapalenie kiszek w Kadykien, nad Bosforem. Za trumną kroczyła garstka współników przemysłowej działalności nieboszczyka, ale nie spostrzegłem oprócz siebie żadnego innego towarzysza dawnych czynów... Zebrało się oprócz tego kilku Anglików krewnych żony i trzech Rosyan, z których jeden walczył w 1863 roku w przeciwnych z nie-

boszczykiem szeregach. L. pozostawił dosyć znaczny majątek, zebrany na dostarczeniu dział Kruppa tureckiemu rządowi, i w przeszłym roku nabył w Galicji majątek za 220,000 guldenów, w którym zamierzał osiaść. Dwudziestoletni syn ś. p. Maryana kształcił się w Wiedniu, w wojskowym instytucie Teresianum. O ile mógł, wdawał się nieboszczyk tylko z tymi z rodaków, z którymi go interesy wiązały. *B.*

∠ Ameryka. [List «Kraju»]. Uczennice szkoły polskiej parafji św. Trójcy w Chicago zbierają drobne składki na skarb, o czem zawiadomiły osobnym listem zarząd centralny związku. Kobiectwo Towarzystwa «Grosza polskiego» wciąż się tworzą. Świeżo założone zostało podobne Towarzystwo w San-Francisco w Kalifornji. Wybrano na przewodniczącą panią A. Kopankiewicz, na wiceprezydentkę panią Wandę Hirschfelder, na sekretarkę p. Józefinę Antoniewicz. W dniu 27 kwietnia odbyło się w Chicago posiedzenie centralnego Towarzystwa polek pod przewodnictwem pani Samolińskiej. Uchwalono na niem popierać skarb i związek oraz pisma polskie, które ruch związkowy wspierają. Towarzystwo dramatyczne w Brooklynie postanowiło zbierać składki pod nazwą «Grosza kmieci polskich». Z nowozawianych stowarzyszeń wymieniamy Towarzystwo Bartosza Głowackiego w Detroit. Przewodniczy mu Józef Mańkowski, sekretarzem jest Wł. Major, opiekunem zaś chorych Bartłomiej Reszke. W Newarku zawiązało się Towarzystwo postępowe wz. pom. pod nazwą «Białego orła». Prezesem jest Aleksander Rohr. Towarzystwo zajmuje się między innymi urządzeniem odczytów. Pierwszy o Kraszewskim odbył się w d. 24 kwietnia. W kilku miejscowościach polacy wybrani zostali na różne urzędy. Trzy nowe pisma polskie mają powiększyć niebawem prasę polską w Ameryce: «Wiara» i «Ojczyzna» w Chicago, «Dzwon» w Buffalo i pismo polsko-amerykańskie w Loup City w Nebrasce. «Lekarz Domowy» upadł. Helena Modrzejewska występuje w teatrze «Grand Opera House» w Milwaukee. W temże mieście zmarł Piotr Górecki, emigrant z 1830 r. w wieku lat 86. W Buffalo poświęcony został drugi kościół polski pod wezwaniem św. Wojciecha. Poświęcenia dokonał biskup Ryan; podczas uroczystości grała polska kapela. Na Górnym Szlązku rozeszła się między ludem wieść, że w Ameryce pojawił się Lucyfer i chodzi po świecie, co wielu włościan powstrzymało od wyjazdu za ocean. Bajka ta urosła z korespondencji amerykańskiej «Katolika», w której korespondent donosił, że w Evansville pojawił się jakiś oszust dziwacznie ubrany, który podawał się za Lucyfera i wyludzał z tego tytułu pieniądze, póki się nie dostał do kozy. Lud ruski z Galicji zaczął również od lat kilku emigrować do Ameryki. Wychodźstwo rozszerzyło się głównie między tak zw. lemkami. Jestto plemię górali, stanowiące typ etnograficzny pośredni między Polakami, Rusinami i Słowakami. Rusini utworzyli liczną dość kolonję w jednym ze stanów południowych w Shendoah. Utworzyli tam greko-katolicką parafję; do której lwowski metropolita wysłał księdza Wolańskiego. Ks. W. okazał się bardzo czynnym na swem stanowisku. Z części funduszu, zebranego na kościół, założył ruską drukarnię i zaczął w niej wydawać ruskie piśmko «Ameryka», którego sam był wydawcą, redaktorem i zecerem. Lwowska «Proświta» zaopatrzyła biblioteczkę tę nowej amerykańskiej gminy w swe wydawnictwa. Wszystko szło więc jaknajlepiej, gdyby nie jedna okoliczność. Ksiądz Wolański jest człowiekiem żonatym, na co pozwala mu obrządek, którego jest kapłanem. Ksiądz jednak żonaty narobił wiele hałasu wśród nieprzywykłego do takiej innowacji duchowieństwa katolickiego w Ameryce. Wywiązały się z tego powodu liczne zatargi i nieporozumienia. Pragnąc im koniec położyć, ks. metropolita lwowski Sembratowicz wystosował świeżo list do ks. Ignacego Barszcza, proboszcza kościoła polskiego w Jersey City, że wysła obecnie na miejsce księdza Wolańskiego ks. Zenobjusza Lachowicza, bezżennego. Żałujemy, iż nieporozumienie to nie zakończyło się przekonaniem duchownych katolickich w Ameryce, że ks. Wolański miał pełne prawo, w myśl uznanych przez Rzym kanonów greko-katolickiego kościoła, być żonatym—żałujemy zaś tembardziej, że w osobie ks. Wolańskiego straci gmina w Shendoah oddanego jej i zasłużonego pasterza. *Kapral.*

PRZEGLĄD PRASY.

Wyjaśnienie. W N-rze 19 «Kraju» podaliśmy za dziennikami petersburskimi wzmiankę, że galicyjski «Dom narodowy» udał się do petersburskiego komitetu wychowania elementarnego («gramotności») z prośbą o nadesłanie mu rosyjskich książek ludowych. Wiadomość powyższa wydała się «Dilu» lwowskiemu

bardzo nieprawdopodobną, bo nie chcemy—mówi pismo rusińskie—wierzyć temu, aby «Dom narodowy» wystawiał na kompromitację siebie i tych, co mają do niego prawo. Szkoda tylko, że «Kraj» nie podaje źródła, z którego zaczerpnął tę wiadomość. W naszych oczach miałaby ona niejaki podobieństwo do adresu do Aristowa, jeśli była prawdziwą.

Źródło, z którego zaczerpnęliśmy powyższą wiadomość, nie było przez nas całkiem zamilczane, napisaliśmy bowiem wyraźnie, że powtarzamy ją za dziennikami petersburskimi. Ponieważ jednak sz. organowi rusińskiemu w Galicji ogólnikowe to powołanie się nasze nie wystarczy, wyjaśniamy więc, że wzmianka znajduje się w N-rze 4017 gaz. «Now. Wr.» z d. 7 (19) maja, jako też i w wielu innych dziennikach nadnewskich z dnia tegoż.

Bank i polityka. Gdy wiadomość o warunkach funkcjonowania banku włościańskiego w Królestwie polskim przedostała się do gazet rosyjskich, «Now. Wr.» pospieszyło wyrazić niejaki uczyca zawodu i rozczarowania. Rzewna melodia na temat jedności słowiańskiej, którą «Nowoje Wremia» raczy od czasu do czasu swoich czytelników, odrazu zapomniana została. Organ nadnewski daje naganę bankowi włościańskiemu za to, że dotąd nie chciał się «wdać w politykę», a jak widać z projektu działalności w Królestwie, i nadal wdawać się nie ma zamiaru. Gdyby bowiem «Now. Wr.» pisało instrukcję dla oddziałów banku w guberniach zachodnich i w Królestwie, zredagowałoby ją mniej więcej w ten sens:

«Już nieboszczyk hr. Murawjew wskazał prawdziwą i bez żadnej wątpliwości pewną drogę do rusyfikacji własności ziemskiej w byłych prowincjach polskich. Drogą tą jest kolonizacja włościan z wewnątrznych guberni Rosji. Przykład starowieców, którzy zachowali swoją narodowość, mieszkając wśród Polaków w guberniach nadwiślańskich i to w bardzo nieprzyjnych warunkach, jest oczywistym dowodem, jak żywotną i silną jest narodowość w rosyjskim włościaninie-rolniku i jaką siłę w sensie narodowości przedstawia tutaj znaczny kontyngens włościan z Wielkorosji, szczególnie osiedlonych całemi gromadami wiejskimi. Ale plan Murawjewa w swoim czasie wzbudził mało współczucia w sferach wyższych i wraz z odjazdem Murawjewa z Wilna, został całkowicie zarzucony. Minęło od tego czasu lat wiele i doświadczenie życiowe zmusiło do przypomnienia idei murawjewskiej przesiedlenia włościan wielkorosyjskich do przywiślańskich i północno-zachodnich guberni. Założenie banku włościańskiego ożywiło nadzieje w tym kierunku. Ale bank włościański dotychczas jak gdyby wystrzegał się «mieszania się do polityki».

«Now. Wr.» obawia się, że bank włościański nie będzie miał nic do roboty w Królestwie, tak samo jak na Litwie, gdyż włościanie miejscowi otrzymali tam dostateczne działki gruntów.

Jedynie zadanie polityczne, o którym niema wzmianki w projektowanej ustawie, a mianowicie wzmocnienie rosyjskiej własności ziemskiej w kraju, mogłoby usprawiedliwić wydatek 70 tysięcy rs. rocznie, które kosztować będzie skarb bank włościański w kraju przywiślańskim».

Czytelnikom naszym wiadomo już wszakże, że w motywach projektu rządowego, jako cel działalności banku, wskazano tylko wzmocnienie «drobnej» własności ziemskiej, a w zatwierdzonej już przez radę państwa ustawie dopuszczono do dobrodziejstwa pożyczki bankowej jedynie osoby, podpadające pod ukaz 1864 roku. Co zaś do mniemanego dobrobytu włościan polskich, to wiadomo powszechnie, że Królestwo liczy około dwóch milionów proletaryatu rolnego, co jak się zdaje przedstawia dla przyszłej działalności banku dość obszerne pole.

Via Berlin... Jenerał Czerniajew ogłosił w «Now. Wr.» list, omawiający najnowszy zatarg słowiański. «Czas już—powiada p. Czerniajew—położyć tamę nienawiści, powstającej pomiędzy narodem rosyjskim i plemionami słowiańskimi na półwyspie Bałkańskim i czas spojrzeć na te ostatnie, jako na oszłomione dzieci, zbiegłe z domu rodzicielskiego w imię swobody. Niechaj Battenberg i jego poplecznicy odegrają do końca rolę blaznów», niechaj w Bułgarii dzieje się co chce, Rosya nie przyłączy jej do siebie, bo byłoby to nieszczęście większe niżli rozbiór Polski, «który związał nas ze środkową Europą, ta zaś, w imię ogólnego dobra, wyszła z nas krwi i pieniędzy sto razy

więcej, niżli gdybyśmy zawładnęli niepodzielnie tem państwem słowiańskim». Jedną jest tylko droga do rozwiązania obecnych trudności: jest nią zajęcie Bosforu. Ale iak wziąć się do tego?

Feldmarszałek Paskiewicz mawiał, że do Konstantynopola droga prowadzi przez Wiedeń, ale od tego czasu mapa Europy uległa zmianom i klucze Carogrodu zostały przeniesione jeszcze dalej. Co można powiedzieć o dowódcy, który zostawiał w spokoju główne siły przeciwnika, a rzucił się do szturmowania jakiegoś malej, na uboczu stojącej forteczki? Do czego doprowadzi nas zajęcie Bosforu, nawet zwycięstwo nad Indusem; jeśli następnie odniesiemy porażkę nad Wisłą? Nie, przy dzisiejszym ugrupowaniu sił losy świata nie mogą rozstrzygnąć się w innym miejscu, jak tylko na dolinach Odry i Renu.

Dopóki rozstrzygnięcie to nie nastąpi, dopóki nie wybieje stanowcza godzina wypełnienia naszej misji historycznej, do tego czasu, konkluduje p. Czerniajew, niechaj Bułgaria będzie pozostawiona swemu losowi.

Polacy i Niemcy. W artykule pod wyższym tytułem «Russkij Kurjer», skonstatowawszy z jednej strony ucisk i wynaradawianie, jakim ulegają polacy w Poznańskim, z drugiej germanizację przemysłową, ciężącą nad Królestwem polskim, pragnie, aby na nowe prawo o cudzoziemcach spojrzano w Niemczech jako na odwet za wydalenie Polaków poddanych rosyjskich z Prus:

Obrona ta — pisze dalej dziennik moskiewski — tak niezbędna w danym razie, znajdzie bezwzględnie poparcie w lojalności narodowych uczuć narodu polskiego. Prawodawstwo zabezpiecza tu dalsze prawa ludności polskiej do jej ziem i mienia, trzeba tylko, aby w faktycznej walce z żywiołami napływowemi, prawa te pozostały w całej swej sile przy Polakach.

Przytem jednak zauważa «Russk. Kur.», że kwestye podobne prawodawstwo państwowe rozwiązuje do pewnego tylko stopnia:

«Głównym warunkiem powodzenia — pisze — w sprawach tak skomplikowanych jest nie tyle prawodawstwo, ile fakty społeczne, nie tyle prawo przez przepisy zagwarantowane, ile prawo nabyte dzięki energicznej działalności. Przy zmniejszeniu się w kraju dla Niemców szans prawnych, niechaj znajdują oni u Polaków i mniej też szans faktycznych, społecznych».

Zauważymy z tego powodu, że, aby społeczeństwo polskie mogło stawić rzeczywistości samodzielny opór na terenie ekonomicznym, potrzeba mu obok chęci do pracy, jeszcze i pola do rozwinięcia odpowiednich zdolności...

O cudzoziemcach. Znaczenie nowego prawa dla kraju południowo-zachodniego tak ocenia «Kijewlanin»:

Najwidoczniejszy wpływ nowe przepisy mieć będą na Królestwo polskie — powiada organ kijowski — ale nie mniej ważne znaczenie będą one miały i na cały zachodni pas Rosyi, szczególnie zaś w obronienie dzierżaw. Co się zaś tyczy nabywania ziemi, to — jak wiadomo — w każdym wypadku potrzeba było uzyskać specjalne zezwolenie wyższej administracji i de facto w naszych guberniach cudzoziemcy ziemi nie nabywali, gdyż nie otrzymywali zezwoleń. Nowe przepisy w tej sprawie sankcjonują tylko to, co w praktyce istniało. Zupełnie inaczej ma się rzecz z dzierżawami, zarówno wielkich i mniejszych majątków. Osadników-cudzoziemców w kraju południowo-zachodnim, Niemców i Czechów, naliczywszy można przeszło 100,000 głów, a zaledwo mała ich częśćka przyjęła poddaństwo rosyjskie. Większość nie przyjęła poddaństwa i dzierżawi dość znaczne przestrzenie ziemi na lat 12, a często i więcej. Po upływie dzierżaw — dzierżawcy będą zmuszeni albo opuścić Rosyę, albo przyjąć poddaństwo rosyjskie. Ponieważ kontrakty zawierane w rozmaitych czasach, to przypuszczają należy, że jest pewna ilość takich, których terminy wyekspirują w bieżącym lub przyszłym roku, a więc i zamary kolonistów wyjdą już na jaw w najbliższym czasie.

Wiadomości bieżące.

«Praw. Wiestn.» za czas od 13 (25) maja do 20 maja (1 czerwca) ogłasza między innymi następujące zmiany i nominacje w składzie służby rządowej:

W minist. sprawiedliwości. Mianowani: gubernator kijowski, szambelan Najw. Dw. rz. rad. st. Tomara — honorowym sędzią pokoju okręgu kijowskiego na trzecie od 1 kwietnia 1887 r.; tow. prezesa grodzieńskiego sądu okręgowego, rad. dw. Gauger — członkiem wileńskiej izby sądowej; czł. tambowskiego sądu okręgu. Kiszkin — tow. prezesa grodz. sądu okręgowego; czł. ostrogożskiego sądu okręgu.

ases. koleg. Sokolow — członkiem wileńskiego sądu okręgowego; tow. prokuratora kowieńskiego sądu okręgu. Czebyszew i sekr. odes. izby sąd. Dużan — członkami kowieńskiego sądu okręgowego; sędzia śledczy do spraw ważniejszych w okręgu łuckiego sądu okręgu. rad. tyt. Boreckij — sędzią śledczym drugiego oddz. pow. kijowskiego; dodatkowy sędzią pokoju gub. siedleckiej Jelachowski — oddz. sędzią pokoju okręgu górnouralskiego, gub. orenburskiej; dymis. rad. st. Popow — honor. sędzią pokoju pow. orszańskiego, gub. mohylowskiej; pozost. przy ministerstwie sekr. gub. Tumkowski — oddziałowym sędzią pokoju okręgu berdyczowskiego gub. kijowskiej; p. o. sędz. śledczego w m. Wilnie sekr. koleg. Gorochowski — towarzyszem prokuratora sądu okręgu grodzieńskiego. Translokowani: oddz. sędzią pokoju ases. kol. Paskiewicz — z okręgu wasilowski gub. kijowskiej, do okręgu kijowskiego. Uwolniony: z powodu słabości, na własne żądanie czł. kowieńskiego sądu okręgu. Dmitrjew.

W minist. komunikacji. Zatwierdzeni w godności inżynierów cywilnych, zaliczeni do depart. komunikacji szosowych i wodnych, w stopniu sekr. kolejalnego: Mateusz Puciata, Leonard Winnicki, Józef Drzewiecki i Stanisław Olszewski.

× Rozstrzygnięcie walki między dwiema grupami akcyonaryuszów drogi żel. na d. wiślańskiej nastąpi ostatecznie w d. 30 b. m. (12 czerwca n. st.) na ogólnem zebraniu, chociaż dziś już przewidzieć można, że zwycięstwo odniesie frakcja; reprezentowana przez p. Feliksa Halperta, dyrektora t. zw. «Rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego», który nabywszy od ministerstwa skarbu 6,000 sztuk akcji, otrzymał większość głosów. Strona przeciwna, którą z powodu choroby prezesa zarządu p. Stan. Kronenberga reprezentuje brat jego Leopold, zgłosiła się również w zeszłym tygodniu do ministerstwa skarbu z propozycją nabycia pozostałej ilości akcji skarbowych po tej samej cenie, ale żądanie to z powodu późnego zgłoszenia się, nie zostało uwzględnione. Termin złożenia akcji w zarządzie upłynął w zeszłą sobotę 16 b. m. Słyszeliśmy również, że bank dla handlu zewn. zaproponował rodzinie Kronenbergów układ polubowny, na mocy którego w skład nowego zarządu (prawlenja) weszliby: pp. Stanisław Kronenberg i Karol hr. Zamojski, jako członkowie i p. Leopold Kronenberg, jako zastępca, pozostałe zaś posady dyrektorów i zastępców (kandydatów) obsadzoneby zostały z wyboru banku. P. Halpert do składu zarządu nie wejdzie. Jutro w piątek kwestya tego układu ma się ostatecznie rozstrzygnąć. Przewidywane zmiany w głównym zarządzie kolei wywołały podobno między jej urzędnikami trwożną obawę o los swój i rodzin. Obawa ta, jak dotychczas, jest całkiem nieuzasadnioną. Zapewniono nas że strony kompetentnej, jak najbardziej stanowczo, że żadne zmiany w składzie osobistym służby kolejowej nie zajdą.

× Dowiadujemy się, że w dalszym szeregu środków ochronnych przeciwko przemysłowi cudzoziemskiemu stoi na pierwszym planie uniemożliwienie dalszego rozwoju i istnienia zakładom, przerabiającym sprowadzane z zagranicy półfabrykaty na fabrykaty. Przedewszystkiem więc będą musiały zawiesić swą działalność odośne fabryki przetworów chemicznych.

× Jedną z osób, biorących udział w projektowaniu nowych środków przeciwko przemysłowi cudzoziemskiemu, zapewniała nas, że wszystkie projektowane zmiany prawodawcze i administracyjne w Królestwie, nie będą stosowały się do żywiolu krajowego. Notujemy tę uspokajającą informację, chociaż nie możemy zataić przed czytelnikami naszymi trudności, jakie napotkaloby w praktyce odgraniczenie żywiolów narodowych w przemyśle przy stosowaniu ustaw wyjątkowych.

× Dowiadujemy się, że operacja konsolidowania listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego już stanowczo została zatwierdzoną; w tych dniach ogłoszona być ma konwersya listów w złotej walucie na 4 1/2 obligacje metaliczne skarbowe, od których kupony nie będą podlegać 5% podatkowi. Do grupy podejmującej się tej konwersyi należy głównie frankfurcki Rotschild, w stosunku 60%, zaś firmy berlińskie wraz z tutejszemi bankami:

międzynarodowym rosyjskim dla handlu zagr., dyskontowym i wolgo-kamskim uczestniczą w stosunku 40%.

× Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży detalicznej numerów gazety «Sowremiennyja Izwiestja».

× Według ogłoszonej w tych dniach uchwały rady państwa, rabinami mogą zostać tacy tylko żydzi, którzy na tę godność wybrani zostali przez swych współwyznawców, a posiadają świadectwa z ukończenia wyższych lub średnich zakładów naukowych, tudzież dawnych szkół rabinów i żydowskich instytutów nauczycielskich. Wybory odbywają się co lat 3 i muszą być zatwierdzone przez władze gubernialne. Jak wiadomo, obok t. zw. «rządowych» rabinów, istnieją jeszcze «duchowni rabin», którzy podobnej reglamentacji nie ulegają całkiem.

× Projekt znacznego podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne, w stosunku do czasu pobytu zagranicą, był, jak się dowiadujemy, ostatecznie roztrząsany przez radę państwa w ubiegły poniedziałek. Minister skarbu wobec jedynomyślnego zdania członków rady państwa, cofnął swój projekt opodatkowania osób wyjeżdżających zagranicę.

× Przed paru tygodniami (Nr. 15) podaliśmy szczegółowe i obszerne sprawozdanie o postępie prac komisji redakcyjnej, układającej nowy kodeks cywilny. Ogłoszony w tych dniach komunikat w «Gońcu Urzędowym» tej samej treści, świadczy, iż informacje nasze były dokładne i ściśle. Z komunikatu więc zapożyczamy tylko wiadomość, iż projekt ustawy hipotecznej jest obecnie poprawiany według wskazań komisji, oraz że dla łatwiejszego zastosowania reformy hipotecznej, postanowiono przedewszystkiem zbliżyć formę i sposób prowadzenia obecnie istniejących rejestrów, majątków nieruchomości (rejestr kriepostnych diel), do formy ksiąg hipotecznych.

× Na jednym z ostatnich posiedzeń rady państwa uchwalonem jakoby zostało podwyższenie o 1/2 kop. (w zlocie) na pudzie cła od węgla, przywożonego do portów morza Bałtyckiego i przez zachodnią granicę lądową. Jednocześnie postanowiono podnieść cło od koksu, wwożonego przez porty czarnomorskie do 4 1/2, przez lądową granicę zachodnią do 3, przez porty bałtyckie do 1 1/2 kop. złotem od puda.

× Ze sprawozdania urzędowego widać, że inspekcya fabryczna w r. 1885 pościągła do odpowiedzialności 23 fabrykantów za przekroczenie przepisów o pracy małoletnich. Stanowi to trochę więcej niż 1% ilości fabryk zwiedzanych przez inspekcję i korzystających z pracy dzieci. W trzech okręgach fabrycznych, a mianowicie: kijowskim, włodzimierskim i woroneżkim nie było żadnej sprawy; w warszawskim i wileńskim po jednej; w moskiewskim dwie; w charkowskim pięć, w petersburskim sześć i w kazańskim ośm. Wszystkie te sprawy skończyły się skazaniem winnych na pewne kary, z wyjątkiem jednej sprawy w okręgu petersburskim, gdzie sąd wydał wyrok uniewinniający. Przytem na 22 wypadków, skazano winnych 19 na kary pieniężne w wysokości od 10 do 100 rs., a w trzech na areszt od dwóch tygodni do miesiąca. Trzy sprawy przez podanych przeniesione zostały do departamentu kasacyjnego senatu, który jednak nie skasał wyroków.

× Urzędowy organ ministerstwa finansów wypowiada przypuszczenie, że zapowiedziane podwyższenie cła od zboża w Niemczech nastąpi w nie tak blizkiej jeszcze przyszłości.

× W r. 1870 wysadzoną była w Warszawie komisya, mająca na celu zmianę ustawy Towarzystwa emerytalnego. Komisya miała przygotować, na podstawie obliczeń ścisłych, projekt środków, jakie powinny być przewidziane dla pogodzenia ustawy emerytalnej z reformami administracyjnymi, wprowadzonymi do Królestwa. W projekcie miały być wskazane zmiany, na mocy których dałoby się osiągnąć przywrócenie równowagi pomiędzy dochoda-

mi i wydatkami Towarzystwa. Komisya miała też orzec, czy nie byłaby korzystną ostateczna likwidacja Towarzystwa emerytalnego, jeśli zaś tak, to na jakich podstawach byłoby najdogodniej ją przeprowadzić. Oprócz tego minister skarbu został upoważniony do przedstawienia projektu w porządku prawodawczym, z zastrzeżeniem, że do czasu zatwierdzenia nowych przepisów emerytalnych, bieżące wydatki Towarzystwa pokrywane będą z dochodów bieżących, wraz z sum skarbowych, tytułem pożyczki. Osiągnięty przez prace komisji materiał statystyczny i oparte na nim obliczenia złożone zostały obecnie, jak donoszą «Nowosti», do ministerstwa skarbu, które, ze względu na znaczne dopłaty skarbowe do pensji emerytalnych, przesięweźmie podobno niezwłoczne środki, wiodące do uporządkowania spraw Tow. emerytalnego; ministerstwo ma zamiar wnieść jeszcze na jesienną sesję rady państwa prace komisji wraz ze swemi wnioskami.

× Wkrótce ma być wydanym rozporządzenie, nakazujące przeniesie rogatki celne na granicy zachodniej na mniej lub więcej znaczną odległość od fabryk, ponieważ obecnie znajdują się one częstokroć tuż przy fabrykach, co, według zapewnienia «Now. Wr.», «sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom celnictwa».

× Tow. ministra spraw wewnętrznych, główny naczelnik policyi, wydał rozporządzenie, zabraniające sprzedaży i wogóle używania piwa i wszelkich trunków podczas koncertów, wieczorów tańczących i innych zebrań publicznych, urządzanych na korzyść niezamoznych uczniów.

× W sferach urzędowych, jak donosi «Kur. Warsz.», powstał projekt wypracowania oddzielnych przepisów co do naturalizacji pruskich poddanych pochodzenia polskiego.

× W budżecie państwowym na r. 1887 przeznaczonem zostało, jak wiadomo, przeszło 30 milionów rubli na dalszą budowę kilku linii dróg żelaznych, rozpoczętych jeszcze w roku zeszłym. Żadnych jednak nowych kolei, przynajmniej w najbliższej przyszłości, rząd budować nie zamierza, a to ze względu na niepomysłny stan skarbu.

× Sprawozdanie urzędowe litewskiej eparchji prawosławnej zaznacza, że w r. z. w eparchji tej przeszło z religii rzymskokatolickiej na prawosławną: 94 mężczyzn i 138 kobiet, z religii ewangelickiej—10 mężczyzn i 12 kobiet, z roskolników bezpopowców: 10 mężczyzn i 10 kobiet. Oprócz tego przyjęło chrzest według obrządku prawosławnego: 4 żydów, 12 żydówek i 1 mahometanin. Ogółem wstąpiło do kościoła prawosławnego 291 osób. Zobowiązania przedślubne o wychowaniu w religii prawosławnej dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych wydali: 226 mężczyzn i 428 kobiet wyznania katolickiego, oraz 12 mężczyzn i 29 kobiet wyznania ewangelickiego.

× «W granicach kraju zachodniego — pisze «Now. Wr.» — w fabrykach surowca, stali i żelaza, należących do cudzoziemców i obrabiających materiał cudzoziemski, ogólna liczba robotników dochodzi do 6,600, przy czem znaczną ich część składają cudzoziemcy, mieszkający w Prusach i korzystający z prawa codziennego przechodzenia granicy za biletami legitymacyjnymi. Największe z takich fabryk należą: do hr. Donnersmarka, do Tow. akcyjnego «Katarzyna» i Löwensteina. Obecnie minister skarbu wraz z ministrami spraw wewnętrznych i dóbr państwa zajęty jest opracowaniem środków, które mają posłużyć do ograniczenia dalszego rozwoju wspomnianych fabryk i powstawania nowych fabryk żelaza na naszej granicy zachodniej».

× Według doniesienia «Warsz. Dniew.», naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów, w myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, wydał rozkaz do naczelników wszystkich pocztowo-telegraf. okręgów, aby

ci ostatni, w celu sparalizowania i zniesienia istniejących w niektórych miejscowościach poczt żydowskich, funkcjonujących tuż obok poczt rządowych, rozkazali nie wydawać z urzędów pocztowych listów żydom, ale dostarczać listy podług adresów przez listonoszów, usunąć żydów od jakiegobądź udziału w operacjach pocztowych, zawiadomić władze miejscowe o istniejących pocztach żydowskich w celu ich zamknięcia i t. p. Przepisy te mają wejść w życie z d. 1 stycznia 1888 roku.

× Wice-dyrektor górnego departamentu p. Skalkowski, otrzymał zlecenie zwiedzić zakłady górnicze na Szląsku oraz w okręgu sosnowickim. Wyjazd ten ma być w związku z nowym prawem o ograniczeniach cudzoziemców na kresach zachodnich, oraz z podwyższeniem cla od przywozu produktów górniczych, i wogóle z ukształtowaniem zakładów górniczo-przemysłowych, na zachodniej granicy położonych.

× Z rozporządzenia ministerstwa oświecenia zawiadomione zostały wszystkie władzy naukowe, ażeby przy formowaniu list uczniowskich, wydawaniu świadectw szkolnych i patentów dojrzałości, nie pomijano tytułów rodowych uczniów.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości osobiste. Poseł rosyjski przy dworze niemieckim hr. Szuwałow, przybył do Petersburga. Przyjazd ten, jak donosi berlińska «Nordd. Allg. Ztg.», zdaje się pozostawać w związku z oczekującą na hr. Szuwałowa inną posadą. Ambasador austriacki hr. Wolkenstein wyjeżdża na dwa miesiące zagranicę. Sprawami poselstwa zarządzać będzie przez czas jego nieobecności sekretarz ambasady hr. Beust.

+ Dyrektorem dr. żel. warszawsko-petersburskiej został mianowany, jak donoszą «Birż. Wied.», inż. Sumarokow, dotychczasowy naczelnik eksploatacji tejże drogi.

+ Bawili w Petersburgu w tych dniach: p. Leon Gnoński, dyrektor kolei nadwiślańskiej i terespońskiej; inż. Paidy, naczelnik wydz. technicznego dr. ż. nadwiślańskiej i p. Edward Natanson, znany z kilku prac naukowych technolog i chemik, wychowawiec tutejszego instytutu technologicznego i doktor uniwersytetu strasburskiego.

+ Nowy bank. Wczoraj, d. 21 b. m., otwarty został w Petersburgu nowy bank pod nazwą «Petersbursko-azowski bank handlowy». Kapitał, z jakim bank rozpoczyna czynności, wynosi 500,000 rs., a w miarę rozwoju i potrzeby ma być stosownie powiększany. Oprócz zwykłych czynności w zakres działalności bankowych wchodzących, bank «Petersb.-azowski» ma rozwinąć udzielanie pożyczek na zboże. Dyrektorem głównym tej nowej instytucji jest p. Adam Czamański, chlubnie znany w świecie handlowym warszawskim.

+ Kongres międzynarodowy w kwestyach wychowania technicznego, przemysłowego i handlowego odbyć się ma w roku przyszłym w Petersburgu. Uchwalonym on został przed trzema laty, na takimiże kongresie w Anglii.

+ Z instytutu filologicznego. Z powodu ograniczenia liczby studentów w tutejszym instytucie historyczno-filologicznym, dyrektorzy gimnazyów męzkich okręgu warszawskiego otrzymali zawiadomienie, ażeby wychowawcy tamecznych gimnazyów, pragnący wstąpić do instytutu filologicznego, składali na ręce dyrektorów prośby o przyjęcie ich do wyżej wspomnianego zakładu, a następnie instytut za pośrednictwem zwierzchników gimnazjalnych nadsyłać będzie zawiadomienia o zaliczaniu podających prośby w poczet studentów, lub o uchyleniu ich podań. Niewiadomo, czy dyrektorowie innych okręgów naukowych otrzymali podobne zawiadomienia.

+ Z uniwersytetu. Z powodu mającego nastąpić wprowadzenia reformy sądowej do kraju nadbałtyckiego, w uniwersytecie petersburskim oraz w szkole prawoznawstwa mają być otworzone katedry miejscowego prawa cywilnego.

+ Z Tow. przyrodniczego. Na posiedzeniu d. 16 maja pod przewodnictwem prof. Sieczonowa wydziału zoologii i fizjologii petersb. Tow. przyrodniczego, p. Weryho odczytał komunikat o rozdrażnianiu nerwu za pomocą toku indukcyjnego. Następnie p. W. Szymkiewicz zdał sprawę ze swoich badań nad kolekcją «Pantopoda», zebraną podczas podróży naokoło świata wyprawy włoskiej na korwecie «Vittore Pisani».

+ Cudzoziemcy w fabrykach. Wobec nowego prawa o cudzoziemcach, interesującymi są dane o osobach, zarządzających fabrykami petersburskimi. Z ogólnej liczby 818 tej kategorii osób, prawie czwarta część, mianowicie 186 są cudzoziemcami. Charakterystyczną cechą jest i ten fakt, że z ogólnej liczby osób, stojących na czele petersburskich zakładów przemysłowych, tylko 168 otrzymało wykształcenie techniczne, pozostałe zaś 650 osób nie odebrało w większej części żadnego wykształcenia.

+ «Przegląd liter.» dzisiejszego N-ru «Kraju» składa się: z pierwszej kartki pośmiertnych papierów ks. Waleryana Kalinki, dopełniać mających wiekopomną pracę niedawno zmarłego dziejopisa «Sejm czteroletni»; kartka ta stanowi początek rozdziału p. t. «Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do ustawy 3 maja». W studium p. t. «Krwawa karta z dziejów 1846 r.» podany jest opis głośnej a mało dotąd w szczegółach znanej rzezi galicyjskiej przez jednego ze świadków scen tych krwawych, p. Władysława Zawadzkiego. «Przyczynek do biografii Czekańskiego» dopełnia niektóre szczegóły z życia podróżnika polskiego, podane w naszym piśmie poprzednio przez p. Adama Szymańskiego. Dalej mamy dokończenie fantazji naukowej «Flammiona «Dusza w powłoce powietrznej» i dokończenie sylwetki «Adama Asnyka» przez Jana Zdorę. W dziale sprawozdawczym Ad. Mahrburg ocenia studia krytyczne Smolikowskiego, zaś p. H. K. charakteryzuje w kilku zwięzłych ustępach treść ciekawego utworu królowej rumuńskiej p. t. «Jehovah». Działy bieżące, bibliograficzne i kronikarskie dopełniają zawartości «Przeglądu». W odcinku kończy się komedia Adama Asnyka «Bracia Lerche».

+ Francuzka uprzejmość. Paryżkie Towarzystwo historyczno-dyplomatyczne zaprosiło w tych dniach na członków: ambasadora francuzkiego w Petersburgu de-Laboulaye'a, redaktora «Mosk. Wied.» M. N. Katkowa, współpracownika «Now. Wrem.» P. A. Matwiejewa, członka Tow. historycznego G. Szentimana i W. A. Bilbasowa.

+ Dziwny purzym. Gazeta «Kaspj» zapewnia, jakoby Rotschild polecił swemu plenipotentowi w Baku, aby tenże nie przyjmował do służby w kaspjsko-czarnomorskim Towarzystwie naftowym nie tylko żydów ale i cudzoziemców, chociażby ci ostatni byli chrześcijanami, ale oddawał pierwszeństwo poddanym rosyjskim. Wobec tego, że sam Rotschild jest żydem i cudzoziemcem, zapewnienie to jest chyba zręcznym manewrem, obliczonym na zmienność czasów i okoliczności.

+ Złodzieje stołeczni. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy tutejsi lotrzykowie popełnili cały szereg znacznych i zuchwałych kradzieży. W jednym z towarzystw akcyjnych skradziono 24,000 rs. gotówką, u kamer-junkra Żedryńskiego 12,000 rs. papierami procentowymi, w stowarzyszeniu gieldowym 6,000 rs. i t. d. Jeden z pojmanych ptaszek tego gatunku ma być nader interesującym: jest to szlachcic Jerzy Jankiewicz, z profesji lokaj. Ukradzione 12,000 rs. oddał on do depozytu do banku państwa. Po aresztowaniu tłumaczył się, że sumę tę zebrał służąc w domach pańskich. «Nie zapominajcie — powiedział do urzędników policyi — że jestem szlachcicem i jeśli miałem służyć za lokaja, to tylko przez chęć zabezpieczenia się na «czarną godzinę»; pieniądze te zostały zdobyte potem, krwią i poniżeniem męgo klejnotu szlacheckiego». Narazie policya zmuszoną była uwierzyć zręcznemu tłumaczeniu się i pozostawić Jankiewicza na wolności «z zapracowaniami» tysiącami... Wkrótce jednak drobna nieostrożność uwikłała hultaja napowrót w sidła sprawiedliwości.

+ Miasto pustoszeje. Prawie wszystkie zamożniejsze rodziny polskie rozjechały się, jedne w okolice Petersburga, inne na wieś, przeważnie do Litwy i Królestwa.

+ Redaktor naszego pisma, p. Erazm Piltz, po dwumiesięcznym pobycie zagranicą i w Warszawie, powrócił do Petersburga i objął kierunek redakcyi.

Z WARSZAWY.

— Z życia i sztuki. [List «Kraju»]. Ludzi dobrych zawsze zamalo na świecie. Szkoda nam zacnego Feliksa Gebethnera, który po gwałtownej chorobie zmarł w d. 27 maja. Był to jeden z najpracowitszych, najłagodniejszych i najczynnějších ludzi w naszym artystycznym światku. Był niewolnikiem muzyki, a miłośnikiem malarstwa. Nauczyciel dobry, sumienny i wzięty, cały dzień chodził po mieście za lekcyami, pracował jak koń w kieracie, aby tylko przyzwyciężyć utrzymać rodzinę i resztę krwawicy odłożyć na zakupno dzieł sztuki. Wytrwale i skrzętnie gromadził grosz do grosza i od każdego celniejszego polskiego malarza musiał mieć jakiś drobny bo-

daj obrazek, szkic lub kompozycję. Dla naszych «pieniężników», bankierów i bogaczy, którzy wierzą tylko w to co zagraniczne, prawdziwie budzący przykład dawał ten niepozorny człowieczek, który pomimo to potrafił pracować niezmiernie, aby tylko zadawolnić swą szlachetną «pasję». W ostatnich dopiero latach życie lżejsze mu było, bo brat księgarz łącznie ze współnikiem swym Wolffem urządzili skład fortepianów, którym zmarły zarządzał. Urodzony d. 20 listopada 1832 r., pobierał nauki średnie w gimnazjum realnem; w muzyce kształcił się pod kierunkiem Freyera, który mu udzielał lekcji harmonji. Wśród kwasów, niechęci i ambicyjek naszych koteryj muzycznych, Gebethner zachował niezamąconą pogodę człowieka niepodległego, niezawisłego, przyjaciela każdego talentu i ucziwej pracy. Nie lubił wydeptanej mierności, sztukującej się reklamą, fałszywej pychy. Ktokolwiek tylko się zbliżył i porozmawiał z tym miłym człowiekiem o przypruszonych siwizną włosach, krótkim wzroku, uzbrojonym w wielkie niebieskie konserwy, z łagodnym uśmiechem na twarzy, zawsze ożywionej, niekiedy falującej lekką ironją, — ten musiał uczuć sympatyę, którą śmierć jego tem silniej uświadomiła... Trzeba widzieć było zmarłego, z jakim zamilowaniem chodził kolo nowych obrazów, jak je oglądał ze wszystkich stron, jak się rozkoszował każdym tryumfem sztuki ojczystej... Rozmawiając z nim nieraz o kwestjach estetycznych, żalowałem zawsze, że człowiek ten bardzo wyrobionego i spokojnego sądu nie był krytykiem estetycznym. Ale zmarły wolał czyn aniżeli słowo, czego dowodem udział jego czynny a płodny w wielu robotach naszej malarskiej i muzycznej drużyny. Galeryę swoją, którą wystawiał przed paroma laty publicznie na cel dobroczynny, przeznaczył na własność Tow. zachęty sztuk pięknych, krzątając się gorliwie kolo zebrania funduszu na budowę nowego domu dla tej instytucji. Smutne wrażenie w kolonji artystycznej zrobiła także śmierć bardzo zdolnego i bardzo młodego rzeźbiarza Piotra Mularskiego, który stał się ofiarą suchot i pożegnał się ze światem w domu rodziców w Grochowicach gub. radomskiej. Zmarły obudził przed rokiem uwagę swą symboliczną grupą «Siła przed prawem», której fotografie były chciwie rozchwytywane. Jestto młodzieńca, pełna błędów, ale oryginalna kompozycja, przedstawiająca żelaznego księcia, urągającego swą prawom i traktatowi wobec obojętnej i bezsilnej Europy, poprzedzonego przez grupę wygnanców pruskich, ilustrującą myśl utworu. Dziełem na szeroką skalę była duża statua «Lirnika», który oparty na grobie nuci pieśń życia. Ostatniem dziełem zmarłego była statuetka, przedstawiająca «Powrót z ziemi» umarłego dziecięcia, niesionego na rękach przez anioła. Pomimo symbolizmu, przekraczającego granice rzeźby, prace te odznaczały się talentem, poczuciem i śmiałością techniki. Zjednały one zmarłemu uznanie i stypendy, uśmiechała mu się przyszłość ponętna po zwalczeniu pierwszych zawałów, ale wszystkie te nadzieje skonały w czterech deskach trumny, która do snu wiecznego utuliła młodzieńca. Splaciszwy daną śmierci, zanotując nowy dowód życia, jaki dała «L u t n i a» warszawska na swym drugim koncercie w resursie obywatelskiej w dniu 26 maja. Młoda falanga śpiewacza popisywała się dzielnie wobec zapelnionej sali. Program przypadł do gustu słuchaczom: pieśni ludowe chwytaly za serce. Z innych podobał się najbardziej «Luli» Kani, «Sen» Gounod'a, «Góry norweskieskie» Kiesulfa i «Pożegnanie lasu». W koncercie tym popisał się p. Brykner, fortepianista, wychowaniec konserwatorium petersburskiego, ze swą biegłością i błyskotliwością techniki. Najważniejszym rezultatem jest uznany przez surowych zoilów postęp «Lutni» w harmonji i subtelności cieniowania. Bardzo powiodły się gościnne występy p. Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, znanego naszym petersburskim czytelnikom z występów w teatrze Lukowicza w Pawłowsku, który z powodzeniem przedstawił wybitne postacie we «Właścicielu kuźnic» Ohnet'a, «Aktorach dworu» Wartenberga i «Zbójcach» Szyllera, gdzie wcielił demoniczną postać Franciszka. Niektórzy krytycy chcą go wypromować na zastępcę Królikowskiego, zapominając, że w sztuce każdy artysta musi być sobą, że następstwo dobre jest w biurze lub kancelaryi, gdzie po panu Piotrze może zasiąść na fotelu pan Paweł, lecz nie w dziedzinie twórczości. Niepotrzebnie szukają ci krytycy zastępcę Królikowskiego, bo znakomity ten artysta reprezentował kierunek romantyczno-tragiczny, który z nim schodzi do grobu niepowrotnie. Królikowski pozostanie i nadal świetnym wzorem dykcy, ale jego metoda gry naśladowana ślepo, prowadziła tylko do maniery. Owszem p. Żelazowski ma wielką wartość dla tego, że jest sobą samym, że nie wstępuje w niczyje ślady, że jest oryginalnym. Artysta gra naturalnie, rzutko, szkicowo, umie zachować swe zasoby na główne punkty roli, wie gdzie nacisk położyć dla osiągnięcia efektu właściwego. Nie jest on tragikiem szeroko-

kiego pokroju, bo brak mu do tego «furyi» tragicznej, pierwszorzędnej potęgi głosu i giętkości mimiki. Ale w wysokim dramacie i w komedji aktor to bardzo dobry i szlachetnego stylu, widzę w nim głównie pożądaną podporę szczególniej dla współczesnego realnego dramatu, jeżeli ten rodzaj spotęguje się i rozwinię na scenie, jeżeli da wykonawcom bogaty materiał psychiczny, bez którego dobry aktor nie wykaże nigdy najważniejszych przymiotów talentu, nie będzie twórcą harmonijnym, ale wirtuozem od efektów. Dotychczas w sztukach współczesnych, zwłaszcza francuzkich, tak zwane wielkie role należą po większej części do figur manekinowych i sprężynowych. Najnowsze zresztą plody mistrzów nadsekwanskich wykazują coraz bardziej upadek literatury mieszczańskiej, która traci mocno rozkładem. Dowodem tego choćby «Francillon» Dumas'a, która budzi u nas powszechny niesmak i nudę i powinna stać się przestrożą dla naszych kierowników repertuaru, zamalo wierzących w swoje siły, a holdujących wszystkimu, co nosi stempel francuzki, choćby to była taka niedorzeczność i blahostka, jak np. farsa Hennequin'a «Zmykajmy», która już zemknęła z afisza chyba nazawsze. Poszła za nią także farsa «Omal nie zbrodnia» grana także niewiadomo po co w teatrze Nowym. Jestto trywjalna, niezgrabna parodia sztuk kryminalnych. Wspominam o niej tylko z obowiązku kronikarza i żal mi doprawdy, że kończę moją pierwszą kroniczkę wzmianką o tem nudnem głupstwie. *Lutnista.*

— **Nowiny literackie i artystyczne.** [List «Kraju»]. Świeżo otwarta przy nieszczególniej pogodzie wystawa higieniczna, daje dużo do roboty piśmom naszym, a zwłaszcza kuryerom, które najdrobniejszy szczegół notują skwapliwie. W d. 22 maja (n. st.) odbyło się uroczyste poświęcenie nowej siedziby «Kuryera Codziennego» w gmachu starej poczty. Redaktorem odpowiedzialnym «Kur. Warsz.» zatwierdzony został Fr. Olszewski, wydawcami pp. Antoni Pietkiewicz (reprezentant udziału S. Lewentala) i Wacław Szymanowski. Oba rywalizujące pisma ogłosiły listę współpracowników, w których wiele nazwisk się powtórza. Obie listy noszą cechę eklektyzmu, albowiem pomieszani są w nich ludzie najrozmaitszych obozów. Na konkurencyjną walkę patrzy z ciekawością publiczność, która ma się rozumieć przejechać nad nią niedługo do porządku dziennego. «Kur. Codz.» z pośmiertnej spuścizny po Kraszewskim drukuje «Bajkę o Gacku» dla starych dzieci. Na konkursie «Lutni» zwyciężył znowu p. Noskowski za napisanie hasła dla chórow. Okazało się, że druga najlepsza kompozycja, która uzyskała największą liczbę głosów, jest też utworem p. Noskowskiego. «Głos» w artykule wstępnym podejmuje sprawę «Banku włościańskiego», którą jak dotąd prasa warszawska nie dość się interesuje w stosunku do kapitalnej ważności tego faktu. Nakładem redakcyi «Przeglądu Tygodniowego» ukazał się przekład studjum Taine'a o «Napoleonie» w taniej biblioteczce. To samo studjum pomieszcza w szpaltach swoich «Życie». «Wędrowiec» ostatecznie przeszedł na własność Wacława Holewińskiego, dziennikarza. W sferach izraelskich budzi zajęcie wydany przez p. Rundo «Przypowieściowy leksykon talmudyczny i midraszowy», który zawiera ciekawe wypisy ksiąg religijnych, będących główną podstawą odrębności wyznaniowej żydów. «Historji powszechnej» Beckera, wydawanej w przekładzie M. Wołowskiego przez księgarnię Olawskiego, ukazało się zeszytów 40. Wobec gorączkowego ruchu dziennikarskiego wydawcy warszawscy osłabli w swej produkcyi na szkodę literatury, tak że obecnie najruchliwszą firmą w zakresie książek swojskich stała się księgarnia «Żupańskiego i Heumanna» w Krakowie. Niewesołem znamię kwitnienia prasy prowincjonalnej jest skurczenie się «Tygodnika» piotrkowskiego do połowy objętości. Na scenie teatru Rozmaitości wystąpił artysta teatru lwowskiego p. Roman Żelazowski w roli Filipa Derblay we «Właścicielu kuźnic». Grę jego inteligentną, naturalną i pięknie wykończoną przychylnie przyjęła prasa i publiczność. Wystawiona w teatrze Letnim komedya Al. Dumas'a (syna) «Francillon», niezbyt się podobała. Utwór to napisany przez mistrza, ale w gruncie rzeczy jałowy, brudny, pełen paradoksalnej frazeologii, świetnej i dowcipnej nieraz, ale w końcu nużącej wobec braku scenicznego ruchu. Nieklamane powodzenie zyskała p. Lüde w bardzo ładnie odegranej roli tytułowej. Sztuka ta rozpoczęła widowiska w teatrze Letnim, na które pospieszyla tłumnie publiczność, pomimo niezbyt miłego chłodu. W operze występuje młodzieńki tenor p. Coppola, któremu niezbyt udało się w «Balu maskowym», a lepiej w «Robercie Dyable». Artysta zbyt ostro osadzony przez niektórych recenzentów, ma głos dość miły, choć niewielki, śpiewa poprawnie, gra dobrze, a powierchownością zyskuje względy pici nadobnej. *Kr.*

— **Z uniwersytetu.** W tych dniach odbyło się na posiedzeniu rady uniwersyteckiej balotowanie prof. Tytusa Babezyńskiego na dalsze pozostanie

w uniwersytecie. Rezultat okazał się nieprzychylnym i prof. B. uniwersytet tutejszy opuszcza.

— **Uniewinnienie.** Głośną sprawę hr. Scipio del Campo, o której podawaliśmy sprawozdanie w roku zeszłym, oskarżonego z art. 1655 i akazanego wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego na pozbawienie praw i rotę aresztanckie, rozpatrywała w d. 25 b. m. w drugim departamencie kryminalnym izba sądowa warszawska. Oskarżony został w zupełności uniewinniony.

— **Z banku państwa.** Egzamin urzędników warszawskiego oddziału banku państwa ze znajomości języka rosyjskiego i rachunkowości został już ukończony. Rezultatem owego egzaminu będzie prawdopodobnie kilka wakansów w biurze, ponieważ nie wszyscy urzędnicy doń przystąpili.

— **Bezrobocie.** Przed kilku dniami wynikło w Warszawie bezrobocie konduktorów tramwajowych. Miało ono — jak zbadal «Kur. Warsz.» — taki przebieg: Zarząd Towarzystwa tramwajów po przybyciu p. Bazaille, głównego delegata, wprowadził kilka reform, mających na celu oszczędność w wydatkach. Do takich, oprócz zmniejszenia liczby stajennych, dróżników i wekslarzy, należy zaliczyć przepis zmieniający konduktorów do trzech dni pracy, a w czwartym do zastępowania kolegów w porze obiadowej przez cztery godziny. Nadto kazano im pracować po 17 godzin dziennie, ściągano wyższe jak dotąd kary i t. p. Dwanaście dni konduktorzy pracowali, ale po upływie tego czasu wystąpili z prośbą o ulgę. Godzina zesza na wzajemnych porozumieniach się — i ta godzina była zarazem godziną bezrobocia. Zarząd wszedł w ugodę z konduktorami, na mocy której liczba godzin pracy ma być zastosowaną do normy pierwotnej.

— **Kolonje dla dzieci.** Sprawozdanie za rok ubiegły z działalności kolonji letnich dla biednych słabowitych dzieci, utworzonych w myśl d-ra Gustawa Fritschego przed paru laty, podaje krótki rys historyczny tego rodzaju instytucji. W r. 1876 pierwszą myśl rzucił i wykonał w Zurychu ks. Bijon, zkąd rozpowszechniła się wkrótce po całej prawie Europie. W Warszawie po raz pierwszy urządzono kolonje letnie w r. 1882, w którym to roku za pieniądze zebrane drogą składek, wysłano 52 dzieci, a w następnych kolejno 84, 136, 204 a w r. 1886 — 245. Składki również wzrastają ciągle. Fundusz zebrany w r. z. wynosił 3,650 rs. 81 k. Pani Mienkowska w Pułtuskim własnym kosztem wybudowała dom na użytek kolonji. Wiele osób składało dary w naturze, opiekowały się kolonjami lub osobiście niemi się zajmowały. Pobyt czterotygodniowy jednego dziecka na wsi kosztował w r. ubiegłym 14 rs. 78 k., gdy w pierwszym musiano w tym celu wydatkować 24 rs. 71 k. W r. b. dr. Fritsche ma nadzieję umieszczenia na wsi jeszcze większej ilości dzieci, a w tym celu zwraca się do ołarności publicznej z prośbą o udzielenie lub wskazanie miejscowości, w którychby dzieci umieścić było można.

— **Konsulat japoński** ma powstać w Warszawie; przedstawicielem Japonji będzie jeden z przemysłowców warszawskich.

— **Rewizya instytucji włościańskich.** W tych dniach, jak donosi «Słowo», przybył do Warszawy p. Łazarewski, wyższy urzędnik zarządu do spraw włościańskich w Petersburgu. Celem podróży p. Łazarewskiego jest rewizya instytucji włościańskich w Królestwie polskiem.

— **Ludność Warszawy w r. 1886.** Wydział statystyczny magistratu m. Warszawy ogłosił sprawozdanie o ruchu ludności m. Warszawy w roku zeszłym. Według obliczeń policji, w dniu 13 stycznia 1886 roku Warszawa liczyła 431,864 mieszkańców. Stosunek urodzonych do zmarłych był następujący: urodziło się 16,004, zmarło 11,296, zatem ludność zwiększyła się o 4,709. Przewyżka ta w roku 1885 wynosiła 2,763.

— **Dla kobiet.** «Kur. Codz.» dowiaduje się, iż pani E. Ż. zapisem testamentowym przeznaczyła sumę 15,000 rs. na wyższy zakład naukowy dla kobiet w Warszawie.

— **Sklepy cudzoziemskie.** W dzielnicy nalewkowskiej zamknięto w tych dniach kilka sklepów z rozporządzenia władzy. Stało się to na mocy przepisów przeciw cudzoziemcom, prowadzącym handel bez odpowiedniego pozwolenia.

— **R. t. Apuchtin,** kurator okręgu naukowego warszawskiego, powrócił w d. 25 b. m. z Petersburga do Warszawy.

LISTY Z PROWINCYI.

∞ **Nowa Aleksandrya (Puławy).** [List «Kraju»]. Następujący polacy ukończyli instytut agronomiczno-lesny w Puławach z prawem otrzymania stopnia uczonych leśniczych po przedstawieniu dysertacyi. *Wydział leśny:* Zygmunt

Trzaska-Patkowski, Jan Parniewski, Bohdan Dzielickiewicz, Witold Ussakowski, Franciszek Orzepowski, Franciszek Chorzewski i Stanisław Chrościński. Agronomi kończą zakład nasz w lipcu. R. S.

∞ **Tomaszów**, gub. piotrkowskiej. Znany fabrykant tomaszowski Keppel, posiadacz farbiarni a zarazem prezes Towarzystwa śpiewackiego i straży ogniowej ochotniczej, wskutek udziału w publicznej awanturze, jak donoszą dzienniki warszawskie, jako czasowo przebywający, otrzymał polecenie wyjazdu po 48 godzinach, pozostawionych mu do uporządkowania interesów. «Tydzień» donosi, że istniejące dotychczas w Tomaszowie «musikgesang» i «turn-vereiny» z a m k n i e t e zostały z rozporządzenia władzy.

∞ **Łomża**. Wkrótce sąd okręgowy w Łomży miał rozstrząsać sprawę koniokradow, wielce charakterystyczną, która zainteresowała nawet petersburskie dzienniki. «Now. Wr.» dziwi się, że trzy lata sędzia śledczy zbierał musiał dowody, a badał aż 150 osób, z których wiele musiał aresztować. Do dzisiaj spisano już 20 tomów, z których sporządzenie obwinienia zajęło pół roku. Rzecz się miała tak: przed sześciu laty w guberniach łomżyńskiej, grodzieńskiej i siedleckiej zorganizowane złodziejsko-żydowskie stowarzyszenia zajęły się koniokractwem. Nie rządząc się żadnymi skrupułami, panowie stowarzyszeni kradli, znęcali się nad ofarami, truli bydło, jeśli było zanażo dobrze strzeżone, podpalali i zabijali każdego, kto osmielił się przeciw nim świadczyć. Ludność do tego stopnia była przez tych «biednych żydków» steroryzowana, że chętnie opłacała się im, w którym to celu panowie złodzieje podzielili swoje terytorium na pewne części. W jednej tylko gub. łomżyńskiej stowarzyszenie liczy 6 oddziałów, a ich główna stolica mieściła się w Zambrowie. Te 6 oddziałów właśnie, składające się z 34 obwinionych, mających przeciwko sobie 153 świadków, zasiadzie na ławie oskarżonych. Nie jest to wszakże jeszcze cały komplet zanego stowarzyszenia, które, należy mieć nadzieję, częściami, stopniowo znajdzie się na ławie oskarżonych.

∞ **Gub. siedlecka**. W ciągu r. z. zamknięto w gub. siedleckiej z rozporządzenia władzy 836 chederów, w których uczyło się 6,378 uczniów. Okazuje się, że jeden cheder przypada na 115 osób ludności żydowskiej i jeden uczeń na 17 żydów. Zamknąwszy chedery, władza szkolna otworzyła 44 niższe szkoły żydowskie, podwładne gubernialnej władzy naukowej.

∞ **Wilno**. [List «Kraju»]. Już to w ogólności rzadko kiedy słyszano o wdzięczności spadkobierców, czy to za życia, czy po śmierci testatora, ale w podobnych razach co najmniej już przywoitość, jeśli nie sumienie i prawo, nakazuje uszanować wolę zmarłego, wyrażającą się w jakichby, byleby legalnych rozporządzeniach. Chcemy tu dorzucić jeszcze słów parę o zmarłym pralacie Zylińskim. Nie mógł on dokonać restytucji onych kroci tysięcy, które w czasie swych rządów dyecezyalnych pozabierał z Ostrej Bramy, bo jeszcze za życia, jak wiadomo, zrealizował owe kapitały, t. j. hojnie wyposażył swych siostrzanów i siostrzenice, a nawet w ostatnich już latach pożyczył z funduszów kościoła katedralnego z parę tysięcy rubli, których już zwrócić również nie zdążył. Czy i o ile myślał wogóle nieboszczyk o restytucji, tego nie wiemy, ale faktem jest, że zgórą rok już temu darował na pamiątkę kościołowi katedralnemu dwa obrazy olejne: ukrzyżowanego Chrystusa i wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława, które i zawieszono tamże na filarach, koło głównego ołtarza. Również ze śmiercią pralata i owe obrazy znikły z kościoła, ponieważ jeden ze spadkobierców p. W. zjawił się do kustosa katedralnego w towarzystwie komornika sądowego i urzędnika policji, a dowiódłszy mu czarno na białym, że owe obrazy należą do niego, ponieważ w chwili dorowizny nieboszczyk nie był w prawnym ich posiadaniu, najspokojniej je zabrał do siebie. Legalność na ten raz bez zarzutu. W składzie osobistym naszego duchowieństwa zaszły niektóre zmiany. Wakującą wskutek śmierci Zylińskiego jedną z prelatur obejmie prawdopodobnie kanonik Makarewicz, znany proboszcz w Mińsku, na Złotej Górze, na kanonika zaś przedstawiono dzisiejszego rektora seminarium ks. Zwielowicza. Dalej jeden z prałatów ks. Biedrzyński wyjeżdża wkrótce do stolicy w charakterze delegata kapitulnego do kolegium. Usunięcie się ks. Urbanowicza z pierwszorzędnego probostwa św. Jana wyjdzie na pożytek i kościołowi i parafjanom, gdyż obecny proboszcz ks. Pacynko słusznie pozyskał opinię gorliwego o dobro świątyni administratora. Gwoli sprawiedliwości zaznaczyć należy, że kościół św. Ducha poddominikański, którym przed kilku laty rządził ks. Pacynko i dziś jest utrzymany starannie i najbardziej uczeszczanym, dzięki gorliwości teraźniejszego proboszcza ks. Dani-

szewskiego i wikaryusza jego ks. Daukszy, który lubo niedawno jeszcze przybył do Wilna, potrafił zjednać sobie jaknajlepszą opinię i powszechny szacunek. Co do zapowiedzianej na początek czerwca wystawy inwentarza—to jeszcze nie dokładnie powiedzieć nie możemy. Tu i owdzie słyszeć się dają pytania, czy wystawa dojdzie do skutku, w innym znowu miejscu toczą się żwawe rozprawy o wątpliwej użyteczności podobnych wystaw; tymczasem zaś, według naszych informacji, eksponentów dotąd zgłosiło się niewiele... Cały ciężar tego przedsięwzięcia spadł na hr. Ignacego Ledóchowskiego, wiceprezesa Towarzystwa wyścigowego, który jest głównym inicjatorem wystawy i na p. Bron. Romera, jednego z młodszych i dzielniejszych ziemian. Na powodzenie jej być może nie pozostanie bez wpływu zaliczka wysokości około 1 1/2 tysiąca rubli, którą Tow. wyścigowe ma nadzieję otrzymać na ten cel tytułem pożyczki od Tow. gospodarstwa wiejskiego, naturalnie, jeśli członkowie ostatniego stowarzyszenia, istniejącego *notabene* tylko na papierze zaaprobują ten projekt. *St. Wil.*

∞ **Wilno**. [List «Kraju»]. Parę dni temu zmarła nagle 19-letnia panna Ostrowska, osoba nadzwyczaj milej powierzchowności, wykształcona, nieposzlakowanej opinii... Była ona subtelką w pewnej podupadłej księgarni, gdzie pobierała 15 rs. na miesiąc, ale złe ogólnie, a owej księgarni szczególnie złe interesy zmusiły właściciela wypowiedzieć jej miejsce. Dziś mnóstwo ludzi współczuje i bolewa nad przedwczesnym zgonem tej pięknej istoty: każdy dziś mówi, że ofiarowałby wiele, gdyby tylko żyła, inaczej jednak było za życia. Stara to historia. Znany Brzozowski niezawodnie z kronik sądowych przejdzie wprost do legend, tak go już wielokrotnie sądzą. 16 maja jeszcze raz będzie figurował jako oskarżony w sądzie tutejszym. *Huszcza.*

∞ **Wilno**. Jarmark majowy, otwarty 5 maja, wygląda jak smutne wspomnienie dawnej wielkości, jest on prosto parodią dawnych jarmarków. Kilka sklepów ze srebrem, kilka magazynów kaukaskich, trochę wina kachetyńskiego, trochę płótna, mydła i zabawek—oto wszystko. Aż do 1 czerwca plac Katedralny będzie świadkiem spacerów publiczności pośród bud jarmarcznych, ale wątpić należy, czy towary na sprzedaż wystawione znajdą nabywców. Jarmark taki jak ten, który obecnie rozstasował się na największym placu w Wilnie, jest prosto anachronizmem. Wszystkie towary nabywać można przez rok cały w sklepach i po tych samych, jeśli nie tańszych co na jarmarku cenach. Niektórzy całą winę zwalają na głowę zarządu miejskiego, który nie ogłasza wcale o jarmarku, ale obwinienie to niesłuszne zupełnie, gdyż nie masz tej siły, która mogłaby przy życiu utrzymać to, co zamrzeć musi dla braku sił wewnętrznych i wszelkiej *raison d'être*. Zatwierdzonym został etat wileńskiego miejskiego urzędu policyjnego. Wydatki roczne w sumie 75,950 rs. pokrywane być mają z dochodów miejskich. Tylko w ciągu pierwszych 2 1/2 lat skarb państwa przyczyniać się będzie do nich w stosunku 4,000 rs. rocznie. Etat ma być wprowadzonym od 1 lipca r. b.

∞ **Poniewież gub. kow.** [List «Kraju»]. Zakomunikowana z Petersburga wiadomość w numerze 75 «Rigische Ztg.», jakoby miasto nasze stać się miało gubernialnym, sprawiła tu radość niezmierną. Są to jednak, jak dotąd, same tylko pogłoski, oparte na hipotezach i przypuszczeniach, w których podstawie leży ten tylko fakt, że Kowno stanie się niezadługo pierwszorzędną fortecą zachodnich kresów państwa i w tym swoim charakterze nie będzie już mogło być administracyjnym ogniskiem guberni. Wieść głośliwą wzięto za dobrą monetę i oto w Poniewieżu naszym, aż dotąd żyjącym na stopie głuchych zakątków prowincjonalnych, ceny na wszelkie przedmioty oraz komorne podniosły się znacznie, mieszczanie zabrali się do wznoszenia nowych domów w architekturze wykwińskiej, stosunki rodzinne i towarzyskie przybrały ton wielkoświatowy etc. Obył tylko przebudzenie się z tych snów różowych nie było zbyt przykrem, co tem możliwe, że po każdym względem, moralnym zwłaszcza, pozostaliśmy zupełnie na dawnej stopie: kradzież, pijaństwo, rozboje, przy kompletnym zastoju umysłowym, czynią z Poniewieża jedno z najmniej godnych zazdrośczenia miejsc pobytu. *A. K. M.*

∞ **Ślucsk**. [List «Kraju»]. W ostatnim liście, zawiadamiając o pożarze 20 kwietnia w Ślucsku, wspominałem o rozrzucaniu po mieście karteczek z obietnicą dalszych pożarów, jako o zwykłej popożarowej swawoli, niepokojącej naprzód mieszkańców. O południu 28 kwietnia w części miasta Szkoliszczem zwanej i zasiedlonej gęsto żydostwem, zapaliła się łaźnia. Dzięki rychłemu i energicznemu ratunkowi, a przytem zupełnie cichej pogodzie, skończyło się na splonięciu dwóch domów i rozebraniu dachów

z kilku sąsiednich. Alarmujące karteczki, a bardziej jeszcze gawędy o nich poszły w kurs nawnow między zatrwożoną ludnością. D. 6 maja rana, znowu zostaliśmy przerażeni dzwonieniem na trwogę. Dnia tego klęska była dotkliwszą, spaliło się bowiem 15 domów. Miastu naszemu przybyło 40 rodzin rzemieślników i drobnych handlarzy, pozbawionych dachu i mienia. Na drugi dzień znowu zaczęła się palić, lecz ogień stłumiono w zarodku. Obecnie za każdym nowym pożarem przerażenie i popłoch mieszkańców się zwiększa: alarmuje ich lada ruch na ulicy, każde nawet dzwonienie świąteczne w kościele i cerkwiach. Kiedy w czasie pożaru z d. 6 maja na ulicy Mostowej ktoś zawołał że się pali na Szkoliszczu, nastąpiła prawdziwa panika, ludzie pędzili w różne strony naoslep, głusi na wszelkie uspokajania... *B. F.*

∞ **Bobrujsk**, gub. mińskiej. [List «Kraju»]. O pożarach w naszym mieście pisał już wam korespondent wasz z Mińska. Przejdę więc odrazu do spraw zwyczajnych. Nieporządku w magistracie naszym całkowicie zdyskredytowały naszą władzę autonomiczną. Magistrat nie zadaje sobie trudu, by chciał zaprowadzić jakiegokolwiek ulepszenia w mieście. Braku i chodników nie posiadamy całkiem, zdawałoby się zaś, że żyjemy w Europie. O oświetleniu i wodociągach niema co wspominać, wątpić nawet wypada, czy kiedy na coś podobnego zdobędziemy się kiedykolwiek. Jednym słowem Bobrujsk, po zniesieniu fortecy, jest dziś wsią o olbrzymich rozmiarach, o którego urządzenie nikt się nie troszczy. Dawno już zgorzał tu kościół parafjalny; pomimo że parafja jest ładną i względnie dostatnią, o odbudowaniu świątyni nic jakoś nie słychać. Nabożeństwo odprawia się obecnie w plebanji, która z trudnością pomieścić może kilkadziesiąt osób. Wobec tego, że spalony kościół mieścił się w dawnej fortecy, stanowiącej obecnie zwyczajne *depôt*, zaspakajał więc jednocześnie potrzeby duchowe żołnierzy wyznania katolickiego, których i dziś niemało tu się znajduje, należałoby tedy się spodziewać pomocy od władz wojskowych. Wszystko to jednak zależy od umiejętnego wzięcia się do rzeczy; trzeba atoli wiedzieć, że w Bobrujsku mieści się zarząd dekanatu. Urodzaje zapaści się dobrze. Roboty wiosenne w polu są już na ukończeniu. Robotnika nigdzie niebrak, raczej podaż rąk roboczych jest większą, aniżeli zapotrzebowanie. Wielu włościan bezrolnych szuka pracy po dworach, chociaż termin najmu parobków już dawno minął. Istnienie banku włościańskiego o nie wpłynęło nic a nic na pokupność ziemi. Wielu obywateli upatrywało dla siebie w otwarciu działalności banku włościańskiego deskę zbawienia, spodziewając się sprzedać część odlegiem leżących gruntów i poprawić przez to swe interesy; ale się okazało, że zwykle pożądlwy chłop na ziemię, dziś już jej niebardzo pragnie. *C. Z.*

∞ **Brzeski pow. gub. grodz.** W d. 8 maja w północnej części powiatu brzeskiego szalała burza z gradem i ulewą. Wyrządziła ona wielkie szkody, potłukła zboże i połamała drzewa. Tymczasem panuje tu wielka nędza, niektórzy obywatele zupełnie wyczerpali swoje zapasy i nie mają czem żywić parobków, a wielu włościan jest już również bez chleba. Włościanie zamierzają podobno prosić gubernatora o pomoc.

∞ **Kamieniec podolski**. [List «Kraju»]. Posucha grozi nam nieurodzajem, deszczu się doczekać nie możemy—zasiwy bardzo smutno wyglądają. Nawigacja po Dniestrze ustalona, ale tylko w dolnem Podolu między Mohylowem i Kamionką kursuje jeden statek, a i ten wcale nie przeładowany podróżnymi. Warunki ekonomiczne coraz cięższe, kredyt skutkiem powtarzających się niewypłacalności ostatecznie zachwany, nie wszyscy atoli puszczają się na ślizgą drogę likwidacji; są na szczęście inaczej zapatrujący się na tę kwestję, nie cofający się przed ofiarą i pracą. Więc i dodatnią stronę zaznaczyć wypada, zaznaczymy też ją z wielką radością. Kwietniowa kadencja sądu okręgowego w Kamieńcu przeszła prawie niepostrzeżona; jedna sprawa należała do ciekawych: oskarżony eks-żołnierz, morderca, skazany do robót ciężkich, wymknął się z Syberyi, pochwycony na kradzieży w jednej z wielkorozyjskich guberni, poszedł znowu za Ural, powiękшено mu liczbę lat w kopalniach, z dodaniem pięćdziesięciu kijów. Obstrzeżenia atoli nie nie pomogły, skorzystał z pierwszej zrzeczności i oparł się w Kamieńcu, jako zasłużony żołnierz, z pierwszą ozdobioną medalami; pełnił tu bardzo przykładnie obowiązki woźnego w sądzie, potem jako starszy policyjant, a uczciwie i gorliwie. Gdybyż na tem poprzestał, ale mu się zachciało koniecznie posady stróża przy kasie gubernialnej, przy prośbie załączył listę stanu służby, niebardzo zrzecznie sfalszowaną, rzecz się wydała i znowu spadło na grzbiet jego już osmdziesiąt kijów i powędrował do kopalń syberyjskich na całe już życie... choć znajomym rychły powrót obiecał.

bę dworską. Tutaj poznał infantkę hiszpańską Izabelę Bourbon i... stał się fakt niestychany w dziejach Hiszpanji: w r. 1841 mały dziennik angielski «The Truth» obwieścił światu, że infantka hiszpańska wykradziona została przez szlachcica polskiego!... Wywołało to powszechny hałas... Pomimo to, 18 kwietnia 1841 r. wikaryusz kościoła w Donoraz pobłogosławił kochanków... Szczęśliwi małżonkowie po burzach i cierpieniach osiedli w Hiszpanji i tu zamknęli się w życiu domowym. Od tego czasu świat i o fakcie i o hałasie jaki sprawił zapomniał zupełnie, dopiero śmierć hr. I. Gurowakiego, która nastąpiła 18 kwietnia r. b. w Paryżu znów o dziejach tych mówić zaczął. Zmarły utytułowany przez dwór hiszpański, całe życie interesował się sprawami kraju i chętnie przestawał z ziolkami.

> **Album studenckie.** Prof. dorpackiego uniwersytetu, p. Paweł Wiskowatow rozesłał do pism drukowaną odezwę, prosząc wszystkich dawnych wychowawców wszechszkolnych dorpackiej o nadsyłanie krótkich biograficznych wiadomości, dotyczących ich losów, zajęć, miejsca obecnego zamieszkania. Z notat tych ma powstać album studentów uniwersytetu dorpackiego, na wzór wydanego już raz przed laty 20.

† **Kronika pośmiertna.** Zmarł w Warszawie ur. w r. 1818 pedagog i literat ś. p. Rufin Morozowicz. Przez długie lata był on nauczycielem, pod koniec osiadł u ś. p. L. Kronenberga, jako wychowawca jego trzech synów. Pisywał powieści, z których «Hanna» (Pam. lit. 1851 r.) najlepsza. Pisywał nadto korespondencje i artykuły pedagogiczne, które drukowała «Szkoła». W d. 26 maja skończył życie we Lwowie, w szpitalu, dziennikarz Włodzimierz Podgórski w 61 roku życia. Zgasił na wycieńczenie sił żywotnych. Urodzony w Grodzieńskiem, ś. p. Podgórski kształcił się w jednym z zakładów wojskowych w Petersburgu. We Lwowie pracował początkowo w «Gaz. Nar.», a ostatnich lat 15 nieprzerwanie w «Dzienn. polskim». W Warszawie d. 27 maja zmarł Feliks Gebethner, osobistość znana i poważana w świecie artystycznym. Ur. w Warszawie 21 lutego 1832 r., ś. p. Feliks poświęcił się muzyce i oddał się zawodowi nauczycielskiemu. W początkach nie arcywdzięcznej tej kariery pracował nad siły nawet, byleby tylko mógł zadowolić swoją pasję do dzieł sztuki, które nabywał, zbierał, a zbierał tak wytrwale, że ofiarowane kolekcje jego muzeum przemysłowo-rolniczemu, są jedynym u nas w swoim rodzaju zbiorem. Dbały o rozwój sztuki zmarły wszelkich dokładał starań, aby Towarzystwu sztuk pięknych gmach własny wzniesić można było i jego to staraniom i zapoczątkowaniu winni jesteśmy kilkociściorublową podstawę na gmach Towarzystwa.

> **Francya i Rosya.** Dziennik paryzki «Gaulois», mający dzisiaj ogromne wzięcie i rywalizujący z «Figarem», w feljtonie, pióra głównego redaktora Mayera, wylicza wszystkie dobrodziejstwa, jakie Francya zawdzięcza w naszym stuleciu cesarzom rosyjskim. A więc najpierw Aleksander I na czele koalicyi z największą szlachetnością osłonił Francję i przywrócił jej prawowitą monarchję. Wojna krymska była największym błędem drugiego cesarstwa, aktem niewdzięczności, początkiem upadku potęgi francuskiej. Nic też dziwnego, że syn cesarza Mikołaja nie wstrzymał niemców, jak tego byłby wymagał dobrze pojęty interes rosyjski, od najazdu i pogromu Francji w r. 1870. Wszelako Aleksander II w lat kilka później uratował Francję od drugiego najazdu niemieckiego. Teraz wspaniałomyślny Aleksander III jest znów zbawcą Francji. Wywód ten historyczny kończy się następującym okrzykiem: «Cała Francya składa hołd cesarzowi, swemu zbawcy i caluje jego rękę z uczuciem najgorętszej wdzięczności i uwielbienia, jak ostatni z chłopów rosyjskich».

> **Emigracja żydowska.** W Londynie, według obliczeń gazet angielskich, przemieszkują 46,000 żydów płci obojga. Z tej liczby 14,857 osób korzysta z wsparcia najrozmaitszych Towarzystw filantropijnych, odejmując w ten sposób niejednej chrześcijańskiej rodzinie zapomogi, gdyż bardzo wiele Towarzystw filantropijnych wydaje wsparcia biednym bez różnicy wyznania. Znaczny kontyngens ciągle do Londynu napływających żydów, wyzwał antyżydowskie meetingi, których głównym inicjatorem jest lord Beresdorf.

> **Balet polski** pod dyrykcją p. Łukowicza, znany dobrze mieszkańcom Petersburga, oraz innych miast Cesarstwa, przedostał się do Szwecyi. W Sztokholmie taneczników polskich spotkać miało duże powodzenie. Przedstawienia były nawet zaszczytane obecnością króla i rodziny panującej. Najwięcej podobaly się szwedzkiej publiczności tańce narodowe, mazury i czardasze, wybornie, jak wiadomo, wykonywane przez artystów p. Łukowicza. W d. 25 b. m. towarzystwo miało udać się do Chrystyanji, a następnie do Kopenhagi, gdzie pozostanie do 20 czerwca, dalej zaś na planie jest Londyn. Jeśli układy z kancelaryą teatru w Londynie nie przyjdą do skutku, p. Łukowicz odbyć zamierza wycieczkę po Niemczech.

NEKROLOGJA

† W dniu 6 kwietnia zmarł w Kazaniu człowiek, którego imię ze czcią wspomina każdy, kto,

mieszkając w tem mieście w ostatnich czterech dziesiątkach lat, przyjmował udział w moralnym życiu tutejszej ludności polskiej, ś. p. Ludwik Gross, doktor medycyny, członek honorowy Towarzystw lekarskich w Wilnie i Kazaniu. Nieboszczyk świecił nam jako żywa pamiątka tych czasów, kiedy wielcy duchem młodzieńcy roznieśli po szerokim świecie idee, wypielegnowane pod skrzydłem wileńskiej *almae matris*. Pochodził on ze szlacheckiej rodziny, do ksiąg guberni mińskiej wniesionej. Urodził się w Pińszczyźnie w początku r. 1800. Już w 13 roku życia zostawił sierotą, o własnych siłach zdobywał naukę i położenie w świecie. Uniwersytet wileński ukończył w r. 1826 i jako wolnopracujący lekarz osiadł w Rossienich gub. kowieńskiej. Ożeniony w r. 1832 z Kollatajówną, przeniesiony został w r. 1846 na mieszkanie do Kazania, gdzie też do końca dni swoich pozostawał. Żona i czworo drobnych dzieci przybyły wsiad za nim w r. 1849.

Pierwsze kroki ś. p. Grossa w Kazaniu, w skutek nieufności, z jaką ówczesne społeczeństwo rosyjskie, szczególnie tu na wschodzie, spotykało polaków, mianowicie zaś polaków-lekarzy, były niesłychanie trudne. Powoli jednak, dzięki nieustającej pracy, dzięki przedewszystkiem godnej podziwu sumiennosci w wypełnianiu swoich obowiązków, ś. p. Gross zajął wielce zaszczytną pozycję w tutejszym świecie lekarskim, co wobec głośnych profesorów tutejszego fakultetu było rzeczą nielatwą. Nieboszczyka wielce ceniono w tutejszym świecie naukowym lekarskim, czego dowodzą chlubne wspomnienia o nim w miejscowej prasie, oraz wybór na członka honorowego Towarzystwa lekarskiego.

Ś. p. Gross, pomimo znacznej praktyki, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich znajomych, pozostawił po sobie tylko bogatą bibliotekę, o której losy przedewszystkiem się troszczył. Bibliotekę tę ofiarował Towarzystwu lekarskiemu w Wilnie.

My mieszkańcy Kazania straciliśmy w osobie nieboszczyka, jak się słusznie wyraził w mowie pogrzebowej kanonik Kochanowski, naszego patriarchy.

DONIESIENIA.

Dr. MAJKOWSKI,

praktykuje jak dawniej od 19 Maja, w Busku.

(R 4361-6)

66 lat
istnie-
nia.

„KURJER WARSZAWSKI”

Nakład
16,000
egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione codzienne pismo polskie, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświęconych dodatkowi poranne, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastu numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kurjera Warszawskiego» wchodzi: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincyi i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki polskich autorów, kroniki tygodniowe Bolesława Prusa i inne feljety przygodne; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logografy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługują dział licznym i wyczerpującym telegramów o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1, według kalendarza nowego stylu.

Adres: Administracja Kurjera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9. (604)

Komitet Towarz. Zach. Sztuk Pięknych w Król. Polskiem podaje do wiadomości pp. Artystów: malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, iż w m. styczniu 1888 roku urządzoną będzie przez Towarzystwo doroczna czasowa Wystawa konkursowa, na którą kwalifikować się będą do przyjęcia: z Malarstwa: obrazy olejne, akwarelle, pastele, kartony i rysunki; z Rzeźby: wszelkiego rodzaju dzieła rzeźby, bez względu na materiał, tudzież wyroby medaljer-

skie; z Architektury: wszelkiego rodzaju kompozycje w zakresie jej wchodzące, w planach lub modelach. Nie kwalifikują się do przyjęcia: a) wszelkie kopje; b) dzieła artystów zmarłych na rok przed otwarciem Wystawy. Każdy z pp. Wystawców ma prawo wystawić jednocześnie dwa swoje dzieła. Za jedno dzieło uważane będą rysunki, ujęte w jedną ramę. Dzieła dla oddziału Malarstwa mają być w ramach. Na wystawę przyjmują się dzieła wykonane w ciągu lat trzech ostatnich, które poprzednio nie znajdowały się czy to na Wystawie Towarzystwa, czy na innej w Warszawie. Przyjmowanie dzieł na Wystawę konkursową trwać będzie od d. 15 do 31 grudnia r. b. włącznie, do godz. 6 wieczorem; zaś deklaracje z wypisaniem treści dzieła, ceny, adresu autora i krótkiej biografii (kiedy i gdzie się urodził i gdzie kształcił się w sztuce), winny być nadesłane do Komitetu Towarzystwa przed 15 grudnia. Wystawa trwać będzie od 15 stycznia do końca lutego, i przed upływem tego czasu dzieło przyjęte, nie może być z niej wycofane. Nagrody za dzieła bezwarunkowo odznaczające się: w oddziałach Malarstwa i Rzeźby—większe po rs. 150, mniejsze po rs. 50 w zlocie; w oddziale Architektury większa rub. 300, mniejsza rub. 150 w zlocie. Blizsze objaśnienia w Kancelaryi Towarzystwa.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Cudzoziemcy w Królestwie *).

Ogłoszony w dniu 12 (24) maja ukaz Najwyższy, ustanawiający specjalne przepisy w kwestyi nabywania, dzierżawienia i dziedziczenia przez cudzoziemców majątności nieruchomości na całym pasie zachodniej granicy, tak wielką posiada wagę, tak donosne znaczenie dla ekonomicznego ustroju tej, stosunkowo wysoko pod względem uspołecznienia cywilizacyjnego rozwiniętej części państwa, że nowe to prawo zasługuje na to, ażebyśmy jaknajgłębiej zastanowili się nad skutkami, mogącymi wyniknąć z tego przewrotu w niedalekiej przyszłości pod względem gospodarstwa narodowego w tych prowincjach.

Nie dotykając przyczyn, które wywołały ową represję względem cudzoziemców na zachodnim pasie granicznym, ani wdając się w rozbiór skutków, jakie przepisy wywrzeć muszą w guberniach południowo- i północno-zachodnich, gdzie, jak wiadomo, stosowane są od lat zgórą dwudziestu środki ograniczające i zwięzające nabywanie oraz rozporządzanie nieruchomości wiejskich przez cudzoziemców oraz ludność krajową pochodzenia polskiego i żydowskiego, poprzestaniemy jedynie na omówieniu stosunków w Królestwie polskim, gdzie, oprócz postanowienia rady administracyjnej z r. 1832, nie pozwalającego wznoszenia fabryk w odległości 875 sążni od granicy, żadne obowiązujące prawa ograniczeń nie stawały, lecz gdzie owszem wszystkie przepisy od r. 1816 po 1835 r. ułatwiały cudzoziemcom nabywanie nieruchomości wiejskich i miejskich i fundowanie zakładów przemysłowo-fabrycznych, wskutek czego znaczne zastępy cudzoziemców pochodzenia nietylko niemieckiego, lecz słowiańskiego usadowiły się po wsiach i miastach polskich. Z tego też równie powodu spotykamy tu tak wielką ilość rzadców dóbr i kierowników zakładów przemysłowych z Galicyi i Poznańskiego, którym nowy ukaz zabrania tych zajęć w Królestwie. Zwrócimy się przedewszystkiem do urzędowych statystycznych danych o ilości cudzoziemców, posiadających w Polsce dobra ziemskie i zakłady fabryczne na prawach własności, tudzież do pytania, jaka liczba cudzoziemców zarządza po fabrykach i ilu robotników obokrajowych znajduje pracę i zajęcie w przedsiębiorstwach przemysłowych Królestwa.

Na podstawie wiadomości o własności ziemskiej w Królestwie, zebranych przez centralny komitet statystyczny («*Statistische wremiennik Ros. Imperii*»). Serya III, 1886), wiemy, że cudzoziemcy posiadają:

W gub. warszawskiej: pow. warszawski 2,317 mórg, błoński—4,537, włocławski—3,708, górno-kalwaryjski—1,733, gostyński—

*) Zamieszczając artykuł poniższy, pragnęlibyśmy otworzyć jaknajszerszą dyskusję nad sprawą, której bezpośrednio doniosłość dla stosunków naszych krajowych jest chyba aż nadto widoczna. Po dokładnem i wszechstronnem zbadaniu przedmiotu, nie zaniedbamy uwagami naszymi podzielić się z czytelnikami «Kraju». (Przyp. red.)

3,356, kutnowski—237, łowicki—2, niezawski—8,423, nowomiński—15,566, radziwiński—2,235. Czyli na ogólny obszar ziemi 1,065,138 m. do cudzoziemców należy 33,691 morga.

W gub. kaliskiej: pow. kaliski 8,850, wiełuński—22,115, koniński—1,185, kolski—860, łęczycki—602, słupecki—16,934, sieradzki—2,413. Razem, na ogólny obszar ziemi 912,908 morg.—52,889.

W gub. kieleckiej: pow. kielecki 2,961, włoszczowski—972, makowski—41,419, olkuski—7,550, pińczowski—2,073, stopnicki—2,248. Czyli na ogólny obszar 666,566 morg.—57,223.

W gub. łomżyńskiej: pow. szczuczynski 638, czyli przy obszarze 887,664 morg.—638.

W gub. lubelskiej: pow. biłgorajski 1,800, hrubieszowski—1,814, zamojski—4,660, krasnostawski—1,196, nowoaleksandryjski—426. Przy obszarze 1,344,246 morg.—12,184.

W gub. piotrkowskiej: pow. piotrkowski 5,513, bendziński—18,581, łaski—1,190, łódzki—41, noworadomski—9,090, rawski—5,483, częstochowski—4,448. Przy ogólnym obszarze 831,460 morg.—44,346.

W gub. płockiej: pow. płocki 41, lipnowski—14,739, mławski—6,469, płoński—1,620, przasnyski—3, rypiński—7,657, sierpecki—6,246, ciechanowski—2,936. Przy obszarze 1,028,198 morg.—36,775.

W gub. radomskiej: pow. radomski 574, itzycki—600, koński—7, opatowski—583, sandomierski—4. Przy obszarze 608,869 morg.—1,768.

W gub. suwalskiej: pow. suwalski 352, wołkowyski—1,592, maryampolski—2,903. Ogólny obszar 391,214 morg.—4,847.

W gub. siedleckiej: pow. siedlecki 8, bialski—4,336, włodawski—717, garwoliński—1,124. W ogólnym obszarze 1,335,365 morg.—6,185. W całym Królestwie, na obszarze 20,601,592 morg., własność cudzoziemców wynosi 256,776 morg., czyli 1,2%.

Co do własności większych zakładów fabrycznych na zasadzie spisu, dokonanego w r. 1886 przez departament przemysłu i handlu, dowiadujemy się, że w Warszawie na 371 właścicieli jest 79 cudzoziemców; w gub. warszawskiej na 98 zakładów, właścicieli lub zarządzających cudzoziemców 23; w gub. piotrkowskiej na 431 fabryk i zakładów, 135 właścicieli i zarządzających obcokrajowych; w gub. kaliskiej na 88 zakładów, 20 cudzoziemców; w kieleckiej na 21 zakładów, 7 obcych; w lubelskiej na 47 zakładów, 6 obcych; w radomskiej na 52 zakładów, 11 cudzoziemców; w siedleckiej na 32 zakładów, 5 obcych; w łomżyńskiej na 13 fabryk, 3 cudzoziemców; w płockiej na 24 fabryk, 4 obcych; w suwalskiej na 14 fabryk, 3 obcych. Nareszcie co do klasy robotniczej, w większych zakładach przemysłowych na ogólną liczbę 106,683 ludzi, wypada robotników obcokrajowych 13,558, czyli 12,7%.

Taki jest stosunek ludności cudzoziemskiej w Królestwie, których pomieniony ukaz mniej lub więcej dotknie, gdyż nie nleża wątpliwości, że wcześniej czy później, nawet warunki stanu roboczego ulegną pewnym zmianom, wpływającym represyjnie na ich byt i możliwość zarobkowania w Polsce.

Przy obecnie istniejących stosunkach własności nieruchomości, wobec ograniczeń, zaprowadzonych przez rzeczony ukaz, cudzoziemcom, których to dotyczy, pozostaje ten tylko wybór: albo przyjąć poddaństwo rosyjskie, albo też sprzedać swą własność ziemską lub zakłady krajowcom. Druga ta alternatywa związana będzie z wielkimi stratami, bo w kraju, przy obecnym położeniu finansowem, nadzwyczaj krytycznem i wobec faktu, że tyle dóbr wystawionych jest na sprzedaż przymusową za zaległe raty i długi, mało się znajdzie ludzi miejscowych, chcących lub sięgających korzystać z następczających się okoliczności nabycia nowych posiadłości lub ciężarów. Na nabywców z Cesarstwa liczyć w większych rozmiarach również nie można, gdyż, jak dotąd pokazało doświadczenie, że ludzie tych stron z kapitałem rozporządzalnem, stanowczo unikają umieszczania ich w Królestwie polskiem. Najprostszym tedy wynikiem tego wszystkiego będzie przyspie-

szony upadek cen za ziemię i dobra; dla objętych zaś bezpośrednio ukazem pozostanie alternatywa pierwsza, to jest naturalizacja rosyjska i ta dążność obecnie silnie się już uwydatnia; wiemy bowiem, że codziennie do 200 prób nadchodzi do władz o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego; ale i to wyjście może być wkrótce bardzo utrudnionem, a nawet zatomowanem, jeśli interesowani z podaniami nie pospieszają, szczególnie poddani państwa pruskiego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że napotkają oni wkrótce na wielkie przeszkody, a to z uwagi na przepisy organicznych ustaw pruskich, stanowiące, iż pomimo przyjęcia poddaństwa w obcym kraju; poddany pruski nie przestaje w ciągu lat dziesięciu korzystać z praw i pełni obowiązków względem kraju ojczystego, który opuścił. Dla usunięcia niedogodności, wpływających z takiego poddaństwa, władze rosyjskie najprawdopodobniej uwzględnią będą takie tylko podania o naturalizację, przy których dołączone będą świadectwa poprzedniego rządu, iż ten uwalnia kolonistę stanowczo i natychmiast od poddaństwa ojczystego. Warunek to nadzwyczaj trudny, gdyż w ogólności, jeśli rząd niemiecki zgodzi się na danie podobnej folgi, musi on przez parlament przeprowadzić prawo, zmieniające przepisy poprzednie.

Z uwag powyższych wypływa, że krajowcy nasi powinni już i teraz poważnie pomyśleć o środkach niedopuszczania do nadmiernego upadku cen własności ziemskiej, bo lubo zamierzone wprowadzenie w czyn przepisów o banku włościańskim w Królestwie dopomóże poniekąd do parcelowania gruntów i nabywania ich w małych częściach przez włościan, to jednak okoliczność ta narazie nie powstrzyma deprecjacji dóbr ziemskich. Skutecznie pomódzby tu mogła jedynie samopomoc, to jest założenie instytucji finansowej na zasadach Towarzystwa akcyjnego, któreby się zajęło zakupnem dóbr i administrowaniem takowych aż do czasu, póki się nie znajdzie nabywca na całość lub też na małe rozparcelowane siedziby.

J. P.

TYDZIEŃ GIELDOWY.

Uformowanie się we Francji rządu, złożonego przeważnie z oportunistów, oddziało nader korzystnie na usposobienie giełdy berlińskiej. Ruble doszły 184 1/4 marek, co w roku bieżącym zdarzyło się po raz pierwszy. Giełda petersburska również trzymała się mocno: akcje niektórych banków znowu znacznie awansowały; za półimperyały płacono po 9 rs. 11 kop.

Wogóle w dniu 19 (31) maja na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartości: funta sterl. 11 rs. 9 kop., marki 54, franka 44, guldena 87. Półimperyały po 9,11, rubel srebrny po 1,33, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 57.

Papiery państwowe:		Rs.	
Poż. prem. I em.	265 3/4	Listy zast.: b. wil. z.	102
„ II „	243	kijowsk.	102 1/4
Renta złota	193	besarab.	101 3/4
Poż. wsch. I em.	100 1/2	chark.	102 3/4
„ II „	100 1/2	mosk.	103
„ III „	101 1/2	Akc. bb.: dysk. w Pet.	790
Konsole kolejowe	167 1/2	russkiego	328 1/2
Listy zast. ban. włośc.	102 3/4	międzynar.	532
Kupony celne	174 1/2	ziemsk. wil.	500
Bilety bankowe	99 1/4	hand. wars.	845
		Akcyje kol.: główne	269 3/4
		poł. zach.	107 1/2
		nadwisł.	110
		iwangr.	—
		teresp.	168

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Sytuacja międzynarodowego rynku zbożowego wciąż jeszcze może być uważana za pomyślną w porównaniu do ospałości, która tak długo ciążyła nad nim i jeszcze kilka temu tygodni dawała się we znaki wszystkim producentom. Zwiększenie zapotrzebowań zasługuje na uwagę ze względu, że widoki urodzaju, z wyjątkiem niektórych miejscowości, są ogólnie pomyślne. Można by zatem wnioskować, że wszelkie zapasy zboża wyczerpały się. Szczególnie znaczne zapotrzebowania idą z Francji, pomimo więc wysokiego cła, dowóz wzmógł się. W Niemczech ceny nie mogą ustalić się głównie ze względu na niepewność losu, oczekującego projekt podwyższenia cel. Na rynkach jednak rosyjskich panował względny zastój, do którego przyczyniło się podniesienie się waluty rosyjskiej. Na rynku cukrowym położenie pozo-

stało bez zmiany; nizkość cen spowodowała nawet syndykat kijowski do przyspieszenia wywozu, o czem na innym miejscu szczegółowiej donosimy.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz.	85	80	—	wybor. . . 130 średnia. . 118 ordynar. . 108 miękką . . 110 girka . . 118 sandom. . —
Odesa . .	75	65	65	wybor. . . — mieszana . —
Libawa . .	73	73	79	140
Ryga. . .	75	70	78	saksonka 137 samarka . 125 kubanka. 110 saksonka 110 samarka. 90
Petersb. .	85	80	—	saksonka 151 ozima . . 143 girka . . — biała . . — pstra . . 130 czerwona 123 biała . . — pstra . . 135 ozima . . 157 miękk. . 157 twarda . 146
Rybińsk . .	64	66	65	(miękk. . . — twarda . . — girka . . —
Londyn . .	—	85	80	—
Gdańsk . .	—	—	—	—
Królew. . .	77	75	83	—
Marsylja .	—	82	89	—
Genua . .	—	—	—	—
New York	—	—	—	—

Rynek towarowy.	CUKIER.		OKOWITA.	
	Za pud w kop. kr.		Za wiad.	Za pud.
	Mączka.	Rafinada	78% Tr.	—
Warszawa . . .	425	500	808	—
Kijów	400	—	—	—
Moskwa	430	520	117	—
Petersburg . . .	440	550	123	—
Londyn	—	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg	—	—	119	—

Tydzień ekonomiczny.

Rolnictwo i przemysł rolniczy.

□ Pewien „rolnik” rosyjski, zastanawiając się w „Rus. Wied.” nad obecnym przesileniem rolniczym, uważa za jedną z głównych jego przyczyn istnienie banków ziemskich, pobierających 7 1/2% od wypożyczonego kapitału, podczas gdy gospodarstwo nie przynosi dziś więcej nad 3—4%. Zdaniem autora, po przeprowadzeniu reformy włościańskiej zakładanie banków ziemskich było zupełnie niepotrzebnem, bo przynosiło korzyść jedynie założycielom, nie zaś rolnikom. Co prawda, rosyjski ów „rolnik” spóźnił się cokolwiek z wygłoszeniem swojej przestrogi; to jednak pewna, że kwestya udostępnienia kredytu rolnego winna w rzeczy samej wejść na porządek dzienny.

□ W kwietniowym zeszytzie „Rus. Myśl”, pomieszczonym został ciekawy artykuł p. Fortunatowa: „O dochodzie brutto z zasiewów żytnich w Rosyi europejskiej”. Dowiadujemy się z niego, że w państwie rosyjskiem (z wyjątkiem Polski, Finlandyi i Kaukazu) pola żytnie stanowią 37% ogólnej przestrzeni zasiewów. Jeśli wydajność dziesięciny w guberniach dolno-wołżańskich (jako najmniejszą) oznaczmy przez jednostkę, to wydajność dziesięciny w innych guberniach będzie większą: w noworosyjskich o 22%, półn.-zachodnich o 42%, w południowo-zachodnich o 44%.

□ Zwyczajem przyjętym „Praw. Wiest.” zaczął już ogłaszać sprawozdania nadsyłane przez gubernatorów o widokach na przyszły urodzaj. W gub. mohylowskiej zboża powschodziły późno, zimna przeszkadzała prawidłowemu ich wzrostowi. W gub. kowieńskiej warunki klimatyczne były również niepomyślne; trawa rośnie bardzo powoli. W Królestwie polskiem stan rzeczy jest znacznie lepszym: w czterech guberniach, mianowicie: kaliskiej, łomżyńskiej, płockiej i siedleckiej zboża, dzięki deszczom wiosennym, powschodziły pięknie.

□ Zarząd petersburskiego Towarzystwa wazjemnego kredytu ziemskiego wystawił powtórnie i ostatecznie 373 majątki, na sprzedaż za nieuiszczenie rat. Z tej liczby 19 majątków przypada na gub. kijowską, 15 na grodzieńską, 12 na kowieńską, 11 na wileńską, 9 na witebską. Te ostatnie majątki, z racji udzielania przez Towarzystwo petersburskie w kraju zachodnim pożyczek tylko osobom, wyjętym z pod przepisów grudniowych, nie należą do osób pochodzenia polskiego.

□ Departament rolnictwa zwrócił uwagę na ciężkie położenie drobnych hodowców trzody chlewnej w guberniach Królestwa polskiego z powodu częstych zakazów wywożenia nierogacizny do państw ościennych. Członkowie korespondencji departamentu zajmą się zbadaniem tej kwestyi na miejscu. Będzie to jednak, jak się zdaje, więcej akademickie traktowanie sprawy, aniżeli skuteczne załatwienie kwestyi tak ważnej dla ludności wiejskiej.

□ Warszawskie gazety podają nader ciekawą wiadomość. Wiadomo, że przywóz rąk z Cesarstwa do Królestwa zapowiadał się nader groźnie dla miej-

soowych producentów mąki. W ostatnich czasach nie tylko przywóz ów zredukował się do skromnych rozmiarów, lecz znaczne transporty mąki wysyłane są do Cesarstwa, przeważnie do guberni północno-zachodnich. Szkoda, że pomienione dzienniki nie podają przyczyn tego zwrotu.

Cukrownictwo, Gorzelnictwo, Piwowarstwo.

± O obecnym stanie gorzelnictwa w guberni wileńskiej donoszą do „Więku”: Większość dystrylarni już zawiesiła swoje czynności. Jakkolwiek do chodu spodziewać się nie można, ale i to już dobrze, że strat tak znacznych jak w r. z. nie będzie. Najlepiej się opłaciło pędzenie wódki z kartofli, szczególnie w tych dystrylarniach, które posiadają nowsze aparaty. Pud kartofli do 16^o na starych dystrylarniach 12—14^o. Brak rynków zbytu, a stąd wypływające niskie ceny spirytusu, są przyczynami strat. Składy spirytusu po całej guberni w miastach i miasteczkach gęsto rozsiane, są w ręku wyłącznie samych tylko żydów, którzy zmonopolizowali ten handel. Od nich zależą wszyscy producenci, a biada temu z nich, który zechciałby się z pod jarzma uwolnić i na własną dźwignię. Gdyby wszyscy posiadający dystrylarnie, działali zgodnie i zechcieli obejść się bez pośrednictwa żydów, możnaby jeszcze mieć nadzieję, że zło przedź lub później da się usunąć, ale niestety, każdy z nich działa osobno, a wszyscy wpadają w sieci monopolistów. Po za to tajne dystrylarnie paraliżują jawną działalność, a walka z niemi jest bardzo trudną. Rady na wykorzenienie tego rodzaju nadużyć, po za doniesieniami do zarządu akcyjnego — niema.

± Fabrykanci cukru, których nadzieje na podwyższenie się ceny na ich słodycze nie urzeczywistniły się, nie tracą nadziei i sami obecnie skupują wszystkie cukier, znajdujący się w prywatnych rękach. Po trzech dniach debatów, jak podają „Birz. Wied.”, komisja zdecydowała się zakupić wszystkie cukier, część wysłać zagranicę, a powstały ztąd niedobór rozdzielić między wszystkich fabrykantów.

± Z powodu stagnacji, jaka od trzech tygodni zapanowała na rynku cukrowym, syndykat kijowski rozesłał do cukrowników okólnik, w którym zaleca im, aby te 5^o cukru kampanji tegorocznej, jakie miały być wywiezione dopiero przed 1 sierpnia, zostało wywiezione niezwłocznie, w celu podniesienia wciąż jeszcze niskich cen.

± W ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. wywieziono zagranicę 2,363,161 wiader spirytusu czystego, w tej zaś ilości 207,493 wiader spirytusu oczyszczonego, mocy nie mniej od 95^o.

Przemysł i Handel.

△ W d. 1 czerwca otwartą zostanie w Ekaterynburgu naukowo-przemysłowa wystawa sybirsko-

uralaska. Będzie ona liczyła 8 działów: przyrodniczy, geograficzny, antropologiczno-etnograficzny i archeologiczny, górniczy, fabryczny, rzemieślniczy, drobnego przemysłu, wiejsko-gospodarczy i importowy. W tym ostatnim będą wystawione przedmioty importowane na Ural i do Syberii z Rosji. Zagranicą wystawa ta obudziła pewne zainteresowanie; kilka pism angielskich wysłała nawet na nią specjalnych korespondentów.

△ „Berl. Börs. Cour.” donosi, że cło od węgla przywożonego do Królestwa, ma być podniesione na 3 kop. w złocie od puda, co według teje gazety, nie wywrze takiego wpływu na produkcję kopalni węglowych na Szlązku, jaki na zakłady żelazne wywarło cło, nałożone na surowiec i żelazo. Podniesienie cła węgla nie zmniejszy bowiem ich wywozu, gdyż w kopalniach Królestwa nie ma węgla, zdatnego na koks, niezbędny do rozwoju wielkiego przemysłu hutniczego. Tym sposobem, wnioskuje niemiecy, nowe cło opłacać całkowicie fabryki Królestwa i ich konsumenci.

△ Dnia 7 maja, jak donoszą „Birz. Wied.”, podpisana została umowa, mająca na celu podniesienie cen nafty. Do syndykatu przystąpiło Towarzystwo br. Nobel, reprezentujące zapas 11 mil. pudów nafty i drobni fabrykanci, przedstawiani przez p. Grünberga, a rozporządzający 7 milionami pudów. Umowa polega na tem, że cała ta ilość nafty ma być sprzedana na ogólny rachunek uczestników syndykatu, dorównego podziału.

△ Najświeższe sprawozdanie o stanie przemysłu fabrycznego w guberni warszawskiej, bez m. Warszawy, zaznacza wzrost produkcji we wszystkich niemal działach wytwórczości. Ogółem wartość produkcji wszystkich fabryk guberni warszawskiej, w porównaniu z ubiegłym okresem sprawozdawczym, wzrosła o 1,073,824 rs. Natomiast ilość robotników w tymże przeciągu czasu zmniejszyła się o 1,291.

△ Ogólna liczba wystawców, którzy przyjęli udział w wystawie sybirsko-uralskiej, dosięgła 3,300 osób. W oddziale drobnego przemysłu wystawiło swe wyroby 1,600 osób, w fabrycznym 300, w górniczym i mechanicznym 80, w naukowym 850, w przyrodniczym, geograficznym i antropologicznym 350, wreszcie w oddziale importowym 100 osób.

△ W ciągu roku zeszłego przeszło 10 pracowni kwiatów sztucznych zostało zamknięte w Petersburgu, a istniejące znacznie ograniczyły swoją produkcję.

△ Estlandzkie Towarzystwo gospodarzy wiejskich energicznie zajęło się wywozem mięsa prasowanego do Anglii. Niedawno wysłana została z Rewla pierwsza partya, wynosząca 10,000 pudów mięsa.

△ Stosunki handlowe Warszawy z Bułgarią nie ustają. Świeżo wysłano ztamtąd do Sofji znaczny transport obuwia męskiego i damskiego.

Komunikacje.

— System budowy drogi zakaspiskiej, pod kierownictwem jen. Annenkowa, jak wiadomo, wywołał dość ostrą krytykę w gazetach i dużo pogłoszek niekorzystnych dla kierownika. Obecnie „Ruskij Inwalid” stanowczo zaprzecza podanemu niedawno przez gazetę „Russkoje dielo” w korespondencji z Merwu doniesieniu o drodze zakaspiskiej i jej kierownikowi, obliczonemu, jak się zdaje na to, aby całą sprawę budowy przedstawić w świetle niekorzystnym.

— Budowa nowej drogi żelaznej rycko-pskowskiej posuwa się naprzód. Pierwszy dystans 78-wiorstowy z Dorpatu do Walka, ma być oddany do publicznego użytku 13 lipca r. b. Cała droga ma mieć długości 290 wiorst, 16 stacyj i 6 przystanków. Budowa całej drogi ma być ukończoną w roku przyszłym.

— Zamierzone otwarcie przy ministerstwie skarbu specjalnego wydziału taryfowego, jak donoszą „Piet. Wied.”, odłożonem zostało na czas nieoznaczony; natomiast ma być rozszerzoną kompetencya takiegoż wydziału, istniejącego przy ministerstwie komunikacji.

— Zarząd kolei żelaznych południowo-zachodnich postanowił oświetlać elektrycznością pociągi pociągowe.

Finansowość.

— Ministerstwo skarbu zajęte jest obecnie, jak podają „Mosk. Wied.”, wypracowaniem nowych przepisów, o wycofywaniu z obiegu i umarzaniu biletów kredytowych. Wiadomo, że w kwestyi tej istnieją dwa najzupełniej sprzeczne poglądy. Cytowany organ moskiewski doradza np. kurację waluty nie przez umarzanie biletów, lecz przeciwnie, przez wzmocnienie emisje pieniędzy papierowych. Po ogłoszeniu treści, można będzie wiedzieć, na jaką stronę przechylił się teraźniejszy zarząd finansowy.

— Od 1 stycznia do 1 marca r. b. dochodów państwowych wpłynęło 119,968,179 rs., więcej jak w tym samym przeciągu w r. z. o 18,644,617 rs., czyli na 18,4^o%. Wydatki zaś przez te dwa miesiące wyniosły 131,867,398 rs., więcej jak w r. z. o 420,854 rs., czyli na 0,32^o%.

— Odbyte w dniu 12 maja doroczne zebranie akcjonariuszów warszawskiego banku handlowego, zatwierdziło jednomyślnie rachunki za rok zeszły i stosownie do wniosku rady, ustanowiło 7^o% dywidendy za rok ubiegły.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

KALINOWSKI I PRZEPIÓRKOWSKI W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI,

polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati superieur i ordinaire. Papierosy Caporal i Tabakę francuską Rappe superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich. Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (413-52-6)

Skład Główny Wód Mineralnych Naturalnych

WPROST ZE ŹRÓDEŁ SPROWADZANYCH
PRZY APTECE MAGISTRA FARMACYI

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne Wód Mineralnych naturalnych, ze wszystkich Źródeł Krajowych i Zagranicznych, z Zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: Wody Mineralne Niemieckie, Austriackie, Czeskie, Węgierskie, Galicyjskie, Francuzkie i t. p. Oprócz Wód Mineralnych, Skład zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak sole i pastylki wewnątrz używane, oraz Szlamy, Ługi i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się, i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzoną. Broszury w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. Odstępuje się rabat biorącym Wody Mineralne w większych ilościach. Zamówienia czyli obstalunki przyjmują się ustne, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajspieszniej, bez doliczania kosztów odwozki do domów i dworców kolei. Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów: Warszawa, Ziemiński Aptekarz. (R4711-3)

OSOBA dobrze znająca język franc., polka, poszuk. lekcji lub korepetycji. Udzielać może początków muzyki, a także języka niemieck. w granicach kursu gimnazjalnego. Adr.: Znamienska 11, m. A. K. J. (222-3)

Kilkanaście bon francuzek i niemek, zaopatrzonych w dobre świadectwa, Nauczycielki i Nauczyciele wykwaliifikowani, Francuzki i Korepetytorki na czas wakacyjny, Rządcy dóbr, Nadleśni, Gorzelani i inni oficyalisci, są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Luczyńskiego, obecnie Trębacka № 1, róg Krak. Przedm., od 8 Lipca r. b. Krakowickie Przedmieście № 59 vis-à-vis Resursy Obywatelskiej. (R 5260)

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Niecała № 4,
pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (920-48-44)

Gorzelnik

doświadczony w swoim zawodzie, umiający podług teraźniejszej metody jaknajwyższe rezultaty osiągnąć, obeznany dokładnie z najnowszym systemem aparatami, poszukuje posady. Wiadom. udzieli R. M. Koczorowski w Poznaniu, Podgórna 7. (R 4960-2)

Zakład Leczniczy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkinśk. dla chorób wener., naskór., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. (232-12)

Deux institutrices distinguées polonaises, possédant les langues: française, allemande, polonaise, russe, anglaise, musique et dessins, désire se placer à l'étranger dans une famille noble, pour l'éducation des enfants. Détails à Cracovie en Autriche, rue Spitalna № 27. (235-8)

Biuro Komisowe Nauczycielskie A. LEWIŃSKIEGO

Zielna ul. 42, róg Próźnej,
z osobnym oddziałem Strężeń, ma do lokacyi: Nauczycieli, Nauczycielki, Bon, różnego wykształcenia i narodowości, Rządówzkaucyami, Ekonomów, Pisarzy, Gorzelanych, Mechaników, Ogrodników, Gospodynie, Panny służące, Kelnerek i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

MŁODA OSOBA z dobrej familji, dość przystojna i przyjemnej powierzchowności a milego usposobienia, dobrze wychowana, poszukuje miejsca jako towarzyska starszej pani do wyręczania takowej czy to w podróży lub też w sobie w domu. Adres wskaże Administr. „Kraju”. (220-4)

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE
Fabryki Machin i Odlewów
dawniej
K. RUDZKI I S^{KA}

EGZYSTUJĄCEJ OD ROKU 1858

w Warszawie, przy ulicy Fabrycznej, № 1.

Kolumny, Belki kute i lane, Kroksztyny, Balkony, Okna, Schody, Balustrady do schodów, Kominki, Szachety, Bramy, Słupy, Odboje, Rynny, Pomniki, Krzyże, Meble ogrodowe i t. p. Urządza stacje wodne dla kolei żelaznych, oraz dostarcza wiązania dachowe i mosty żelazne dla tychże. Wszelkie odlewy żelazne, z nadesłanych lub własnych modeli, lub też podług nadesłanych rysunków. Wykonuje Rury tak proste jak i fasonowe stojąco lane, według nowego systemu, będącego wyłączną własnością fabryki.

Rezerwoary żelazne, Filtry, Posylacze, Kominy, Beczki hermetyczne, Parniki do paszy, oraz wszelkie wyroby z blachy żelaznej. (R 3717-8-4)

Student Politechniki Rzyckiej,

poszukuje zajęcia na wsi przez wakacje. Może przygotowywać do Politechniki lub Vorschull. Adres: Ryga, Kleine Jungferstrasse № 2, w mieszkaniu Rady Zimmermanna. (2)

RODZICE

mający zamiar kształcić córki swoje w Warszawie, bądź to na pensjach bądź prywatnie, znajdują wygodne pomieszczenie i najtroskliwszą macierzyńską opiekę w obywatelskiej rodzinie.

Pomoc w języku ojczystym, francuskim, niemieckim i muzyce zapewnia się. Bliższych szczegółów udzieli: w Warszawie, p. Joachim Jarochoowski, Nitecała № 4. W Kijowie pani Idzkowska, Nestorowska 4. W Żytomierzu pani Aleksandrowa Kosacka, ulica Berdyczowska, dom Fenster. (R 4614-4)

WILNO
GRAND-HOTEL
 POZNAŃSKI

(Administracja wznowiona)
 60 numerów od 50 k. z pościelą i opalem, do 3 rs. i wyżej. Pojazdy na banhoie i w Hotelu. Stół wyborowy. Pralnia miejscowa. (5-52-17)

Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Powołując się na testament s. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, Ojca mego, zdziałany i oblatowany w sądzie Drezdeńskim IV-go oddziału, dnia 24-go marca 1883-go r., podaję do wiadomości, iż pozostała spuścizna literacka w pismach jego jest własnością rodziny, wszelkie zatem przedruki, tłumaczenia i t. p. Ojca mego, nie uprawnione umowami piśmiennymi, poszukiwaniami będą drogą właściwą.

Kraków 4 maja 1887 roku.

Egzekutor testamentu

Franciszek Kraszewski.
 (R 4616-3)

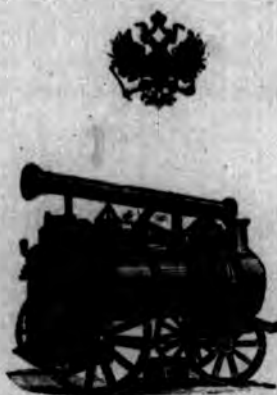
TRENCZIN-TEPLITZ

w Górnych Węgrzech,

oddalone o pół godziny od stacji drogi żel. Tepla-Trenczin-Teplitz.

Kąpiele siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w chorobach reumatycznych, artretycznych, neuralgii i syfilisie. Zakład urządzony z wielkimi wygodami, leży w malowniczej dolinie górnych Karpat; pobyt przyjemny i tani. Sezon rozpoczyna się 1 Maja. Najkrótsza droga z Petersburga przez Warszawę, Granicę, Oderberg, Sillein, Tepla. Ceny biletów jazdy tam i napowrót na większych stacjach, obniżone o 33 procent. Broszura informacyjna D-ra Filipkiewicza do nabycia we wszystkich księgarniach. Programy ilustrowane wysła bezpłatnie. (3900-4)

Księżca Dyrekcyja Kąpielowa.



Katalogi ilustrowane maszyn wysyłają na żądanie. (912-26-21)

ISTNIEJĄCE OD 1818 R.
ZAKŁADY MECHANICZNE
 obecnie pod firmą

BORMANN, SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, ul. Srebrna Nr. 16,

wykonywują kotły parowe różnych systemów, maszyny parowe najnowszej konstrukcyi. Polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudować **BROWARÓW, GORZELN I DYSTYLARN.**

Przeszło 100 gorzelni urządziły w ciągu 10 lat ostatnich. Posiadają gotowe na składzie lokomobile na kołach, wykonane podług typu Marschall'a, ulepszonej konstrukcyi, nie ustępujące w niczem, oryginalnym angielskim, a nierównie tańsze. Mają do zbycia jedną oryginalną lokomobilę Marschall'a.

(912-26-21)

FABRY
LAKIERY
POKOSTY
 polecają Zakł. przemysł. chemicz. **W. KARPINSKI & W. LEPPERT** w Warszawie, Elektoralna 37. Cenniki franco i gratis. (R 3250-10-7)

— MŁODA OSOBA —

z dobrej familji, przyjemnej powierzchowności a miłego usposobienia, dobrze wychowana, życzy sobie przyjąć miejsce jako **«towarzyszka»**,—do wyręczania Pani czy to w podróży, lub u siebie w domu. Wymagania skromne, więcej bowiem zależy na dobrem obchodzeniu się, niż na wysokiem wynagrodzeniu. (220-2)
 Adres wskaże: Redakcyja «Kraju».

Zakład hydropatyczny STEINERHOF *)
 pod Kapfenbergiem w Styryi (w Austryi). (Zakład otwarty przez cały rok)
 Środki pomocnicze: Electrotęrapia, massage (mięsienie), kąpiele elektryczne i igliwiowe. Odległość od Wiednia 4 godz. jazdy koleją. W miejscu stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna. (R 3823-10-8)
 Adres: Curart Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark (Oesterreich). Lekarze zakład., doktorzy: M. Winnicki, E. Mierzwiński, V. Michalski.
 *) Odróżnić od obok położonego zakładu Fürstenhof.

MAJĄTEK w g. Smoleńskiej, 782 dz. do sprzedania za 54,700 rs., dług bank. 21,000, dopłaty 33,700 jednoraz. lub terminowo. Czystej intraty 4,500 rs., silne gospodarstwo, dom i bud. w najlepszym stanie, piękna miejscowość. Od stacyi dr. z Orłow.-Witebsk. 4 w., od Smoleńska koleją 12 wiorst. Bliższe wiad. list: Smol. gub. st. poczt. Nowoselje, Targonskomu. (185-4-4)

PANNA SŁUŻĄCA niemłoda, poszukuje spokojnego miejsca przy starszej damie. Podejmuje się także reperacyi bielizny i t. p. zajęć na mieście lub w domu u siebie. Wiad. w redakcyi «Kraju». (223-3)

Oryginalne tylko z taką marką.
Huste-Nicht
NIE KASZLAJ!
EKSTRAKT SŁODOWY
 Miodowo-Zielisty
I KARMELKI
L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.
 Każdy kaszel stać się może niebezpiecznym. Zwyczajny kaszel może się rozwinąć w koklusz, cierpienia krtani, zapalenie płuc, astmę i t. p. Nikt z kaszlących nie powinien być zupełnie spokojnym.
 W liczbie wielu świadectw posiadamy także listowne podziękowania i błogosławieństwa: J. Świąt. Papięza Leona XIII w Rzymie. Prócz tego, możemy okazać pisma dziękczynne od JW. Ks. Koburg-Gotha, Ernesta II, JW. Karola I ks. Rumuńskiego, ks. Bismarka, hr. Moltkego, i t. d.
 Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.
 Opaki przes. liczą się oddz. Skład gł. dla Rosyi w Petersburgu u W. Auricha, Stremiannaja 4, w skład. Tow. handl. tow. aptek.: New. pr. 27, Newski 47 i róg Litiej. i M. Ital.; u Rulkowiusa i Holma, G. Klossa i Sp., W. Lippe i Sp., Euszmida. (491)

ZARZĄD
BANKU ZIEMSKIEGO
 w Kijowie

podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dnia 16 Maja do 15 Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacye Banku w dnie Sobotnie zostaną zawieszane. (233-14)

TANIE
Zbiorowe wydanie
POWIEŚCI
J. I. KRASZEWSKIEGO.
 Każda powieść
SPRZEDAJE SIĘ OSOBNO
 po 40 kop. za tom.
 Nabywający 10 tomów
 PŁACĄ ZA TOM NIE PO
40 lecz 30 kop.
 W wydaniu tem wyszły:

- Boża Opieka, 1 tom.
- W mętnej wodzie, 2 tomy.
- Dzieci wieku, 3 tomy.
- Piękna pani, 1 tom.
- Powrót do gniazda, 2 tomy.
- Macocha, 4 tomy.
- Pałac i folwark, 2 tomy.
- Na cmentarzu i Papiery po Glince } 2 tomy.
- Morituri, 3 tomy.
- Bracia rywale, 1 tom.
- Zeliga, 2 tomy.
- Pan na 4-ch chłopach, 1 tom.
- Syn marnotrawny, 2 tomy.
- Ostatnie chwile Wojewody, 1 tom.
- Z życia awanturnika, 2 tomy.
- Brühl, 3 tomy.
- Pamiętniki panicza i Dajmon } 2 tomy.
- Resurrecturi, 3 tomy.
- W starym piecu, 1 tom.
- Hołota, 2 tomy.
- Kawał literata, 2 tomy.
- Orbeka, 2 tomy.
- Zakłęta księżniczka, 1 tom.
- Ada, 4 tomy.
- Nad modrym Dunajem, 1 tom.
- Niebieskie migdały, 4 tomy.
- Klin klinem, 1 tom.
- Sprawa kryminalna, 2 tomy.
- Cześnikówny, 2 tomy.
- Męczennicy, 6 tomów.
- Czarna perełka, 2 tomy.
- Jesienią, 3 tomy.
- Sieroce dole, 3 tomy.
- Zygzaki, 2 tomy.
- Pan i panicz, 1 tom.
- Mogilna, 2 tomy.
- Pan Major. (R 5020)

Warunki nabycia:
 CAŁY ZBIÓR 80 TOMÓW
42 POWIEŚCI
 kosztuje rs. 24
 z przesyłką rs. 25.

Każda powieść sprzedaje się osobno po kop. 40 za tom, pocztą 45 k.; biorącej odrazu najmniej 10 tomów, płacą tylko po 30 k., z przesyłką 35 kop.

Michał Glücksberg
 Księgarz Wydawca, ul. Królewska № 5.

MAGAZYN MEBLI
ZAŁĘSKI I SPÓŁKA
 w Warszawie, Marszałkowska, 137.
 Wielki wybór mebli nowych i używanych, roboty dekoracyjne, oraz najem czasowy z kompletnem urządzeniem całych apartamentów. (708-52-19)

MŁODY LEŚNIK (Polak)
 z kilkoletnią praktyką w rządowych i prywatnych lasach w Księstwie i w Królestwie, obecnie na akademii leśnej, życzy sobie po złożeniu egzaminu (w lipcu) przyjąć odpowiednią posadę. Łask. oferty upr.: J. Satory, Karlsruhe Baden Kriegt 34 (Deutschland). (224-3)

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zwołane na dzień 21 Maja (2 Czerwca) r. b. posiedzenie XXIX zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów odbyte być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 11 (23) Maja r. b. o godzinie 2 popołudniu składu akcyj, ani liczba zgłaszających się Akcyonaryuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom § 26 Ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymagana jest obecność najmniej trzydziestu Akcyonaryuszów, posiadających łącznie przynajmniej siódmą część kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 26, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryuszów, że powtórny termin posiedzenia XXIX Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego, odbyć się mającego w dworcze stacji głównej w Warszawie, wyznaczony został na dzień 9 (21) Czerwca r. b. godzinę 2 popołudniu.

Zebrani w tym terminie Akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do § 26 Ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu, z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 29 Maja (10 Czerwca) r. b. godziny 2 popołudniu, akcje właściwe lub pożytkowe, w liczbie najmniej sztuk czterdziestu w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w St.-Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu bankierskim G. Sterky i Syn;
w Berlinie—w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
we Wrocławiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szlązkiego;
we Frankfurcie n. M.—w domu I. Weiller Synowie; albo u PP. M. A. de Rotszyl i Synowie;
w Dreźnie—w Banku Drezdeńskim;
w Lipsku—w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowym;
w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippmann, Rosenthal et Comp.;
w Brukseli—w domu bankierskim Brugmann Synowie;
w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rothschild and Sons i w «Deutsche Bank»;
w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.
w Paryżu—w Towarzystwie «Crédit Lyonnais».

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służy także, w myśl § 30 Ustawy Towarzystwa, poświadczenie Warszawskiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich nastąpił w terminie do deponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcie złożone być winny przy załączeniu specyfikacji numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej. Nr. I specyfikacji, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcje, jako dowód dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcjach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacji numerem I oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 26 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 13 (25) Maja 1887 r.

(236-2)

Administracya Fabryki Wyrobów

MIEDZI I ŻELAZA

w Koniecpolu (stacja Kłomnice D. Ż. W.-W.) donosi niniejszem, że reprezentację swej fabryki powierzyła panu Karolowi Müller w Warszawie, Nowy-Swiat № 9, który wszelkie obstarunki i interesy fabryczne załatwiać będzie.

Fabryka poleca się z wyborem blach, den i szal miedzianych, potrzebnych dla fabryk cukru, gorzeln, browarów i innych zakładów przemysłowych. Miedź kuta kratowa i okrągła.

Gwoździe żelazne maszynowe Koniecpolskie, nadzwyczaj miękkie, wyrabiane są z najlepszego materyału.

Blacha żelazna różnych wymiarów i grubości.

Fabryka kupuje miedź starą i przyjmuje takową za dopłatą do przerobu. Ceny i warunki udziela na żądanie (R 3530-6-6)

p. KAROL MÜLLER

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 9.

Apteka, poczta, w zakładzie telegraf, fotografia, teatr, koncerty, sklepy, dwie restauracje.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

5 g. od Warsz., 1 g. od Lubl., 4 wior. odst. dr. z. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi pocztowe.

„NAŁĘCZÓW”

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastoś. elektr., masażu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego cały rok otwarty.

Kapiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie astuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Czerwca. Urządzenie zakładu wykwiłtne i wygodne; w sezonie tzn. wspólnie z dyrektorem chorych leczą konsultanci specjaliści. W Nałęczowie leczą się skutecznie cierpienia przewlekle nerwowe, organów trawienia, niezłyty dróg oddechowych, osłabienia płciowe, choroby kobiece, niedokrwistość, wycieńczenia, i t. d.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rs., dzieci za kurację placą połowę; w sezonie zimowym ceny znacznie niższe. Bliszych objaśnień udziela na miejscu (R 2953-12-7)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU.

W Warszawie apteki: Barcza, Heinricha i Bogusławskiego.

BALSAM BRZOSOWY
D-ra LENGIELA.

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze ośniewającą białosc, delikatność i świeżosc młodociana; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszczki, zmarszczki i inne nieczystosci skóry. Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny.

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie baczonej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapsli znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Skuteczny ten środek znany jest od lat 35. W roku 1684 sprzedano 1/4 miliona słoików.

Cena słoika rs. 1 k. 65, przesyłka 60 kop.

Mydło Benzoe D-ra Lengielka kawałek 50 kop.

Nabywać można w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i w Ruskim Towarz. Handlu Materyałów Aptecznych; w Moskwie: u pp. Köhler i C^o, K. Fereina, O. Hetlinga, H. Bruhnsa, Stockmanna & Lehmana, Luther & Hirschfeld, N. Matteissen, K. Besbardi, E. Kerstan, L. Borchard, oraz we wszystkich składach materyałów aptecznych Cesarstwa. (717-25-14)

K. WASILEWSKI

W WARSZAWIE,

ULICA MIODOWA Nr. 18

poleca:

WANTUCHY do WELNY w bardzo dobrych gatunkach, a mianowicie:

Jutowe wagi około 10 funt. w cenie rs. 2.85

Półjutowe „ „ 8 „ 2.35

Drelchowe białe najlep. „ „ 8 „ 2.80

OLEJ MINERALNY do maszyn z renomowanej fabryki Ragozin & C^o, przy odbiorze na cale beczki, po najtańszych cenach hurtowych, a mianowicie:

Olej mineralny № 1 jasny po rs. 2.30 za pud w beczkach 9—10 pud.

„ „ 3 ciemny „ 1.65 „ 25 „

Cement Portland «Grodziec» po rs. 6.50 za beczkę wagi 10 pudów.

Mydło lecznicze dla koni po rs. 2.50 za większy, rs. 1.75 za średni i rs. 1.25 za mały kawałek.

Patentowany Płyn Restytucyjny (Restitutions-Fluid) jako środek prezerwatywny, konserwujący nogi koni po forsownej jeździe i wzmacniający ścięgna, rs. 1.50 za butelkę.

Kagańce naftowe dla drogi, niezbędne w wyjazdach podczas ciemnych nocy, a jako niegasnące przy silnym nawet wietrze i deszczu, najpraktyczniejsze ze wszystkich znanych systemów.

Cena kagańca z knotem mineralnym z włókna skalnego . . . rs. 9.—

knot zapasowy 1.50

(R 4788-2) opakowanie i porto 1.50

INSTYTUT

SZCZEPIONIA OSPY OCHRONNEJ (KROWIANKI)

D-ra Władysława Mączewskiego

W WARSZAWIE,

ul. Nowo-Senatorska Nr. 6,

posiada jak lat poprzednich zawaze świeżą limfę (Krowiankę), którą wysyła po zażądaniu odwrotną pocztą. (R 4311-6)

Cena rurki, zawierającej limfę na dwa szczepienia z przesyłką rs. 1. Flakonu «detrutu», przydatnego do szczepienia w wojskach, szkołach i t. p., na 30 osób, z przesyłką rs. 3.

Biorącym w większych ilościach, ustępuje się rabat.

FABRYKA SŁODU

BROWAR PIWNY

egzystujący od 1836 r.

w Czerwonym Dworze przy st. Bezdany Peters.-Warsz. kolei

L PARCZEWSKIEGO

poleca piwa lagrowe i słód wyborowy odleżały.

Skład hurtowy w Wilnie, ul. Wielka, d. Feigelsonna № 8. (219-4)

Юго-Западная желѣзная дороги

ДВИЖЕНИЕ И СБОРЪ ЗА МАРТЬ 1887 Г.

Предварительный валовой сборъ.

ПЕРЕВЕЗЕНО:	ВЫРУЧЕНО:
196,330 пассажиромъ	258,964 руб. 59 коп.
12,867,471 пуд. товаровъ и багажа	1,034,644 „ 84 „
Разныхъ сборовъ	122,679 „ 16 „

Итого 1,416,288 руб. 59 коп.

Менѣ противъ Марта 1886 г. на 216,544 руб. 51 коп.

Выручено съ 1-го Января по 1-е Апрѣля 1887 г. 4,982,076 „ 06 „

Менѣ противъ того же періода 1886 г. на 68,158 „ 89 „

**Fabryka maszyn parowych,
armatur i odlewnia
ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI**

W WARSZAWIE

ulica Złota № 70 i 72.

Biuro w Kijowie, ulica Kadecka Nr. 2.

POLEGA:

Maszyny parowe systemu bagnetowego z rozprężaniem pa-
ry: stałem — zmiennem przez regulator — i precyzyjnym, od 2
do 150 koni siły. **Lokomobile** do 30 koni siły, z kotłami sto-
jącymi i leżącymi. **Pompy parowe** i od transmisji: wod-
ne, zasilające, powietrzne, gazowe i t. d. **Tartaki** z ruchem
dolnym i górnym. **Transmisje**: zwyczajne i amerykańskie
„Sellersa”. **Armatury** wszelkiego rodzaju do kotłów paro-
wych i aparatów. **Aparaty** do pospiesznego bielenia i su-
szenia cukru w głowach i laskach systemu „Litwinien-
ko” (patent). **Prasy filtrowe**, „Krooga” (patent).

**Specjalne maszyny dla: Cukrowni, Gorzelni,
Browarów, Garbarni, Młynów, Piekarń.** (R 4502-26)

Nowozałożona Fabryka Nawozów Sztucznych

PAWŁA PUZYNY

W PONIEWIEŻU GUB. KOWIENSKIEJ

POLECA:

Mączkę kostną

zawierającą:

	№ I.	№ II.	№ III.
Azotu	4 ^o / _o	1 ³ / ₄	1
Kwasu fosforowego	20 ^o / _o	30	17
Potasu	—	—	3 ¹ / ₄
Cena za pud z workiem na miejscu	rs. 1	kop. 80	kop. 60

Powyżej wyszczególnione części składowe poręczamy, poddawszy je analizom,
dokonanym przez stację doświadczalną Politechniki w Rydze.

Makę gipsową

bardzo miłą, po 25 kopiejek za pud na miejscu.

Przy zamówieniu większej ilości czynimy odpowiednie ustępstwa w cenach
i warunkach wypłaty.

Adres dla listów: **Бюро завода П. Пузына въ Поневѣжѣ, Ковен-
ской губ.** Dla depeesz: **Велиховскому Поневѣжѣ.** (228-3)

CENY NIZKIE

MAGAZYN MATERIAŁÓW MEBLOWYCH I DYWANÓW

W. OCETKIEWICZA

w Hotelu Angielskim, Wierzbowa № 6, w Warszawie
otrzymał Wielki transport

Dywanów odpasowanych, jakoteż i na wyłożenie całych pokoi, które
po niepraktykowanie niskiej cenie magazyn poleca. **Obicia me-
blowe i Kretony** od cen najniższych za łokieć podwójnej szerokości.
Serwety, **Kapy** na łóżka, **Portyery** i t. p. artykuły do umeblowa-
nia służące, w najświeższych deseniach, po cenach **bardzo umiarko-
wanych.**

Ogromny wybór franek białych, kremowych (écru) i kolo-
rowych, z najpierwszych fabryk.

Magazyn, polecając powyższe artykuły po **najniższych cenach,**
uprasza Szanownych klientów o zgłaszanie się wprost do firmy, bez po-
średnictwa osób trzecich. (R 4534-3)

CENY NIZKIE

St. Kolei Tarn.-Le-
luchowskiej Mu-
szyna-Krynica 10
kil. od Zakładu
(1 g. jazdy).

KRYNICA

W GALICYI

C.-k. Zakład Źdrojowo-Kąpielowy

od 15 Maja do 30 Września 1887 otwarty,

posiada liczne źródła, szczywy alkaliczno-żelaziste, 2 gmachy łaźni o 100 ga-
lunetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i na-
tryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie
urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się
także apteka, zakład gimnastyczny, żelazny, kilka mleczarń, restauracyj, cu-
kiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi miesz-
kalnych zupełnie urządzonych w domach skarbowych i u prywatnych przeszło
1,100, między temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie
książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacer, schroniska, park obszar 85 he-
ktarów w połączeniu z lasami szpilkowymi, wycieczki w okolice, reuniony i bale.
Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy. Biuro informacyjne udziela **bezpłatnie**
wszelkich szczegółów. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym
fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszkań, tudzież kąpiele mineralnych, bo-
rowinowych i hydropatycznych, są w Maju, Czerwcu i Wrześniu o jedną trzecią
część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin, są w skarbowym domu „pod Zam-
kiem” do wynajęcia.

C.-k. ZAKŁAD HYDROPATYCZNY W KRYNICY

pod kierownictwem specjalisty D-ra Ebersa, otwarty również od 15-go Maja do
30-go Września 1887, posiada dla użytku osób, leczenia hydropatycznego uzy-
wających, osobną restauracyę, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7-go Maja do połowy Września, wychodzi tygodnik „Kry-
nica”, poświęcony sprawom zdrojowisk. (R 4461-3)

Zamówienia na wodę mineralną Krynica i Słotwińska, przyjmuje i na
listy frankowane odpowiada C.-k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Dom handlowy pierwszej gildy

DONIMIRSKI & C^o W LUBLINIE

sprzedaje po cenach hurtowych i detalicznych

Nasiona, Żelazo, wyroby żelazne i galanteryjne, worki, wałtuchy, pasy do ma-
szyn, artykuły budowlane.

SÓL na wagony, worki i pudy.

Specjalnie gub. Wołyńska, Podolska i Kijowska, z tańszego frachtu
niż z Warszawy przy wysyłce z Lublina korzystają.

GIPS rolniczo-nawozowy dostarczamy po kop 30 pud, (worki doda-
jemy bezpłatnie) przy 600 pudowym ładunku loco Radziwiłłów, Zdoł-
bunowo, Kowel, Maciejów i stacje pośrednie.

Cenniki na życzenie bezpłatnie i franko. (R 2843-10-9)

SŁAWINEK.

Sezon kąpielowy od 20 Maja n. s. do 20 Września.

Zakład leczniczy pod Lublinem, oddawna znane kąpiele że-
laziste. Na rok bieżący uzupełniony: hydroterapią, kąpielami borowinowemi,
elektrycznemi, oraz wszelkie inne sztuczne kąpiele,—kuracya mleczna, ku-
mys, kefir, elektryczność, massage.

Pokoje umeblowanych w zakładzie 36, Restauracya pod nadzorem le-
karza stale mieszkającego w Zakładzie, komunikacya z Lublinem omnibu-
sami zakładowemi. (R 3437-6-5)

DYREKTOR ZAKŁADU

Dr. OLECHNOWICZ.

RADA ZARZĄDZAJĄCA TOWARZYSTWA

Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Zwołane na dzień 22 Maja (3 Czerwca) r. b. posiedzenie
XXIX zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów odbyte
być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 12 (24) Maja
r. b. o godzinie 2 popołudniu składu akcyj, ani liczba zgłaszających
się Akcyonaryuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapi-
tału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom § 30 Ustawy Towa-
rzystwa, podług którego do ważności uchwał wymagana jest obec-
ność najmniej trzydziestu Akcyonaryuszów, posiadających łącznie
przynajmniej siódmą część kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego § 30, Rada
Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Akcyonaryu-
szów, że powtórny termin posiedzenia XXIX Zwyczajnego Zgroma-
dzenia Ogólnego, odbyć się mającego w dworcu stacji głównej
w Warszawie, wyznaczony został na dzień 10 (22) Czerwca r. b.
godzinę 2 popołudniu.

Zebrani w tym terminie Akcyonaryusze, bez względu na ich
liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do § 30
Ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamiesz-
czone na porządku dziennym niedosłzłego do skutku Zgromadzenia
Ogólnego.

Akcyonaryusz, zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu
z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć naj-
później do dnia 30 Maja (11 Czerwca) r. b. godziny 2 popołudniu,
akcje właściwe lub pożytkowe, w ilości najmniej 2,000 rs. kapitału
nominalnej wartości w Kasie Głównej Towarzystwa w Warszawie, lub
w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

- w St.-Petersburgu—w Filji Warszawskiego Banku Handlowego, lub w domu
bankierskim G. Sterky i Syn;
- w Berlinie—w Filji Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dy-
rekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
- w Wrocławiu—w Kasie Zjednoczenia Bankowego Śląskiego;
- w Frankfurcie n. M.—w domu I. Weiller Synowie; lub u PP. M. A. de
Rotszyl i Synowie;
- w Dreźnie—w Banku Drezdeńskim;
- w Lipsku—w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowym;
- w Amsterdamie—w domu bankierskim Lippman, Rosenthal et Comp.;
- w Brukseli—w domu bankierskim Brugmann Synowie;
- w Londynie—w domu bankierskim N. M. Rotschild and Sons i w „Deutsche
Bank”;
- w Krakowie—w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.
- w Paryżu—w Towarzystwie „Crédit Lyonnais”.

Za tytuł do uczestniczenia na Ogólnem Zgromadzeniu służy
także, w myśl § 34 Ustawy Towarzystwa, poświadczenia Warszaw-
skiej Filji Banku Państwa na złożone tamże akcje, byle skład ich
nastąpił w terminie do zdeponowania akcyj powyżej oznaczonym.

Akcyje złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi nume-
rów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, i podpisanej.

Nr. I specyfikacyi, po poświadczeniu przez Kasę Główną lub
dom bankierski, zwrócony będzie składającemu akcyje, jako dowód
dokonania depozytu; Nr. II pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za
złożeniem specyfikacyi numerem I oznaczonej, obejmującej pokwi-
towanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do § 30 Ustawy, Akcyonaryusz może prawo
uczestnictwa na Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyo-
naryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem pry-
watnego pełnomocnictwa.

Warszawa, dnia 13 (25) Maja 1886 r.

(237-2)

**NAKLADEM KSIĘGARNI
WOJCIECHA CITHURUSA
w Warszawie**

Krakowskie Przedm. 60 (róg Bednarskiej)
opuszczyli prasę następujące dzieła:
Wł. Michał Dębicki. «Nieśmiertelność człowieka». Wydanie 2-gie. Cena rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 1 kop. 75.
Tak zwana «Emanypacja» a chrześcijański stanowisko niewiasty w dwóch częściach: krytycznej i sprawozdawczej, przez ks. prałata A. L. Tom I. Część krytyczna. Cena za 2 tomy rs. 2, z przesyłką rs. 2 k. 50. (R 4490-5)

Chemik-technik

ukończywszy z odznaczeniem Politechniki Ryską, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty adresować: «Biuro Ogłoszeń Rajchman i Frenkler, Senatorska 26 w Warszawie, pod literami P. R.» (R 5196-2)

Student Medyk

Uniwer. Dorpackiego, ukończył gimnaz. filolog. w Krakowie, zna gruntownie języki niemiecki, polski i ich literaturę; szuka zajęcia na wsi przez wakacje. Adres: Dorpat, Techelifer-Str. № 1. Właścicieli domu. (2)

**WYŻSZY ZAKŁAD
naukowy żeński**

przy ul. Mazowieckiej № 4.
Podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że rozwijając stopniowo przez dodanie obecnie V-jej klasy założony w zeszłym r. szk. Zakład naukowy żeński, mam zamiar i nadal prowadzić takowy w dotychczasowym kierunku, według wzoru przyjętego dla pensyj żeńskich w Anglii. Zapis uczennic tak pensjonarek jak przychodnich trwać będzie od 1 Czerwca do 10 Lipca w godz. od 2-jej do 6-jej popoł. (R 5208-5)

PRZEŁOŻONA ZAKŁADU

Aniela Hoene.

PETERSBURG

Mała Morska ul.

HOTELE BR. WAYTENS

„Grand Hôtel” № 18 i 20,
„Paryż” № 23.

Położone w najlepszej dzielnicy miasta, w pobliżu Newy, złożone ze 150 z komfortem urządzonych i umeblowanych apartamentów od rs. 1 k. 25 za dobę wraz z usługą, bielizną i t. d. Najwykwintniejsza kuchnia francuska: śniadania od kop. 75, obiady à la carte od rs. 1; wina znanych winnic; usługa: polska, francuska i niemiecka; telefon. Czytelnia zaopatrzona w gazety polskie, francuskie i in. Przy Hotelach karety. Omnibusy na dworcach kolei żelaznych.

KANTOR BANKIERSKI

I. Bunimowicza

W WILNIE

ul. Niemiecka, naprzeciw Teatru, w domu gdzie Hotel Continent

przyjmuje na siebie konwersyje w Wileńskim Ziemskim banku 6% pożyczkę na 5%.

Kupuje i sprzedaje wszelkie procentowe papiery, akcje, obligacje i listy zastawne.

Ubezpiecza od amortyzacji 6% listy zastawne wszystkich ziemskich Banków. (120-52-12)

Kursa żeńskie języków nowożytnych

pod przewodnictwem

**KS. MASSALSKIEJ
W WARSZAWIE.**

Zapisy uczennic na następny rok szkolny przyjmują się od d. 1-go Czerwca r. b. w zakładzie przy ulicy Szpitalnej № 5. Można się zapisać na każdą godzinę osobno. (R 5223-2)

Nowe Miasto nad Pilicą,

GUB. PIOTRKOWSKA POW. RAWSKI.

Zakład leczniczy kąpielowy, racjonalna hydroterapia, wielki gabinet elektryczny, dyetetyczne żywienie, gimnastyka, masaż, leczenie mlekiem, kumysem, kefirem, wszelkie wody i kąpiele mineralne, kąpiele rzeczne, wielkie spacery w pięknych ogrodach i lesie; ścisły internat i eksternat, orkiestra, letnie mieszkania, poczta codziennie, telegraf, ceny niższe. Komunikacja z Warszawy przez Grójec karetkami pocztowymi i zakładami, lub kol. żel. Warsz.-Wied. przez Skierniewice, a Iwangr.-Dąbr. przez Opoczno.

Objaśnienia w Aptece Kucharzewskiego, Miodowa 4, lub na miejscu w Zarządzie Zakładu. (R 5107-6)

„GUDRONIT”

Na ostatniej wystawie w Muzeum Przemysł. otrzymał LIST POCHWALNY, jedyną nagrodę dla tego działu przeznaczoną.

Niszczy raz nazawsze «grzyb drzewny» i zabezpiecza nowe budynki od takowego. Osusza wilgotne mieszkania. (R 5054-10)

Świadectwa 10-cioletniej praktyki, wydane przez wiele osób (najmniej po 3-letnim wypróbowaniu); z tych niektóre wymieniam:

WW.: Cholewiński notaryusz Simno, — Dubeltowicz inżynier, Warszawa, — Jelowski właśc. ziem., Ożenin, — Jaworowski wł. z., Bogusławice, — Jaworowski wł. z. Trębki, — Kapelman fabr. kul, Modlin, — Leo, Red. «Gaz. Polskiej», — Ks. Morzejewski prob. par. Lipowiec, — Rakszanin generałowa, Grodzisk, — Rudnicki wł. z., — Szawelski inżynier, Mława, — Tabęcki wł. ziemski, Dłutowo. Informacje bezpłatne. Agentów poszukuje się.

Aleksander Ciszewski, budowniczy.

Kantor w Hotelu Angielskim w Warszawie.

Herb Państwa Moskwa 1882.

**FABRYKA FORTEPIANÓW
KRALL I SEIDLER**

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 141.

Odnoszona najwyższą nagrodą (dyplom zasługi) na ostatnim konkursie w 1887 r. w Muzeum warszawskim.

FORTEPIANY OD 475 rs., PIANINA OD 450.

Używane przyjmuje się w zamian. (5022-5)

W-ny G. Ritter Inż.-Techn., Wynalazca «Exsiccatora», Warszawa Królewska 39.

Z przyjemnością zawiadamiam Sz. P., że wilgoć znajdująca się w mieszkaniu mojem na parterze w domu Hr. Ostrowskiego, Mazowiecka № 3, oddziaływająca szkodliwie na zdrowie i sprzęty mieszkalne, dzięki li tylko pańskiemu wynalazkowi «Exsiccator», została zupełnie usunięta. Warszawa d. 26 kwietnia 1887 r.

Hr. Helena Mikorska.

UWAGA: Liczne podobnej treści relacje instytucyj rządowych i prywatnych w kraju i zagranicą, zakł. fabr. i przem., oraz, poczynszy od osób zajmujących najpoważniejsze stanowiska, aż do włóścian, posiadam od r. 1879, od którego to czasu poczynszy «Exsiccator» do osuszania wilgoci w murach, zabezpieczenia drzewa od gnicia, grzybka, oraz w zastępstwie farby olejnej, był zastosowywany praktycznie bez jego obecnej nazwy. Telegramy. Bitter-Warszawa. (R 5211)

WODY MINERALNE NATURALNE

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Aptece pod firmą:

D^{RA} T. HEINRICHA

W WARSZAWIE,

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł, we wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jakoto:

a) do kąpiele: szlamy, ługi, błota, wyciągi, mydła i sole.
b) do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszczka reinertska i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego, dostać można w główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa. (4817-2)

KURJER KSIĘGARSKI

Księgarnia Br. RYMOWICZ w Petersburgu, na pl. Kazańskim (za Soborem) № 7, otrzymała następujące najnowsze nowości:

- Puławski K.** Szkice i poszukiwania historyczne 2 60
Gawalewicz M. O niej, Szkice i obrázky 2 t. 8 60
Plewako G. Henryk hr. Lubieński i Benedykt Niepokojczycki, dwaj kierownicy Banku Polskiego. Przyczynek do dziejów tegoż Banku (1831—1865) — 60
Suligowski A. O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego — 30
Kodeks dyplomatyczny polski, obejmujący przywileje książąt szląskich 5 —
Aér. Krzyżowcy. Powieść historyczna z czasów Jana III 1 50
Brandes J. O poezji polskiej w XIX w. — 50
Dzieje literatury powszechnej. Tom II, opracowany przez Radlińskiego, Grabowskiego i Świącieckiego 4 —
Engels Fr. Początki cywilizacji. Na zasadzie i jako uzupełnienia badań Lewisa H. Morgana 1 —
Korzybski Władysław-Habdanek. Meljoracye rolne. Książka odznaczona na ostatnim konkursie «Gazety Rolniczej» 3 —
Lewis H. Morgan. Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacji 4 —
Mill J. S. Poddaństwo kobiet. Wyd. II 1 —
Smoleński Wł. Szkoły historyczne w Polsce (Główne kierunki poglądów na przeszłość) — 80
Zacharyasiewicz J. Święty Jur, 3 tomy 2 40

Tań Księgarnia poleca:

- Ahn'a.** Metody do nauczania się języków: niemieckiego i francuskiego. Kurs I niemiec. k. 30, francuski oraz kursy II-e — 40
Bem A. Zarys wykładu mowy polskiej w opr. — 60
Dygasiński A. Wypisy polskie. Cz. I — 45
Cz. II — 75
Byczkowski. Sposób nauczania się po czesku w 18 lekcjach — 60
George H. Postęp i Nędza 1 20
Lange. Historia Materyjalizmu 2 obszerne tomy 6 —
Lewes H. G. Historia filozofii tom I (filozofia starożytna) przekład Ad. Dygasińskiego 3 —
Konopnicka M. Wrażenia z podróży 1 20
Schaeffle. Kwintesencja socjalizmu — 50
Wiel Dr. Kuchnia dyetetyczna — 50
Włodzimierz Wysocki. Las — 30
— Laszka, poemat — 30
— Wszyscy za jednego — 40
— Zakłata iza, balada i Nowe dziady, żarcik poetycki — 40
Kraszewski J. I. Dziad i Baba, wyd. il., ozd. rys. P. Stachiewicz 4 —
— Męczennica na tronie 2 tomy 2 —
Krechowiecki A. Starosta Zygulski, 2 tomy 2 50
Prus B. Placówka (wyd. 2) 1 50
Tarnowski St. Pisarze polityczni XVI w., 2 tomy 6 —
Pamiętnik Fizyograficzny tom VI 7 50
Dygasiński A. Z ogniw życia. Nowele, 2 tomy 2 —
Chmielowski P. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie 5 20
Co zdrowo? Co niezdrowo? Powszechny katechizm zdrowia — 40
Niewypada, podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu towarzyskim i języku — 30
Gomulicki Wiktor. Poezye 1 20
Grudziński St. Nowele 1 50
Deotyma. Polska w pieśni. Wanda 2 —
W. Stanley Jevons. Logika objaśniona figurami i pytaniami — 75
Murray C. Psychologia 1 80
Ollendorff H. G. Metoda nauczania się w przeciągu 6-u miesięcy po rosyjsku 2 40
po niemiecku 2 25
po francusku 2 40
po angielsku 3 —
po włosku 3 —
Księgarnia posiada stale na składzie znaczny wybór książek do nabawienia.
Za przesyłką dopłaca się po kop. 10 od każdego rubla.